ORTHODOXIA

Nr indeksu 379786
ISBN 0867 - 7476

DZIŚ KALENDARZ 1993
- ZA MIESIĄC KALENDARZ NIESPODZIANKA

- Zamiast choinki...
- Chleb dla Polski
- Misja architekta

PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY

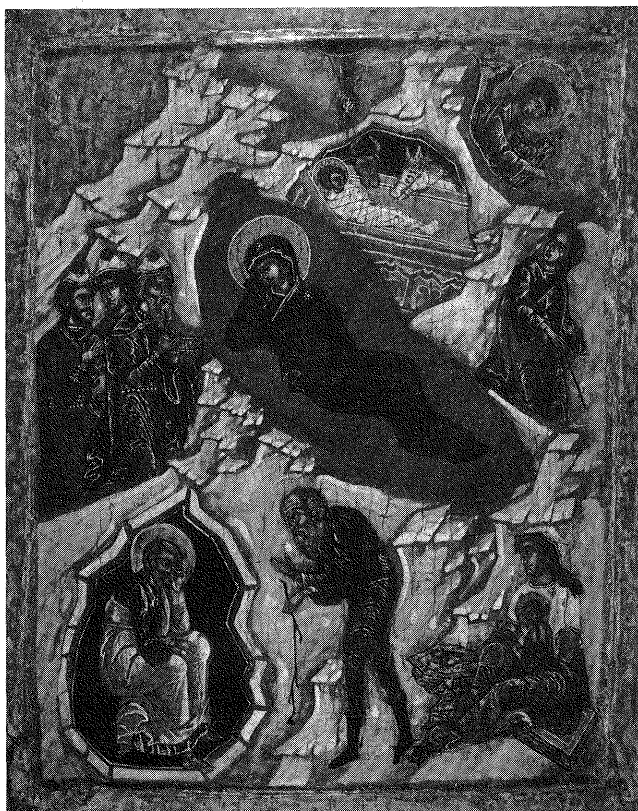
ROK VIII BIAŁYSTOK GRUDZIEŃ 1992 Nr 12 (90) Cena 3000 zł.

"Od święta Bożego Narodzenia poczynają się wszystkie inne święta, niczym rozliczne strumienie z jednego źródła.

Narodzenie Chrystusa jest jak gdyby ponownym stworzeniem świata".

o. G.Krug





Życzymy, by Nowonarodzony Chrystus wniósł w życie każdego człowieka pokój, harmonię i ład, by oddzielił światło od ciemności.

Zespół redakcyjny

KULT ŚW. GABRIELA

Już w kilka dni po przeniesieniu relikwi, przyjechały do katedry św. Mikołaja w Białymstoku pierwsze autokary z pielgrzymami z Hajnówki i Bielska Podlaskiego. I tak jest codziennie - przybywa co najmniej jeden autokar z wiernymi, którzy chcą się pomodlić do świętego **Gabriela** i pokłonić się jego relikwiom.

Wśród pielgrzymów jest bardzo dużo młodzieży.

- Młodzież świadomie uczestniczy w Liturgii. Przystępuje do spowiedzi i komunii. Pielgrzymki nie traktuje jako wycieczki. Daje to obraz dobrej pracy z młodzieżą księży i katechetów - stwierdza duchowny z parafii św. Mikołaja w Białymstoku o. **Grzegorz Misijuk**.

Duchowni, którzy codziennie odprawiają nabożeństwa, podkreślają fakt autentycznej modlitwy młodzieży.

Każdego wtorku, poczynając od godz. 17. są odprawiane akatysty do św. Gabriela. Już podczas pierwszego, który był celebrowany 29 września przez arcybiskupa **Sawę**, świątynia zapełniła się wiernymi. Wszyscy byli wzruszeni tak liczną ich obecnością. Na akatysty przyjeżdżają autokary z wiernymi z dekanatu hajnowskiego, bielskopodlaskiego, siemiatyckiego, sokólskiego. Niektórzy wierni, jak np. z Grodziska koło Siemiatycz już kilkakrotnie przybywali na wtorkowe akatysty, twierdząc, że jest to dla nich niepowtarzalne nabożeństwo.

We wtorkowych nabożeństwach uczestniczy coraz więcej duchownych, nie tylko z białostockich parafii, ale i m.in. z Ryboł, Klejnik, Bielska Podlaskiego, Siemiatycz, Grodziska. W każdym akatyście - co jest godnym podkreślenia - uczestniczą duchowni z Zabłudowia, rodzinnej parafii św. Gabriela ks.ks. **Mirosław Tomaszewski** i **Sławomir Jarocewicz**, dając wyraz godnego uznania poczucia przywiązania do świętego.

Katedra jest otwarta codziennie od rana do wieczora. Sprzyja to modlitwie przy relikwiach.

Relikwiami opiekują się zakonnice z nowoerygowanego klasztoru diecezji białostocko-gdańskiej, Anastazja i Atanazja. Śluby zakonne i postrzyżyny otrzymały one w klasztorze Pokrowskim, znajdującym się w Bussey koło Paryża. Opieka nad relikwiami św. Gabriela jest ich pierwszą zakonną posługą w rodzinnym mieście.

(ar)



Uczniowie ze szkoły podstawowej w Rybołach z o. Grzegorzem Sosną po nabożeństwie przy relikwiach św. Gabriela

Cerkiew w Lublinie należy do najcenniejszych zabytków miasta

Wraca blask przeszłości

Konserwacja ikonostasu w cerkwi Przemienienia Pańskiego w Lublinie rozpoczęła się 8 lat temu. Dokonano całkowitej jego renowacji. Z ikon usunięto późniejsze przemalowania i uzupełniono ubytki. Okazało się, że większość ikon była przemalowywana, nawet po trzy razy. Ikonom przywrócono ich pierwotny wygląd. Odnowiono elementy architektoniczne ikonostasu - uzupełniono w nim ubytki i pomalowano. Dokonano także retuszy złoceń w całym ikonostasie, zaś carskie wrota pozłocono na nowo.

Renowacja była niezwykle kosztowna. Ponieważ ikonostas stanowi zabytek, większość kosztów pokryło państwo za pośrednictwem Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Lublinie, Urząd Wojewódzki w Lublinie i Ministerstwo Kultury i Sztuki. Lubelscy parafianie sfinansowali koszty złocenia oraz część prac pomocniczych.

Nad konserwacją ikonostasu pracowały m.in. firmy: "Sztuka Polska", "Alterna", "Renovex".

Znaczącej pomocy w tej sprawie udzielił wiceminister Kultury i Sztuki **Michał Jagiełło** oraz Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie **Halina Landecka**. Konsultantem parafii w sprawach związanych z ikonostasem był **Adam Piesio**.

Uroczystości, które odbyły się 4 października z okazji wyświęcenia odrestaurowanego ikonostasu zostały połączone ze świętem Lubelskiej Ikony Bogurodzicy. Św. Liturgię celebrował biskup lubelski i chełmski **Abel** i biskup łódzki i poznański **Szymon** w asyście archimandryty supraskiego monasteru **Mirona**, archimandryty **Nikona** ze św. Góry Grabarki i licznie przybyłego duchowieństwa.

Przybyli przedstawiciele władz państwowych: wiceminister kultury i sztuki Michał Jagiełło wraz z małżonką, wojewoda lubelski **Adam Cichocki**, Wojewódzki Konserwator Zabytków w Lublinie Halina Landecka, dyrektorzy wydziałów Urzędu Wojewódzkiego w Lublinie **Adam Krzyżanowski** i **Józef Różański**. Obecny był przedstawiciel rzymsko-katolickiego metropolity lubelskiego abp. **Bolesława Pylaka** i **Sylwia Irga**, reprezentująca Kościół ewangelicko-reformowany.

Biskup Abel podziękował władzom państwowym i konserwatorom za pomoc i wsparcie. **Biskup Szymon wręczył przyz-**

CERKIEW W RADOMIU KONSEKROWANA

W niewielkiej liczebnie, lecz mającej 155-letnią historię, parafii prawosławnej w Radomiu przeżywano 1 października wielki dzień. Po sześciu latach prac zakończono budowę zlokalizowanej na cmentarzu prawosławnym cerkwi św. Mikołaja.

Uroczystości konsekracji świątyni rozpoczęły się w przeddzień wieczorem odprawieniem Całonocnego Czuwania przez proboszcza prawosławnej parafii w Poznaniu - ks. prot. **Pawła Minajewa**.

Uroczystościom, odbywającym się w święto Matki Bożej Opiekuńczej, przewodniczył arcybiskup białostocki i gdański **Sawa** przy współudziale biskupa łódzkiego i poznańskiego **Szymona** i biskupa lubelskiego i chełmskiego **Abla**, w asyście licznie przybyłego duchowieństwa.

Honorowymi gośćmi byli przedstawiciele Kościoła rzymskokatolickiego na czele z ordynariuszem diecezji radomskiej, ks. biskupem **Edwardem Materskim**, miejscowym proboszczem parafii ewangelicko-augsburskiej ks. **Janem Szklorzem**.

Na uroczystości przybył wojewoda radomski **Jan Rejczak**, prezydent Radomia **Wojciech Gęsiak** oraz przedstawiciele władz państwowych i samorządowych.

W czasie uroczystości śpiewał chór seminarzystów Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie i studentów Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej pod dyrekcją **Jerzego Pańkowskiego**.

W czasie św. Liturgii proboszcz parafii ks. prot. **Rościsław Kozłowski** został nagrodzony wyższą nagrodą kościelną - mitrą, którą w imieniu św. Soboru Biskupów Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego włożył biskup łódzki i poznański Szymon, dziękując nagrodzonemu za trud wybudowania pięknej świątyni.

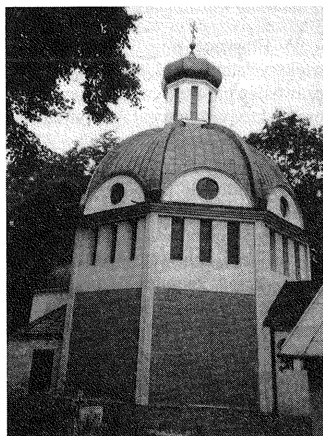
Homilię na temat: "Zbuduję Kościół Mój..." (Mt 16,18) wygłosił arcybiskup Sawa.

Po św. Liturgii został odprawiony molebień ku czci Matki Bożej Opiekuńczej i św. Mikołaja - patrona nowowyświęconej cerkwi.

Biskup Szymon wręczył nagrody kościelne osobom, które w szczególny sposób przysłużyły się do budowy świątyni. Order św. Marii Magdaleny II stopnia otrzymał starosta cerkiewny i jeden z głównych budowniczych świątyni **Włodzimierz Minajew**. Orderami III stopnia uhonorowano: **Nadzieję Godowską, Halinę Soroczyńską, Raisę Dmitruk, Olgę Kozłowską i Mikołaja Michalczuka.**

"Błogosławione Gramoty" z rąk biskupa Szymona otrzymali: **Stefan Borkiewicz, Sergiusz Parfionow, Luba Minajew, Michał Płoski i Aleksander Kulikow.**

(R.K.)



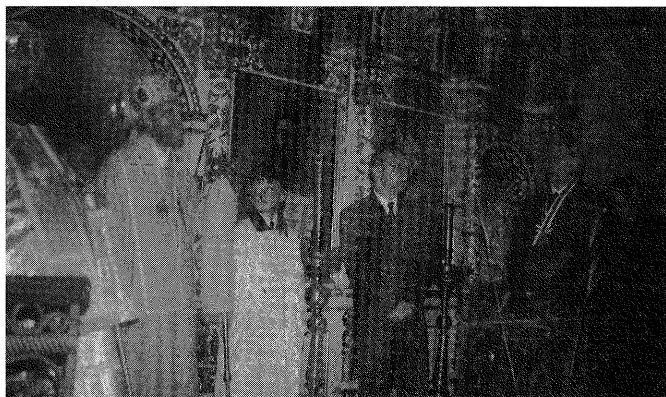
Nowokonsekrowana cerkiew św. Mikołaja w Radomiu

---

nane przez Sobór Biskupów, za zaangażowanie w sprawę odnowienia lubelskiego ikonostasu, ordery św. Marii Magdaleny II stopnia ministrowi M.Jagielle oraz III stopnia Wojewódzkiemu Konserwatorowi Zabytków H.Landeckiej.

Minister M.Jagiełło podziękował za tak wysokie odznaczenie i przeprosił wiernych za nadmierne przedłużenie się prac konserwatorskich. Głos zabrał również wojewoda lubelski A.Cichocki i przedstawiciel Kościoła rzymskokatolickiego.

Lubelska cerkiew, będąca jednym z najcenniejszych i najstarszych zabytków miasta, odzyskuje swój dawny blask. W trakcie prac nad ikonostasem dokonano innego ciekawego odkrycia. **Są przypuszczenia, że na ścianach lubelskiej cerkwi, pod kilkoma warstwami przemalowań,** (ostatnie pochodzą z XIX w.) **są bardzo stare i interesujące freski**, być może pochodzące z najwcześniejszego okresu istnienia świątyni. Proboszcz lubelskiej parafii ks. **Aleksy Andrejuk** ma nadzieję, że badania nad freskami będą kontynuowane. Przewiduje się dokonanie kolejnych odkrywek, a być może nawet rekonstrukcji fresków. Gdyby tak się stało, lubelska cerkiew odzyskałaby wygląd sprzed wieków, gdy w 1633 r. wyświęcał ją metropolita kijowski **Piotr Mohyła**. Właśnie w przyszłym roku lubelska parafia będzie świętować 360 rocznicę tego wydarzenia.



Uroczystości wyświęcania ikonostasu.
Od lewej bp Abel, bp Szymon, wojewoda A.Cichocki, wiceminister M.Jagiełło

Grzegorz Kuprianowicz

ODWAZNI Z GŁOGOWA



o. Sławomir Kondratiuk z wiernymi z Głogowa

We Florynce, niegdyś jednej z największych łemkowskich wsi, była jedna prawosławna cerkiew. Cerkiew rozebrano, ktoś wybudował z niej stodołę, a Łemków w ramach akcji "Wisła" wysiedlono. Ślady po prawosławiu miały być zatarte.

Ale cerkwi, którą zachowali florynczanie w swoich sercach, nikt nie zdołał rozebrać, zburzyć czy spalić. Przewieźli ją na Ziemie Zachodnie. Po przymusowym osiedleniu się na tych terenach, jedna cerkiew rodziła kolejne...

Florynczanie wybudowali już cztery - w Michałowie, Lipinach, Torzymiu i Przemkowie koło Wrocławia. Piątą mają zamiar wznosić. Stanie ona w jednym z najstarszych polskich miast - Głogowie. Władze miasta zachęcają: "-Budujcie, nawet pięciokopułową, dużą. To bardzo urozmaici krajobraz śródmieścia". Pod budowę oferują plac położony w obrębie średniowiecznych murów grodu.

Grzegorza Dubeca, florynczanina - jak mówi o sobie - jednego z orędowników budowy, poznaję w Rudnej, miasteczku oddalonym o kilkadziesiąt kilometrów od Głogowa. Przyjechał po księdza **Sławomira Kondratiuka**, młodego, energicznego duchownego, który od trzech lat jest proboszczem w Rudnej, parafii założonej w 1958 r. przez ks. **Jana Lewiarza**. Odsłużył właśnie Liturgię w Rudnej. O godz. 13.30 rozpocznie św. Liturgię w Głogowie. Wie, że pod względem kanonicznym nie jest to czas właściwy do celebrowania takiego nabożeństwa. Niestety nie ma innych możliwości. Prawosławni modlą się w komunalnej, cmentarnej kaplicy. Przed nimi msze mają katolicy. Dopiero po południu mogą przyjść do świątyni florynczanie. I tak trwa to już jedenasty rok.

Szesnaście prawosławnych rodzin mieszkających w Głogowie, to niemal bez wyjątku ludzie wysiedleni z Floryna bądź ich potomkowie. Do "cerkwi" przyszli chyba wszyscy, za wyjątkiem chorych i tych, którzy są w podróży. Przedtem przychodzili każdej niedzieli, teraz - co drugą. Jeszcze nie tak dawno opłaty za wynajęcie kaplicy były symboliczne, teraz za 1,5 godz. trzeba zapłacić 111 tys. zł. Dla tak małej społeczności to duży wysiłek. W dodatku kaplica, jako miejsce modlitwy, staje się coraz bardziej niepewna. Kościół rzymskokatolicki złożył wniosek o jej wykupienie.

W czasie nabożeństwa śpiewają wszyscy, również dzieci. Chórem, czy raczej parafianami, dyryguje **Agata Sorokanysz**. Na Liturgię przyszła z mężem - **Szymonem**. Syn - seminarzysta - jest w Warszawie.

- To aniołowie moi śpiewają - mówi o wiernych z Głogowa ojciec Sławomir.

- Tak lubię, mimo późnej pory, z nimi się modlić - dodaje. - Czuję, że jest tu *błagodat' Bożaja*.

Chcą budować niedużą cerkiew, może taką jak w Zaharowie, niedaleko Jabłecznej. Wiedzą, że sami, mimo nawet ogromnego wysiłku, nie poradzą. Liczą jednak, że pomoc od prawosławnych z innych stron Polski nadejdzie.

I nie powinni się zawieść. Wszak to tylko 16 odważnych rodzin! **(ar)**



W cerkwi w Zimnej Wodzie podczas Liturgii św.

KOLĘDY, KOLĘDY...

Wzorem lat ubiegłych, w najbliższym okresie Bożonarodzeniowym będą organizowane, cieszące się dużą popularnością, koncerty prawosławnych kolęd.

W Białymstoku w filharmonii przy ul. Podleśnej odbędą się dwa wieczory kolęd:

10 stycznia 1993 r. o godz. 17. będą śpiewać chóry młodzieżowe z białostockich parafii oraz chór duchowieństwa diecezji białostocko-gdańskiej i prawdopodobnie chór studentów ChAT i seminarzystów.

17 stycznia 1993 r. odbędą się 2 koncerty: **o godz. 15** usłyszymy dziecięcy chór cerkwi katedralnej, chór cerkwi na Wygodzie, Słonecznym Stoku, z Gródka i Syberii. **O godz. 17,30** wystąpi: chór katedralny, chór cerkwi na Wygodzie, Słonecznym Stoku i chór duchowieństwa.

Przy okazji wieczorów kolęd odbędzie się, połączona ze sprzedażą, promocja kaset: pieśni religijnych o. **Romana** z Petersburga, wydana przez BMP oraz kaseta z nagraniem akatystu do św. męczennika **Gabriela**, śpiewanego przez seminarzystów Prawosławnego Seminarium Duchownego w Warszawie. **W Warszawie 7 i 8 stycznia 1993 r.**, w kościele ewangelickim, prawosławne kolędy będzie wykonywać Zespół Muzyki Cerkiewnej przy Warszawskiej Operze Kameralnej pod dyrekcją ks. **Jerzego Szurbaka** z udziałem znanych solistów: **Krystyny Wysockiej-Kochan** i **Mikołaja Konacha**.

(ar)

Obyczaje Serbów

Zamiast choinki gałąź dębu

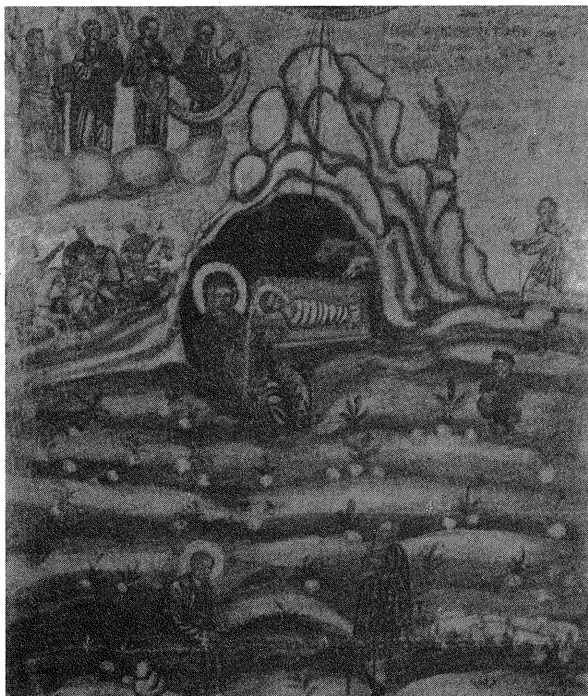
Święto Bożego Narodzenia jest nie tylko niezwykle radosnym, ale niewątpliwie najbogatszym pod względem zwyczajów i pradawnych wierzeń świętem w Serbii. Stare serbskie obyczaje bożonarodzeniowe zachowały się naturalnie przede wszystkim na wsi, z czasem w poszczególnych regionach zmieniły także swą formę i funkcję, **wszędzie jednak podstawowe elementy stanowi: tzw. *cesnica*, chleb bożonarodzeniowy oraz *badnjak* - gałąź dębu, symbolizująca moc i siłę Nowonarodzonego, wnoszona uroczyście do domów w wigilię Bożego Narodzenia.** W niewielu serbskich domach (nawet na terenach, gdzie zaznaczyły się wpływy wyznania katolickiego) można dziś zobaczyć popularną choinkę. Wyjątek stanowią tylko czarnogórskie tereny nadmorskie, gdzie zamiast dębu pojawia się również oliwka, udekorowana owocami, a u Serbów na terenie Węgier - gałąź czereśni lub innego drzewa owocowego.

Obchody święta trwają trzy dni, poprzedza je jednak szereg mniejszych świąt przygotowawczych. Cały cykl kończy się Nowym Rokiem - w Serbii nazywany "Małym Bożym Narodzeniem" *(Mali Boćić)*. Przygotowania zaczynają się 15/28 XI, wraz z rozpoczęciem 40-dniowego postu. Na dzień św. Barbary w domach przygotowuje się tzw. *varice*, rodzaj słonej lub słodkiej potrawy sporządzonej z dostępnych rodzajów ziarna. *Varice* spożywają w ciągu dnia nie tylko domownicy, ale i domowe zwierzęta. Natomiast z Niedzielą Ojców i wcześniej Praojców (W Serbii popularne *Oćevi i Materice*) wiąże się zwyczaj "wiązania" rodziców przez dzieci, wywodzący swój rodowód z pradawnych wierzeń, że "związane" ze sobą, tj. mające swe stałe miejsce, uporządkowane przedmioty, ale przede wszystkim domownicy, odpędzają siły nieczyste. Zwyczaj ten symbolizuje także "przywiązywanie najbliższych" - miłość, jaką Nowonarodzony Chrystus wniósł do rodzin i domów. W *Trucindan* - na dwa dni przed Bożym Narodzeniem, zarzyna się (a raczej, jak każe obyczaj "tłucze" - stąd *Tucindan*) świnie i jagnięta (*Bozićnjak, Paćenicva*).

W *Badnjak*, tj. wigilię Bożego Narodzenia od rana już kupuje się gałęzie *badnjaka* (od *bdenje* - czuwanie - w wigilię święta przed Narodzeniem Pana). Tam, gdzie jest możliwe, gospodarz domu wyrusza po gałęzie dębu do lasu, bacząc uważnie podczas ich wycinania, by jak każe stary obyczaj, zrobić to bardzo uroczyście (czasem z modlitwą). Gałązkami dębu przystraja się drzwi wejściowe (w niektórych regionach Serbii zawieszając na nich smakołyki), a wieczorem uroczyście znoszone są do środka. Gospodarz domu kładzie *święty badnjak* w pobliżu ognia, domownicy zaś obsypują go w tym czasie zbożem, orzechami i suszonymi owocami (dawniej gałęzie były następnie palone). Do domu wnosi się również słomę (na wsi rozsypując ją po podłodze), na terenach Wojwodiny często śpiewając przy tym troparion bożonarodzeniowy. Wreszcie wszyscy zasiadają do uroczystej, postnej kolacji, złożonej najczęściej z gotowanej fasoli, klusek z orzechami, smażonej ryby i gotowanych suszonych śliwek. W wigilię spożywa się także specjalny postny chleb oraz ciasto z wypieczonymi figurkami, które mają symbolizować bogactwo.

W dzień Bożego Narodzenia pierwszej osobie, która zawita do domu darowuje się prezent i ugaszcza. Tzw. *polazajnik* (dobrze, jeśli jest nim dziecko lub zdrowy mężczyzna) zostawia przed *badnjakiem* trochę pieniędzy i wraz z całą rodziną udaje się do cerkwi. **Przedpołudniowy uroczysty obiad jest najobfitszy ze wszystkich w ciągu całego roku. Gospodarz składa wszystkim życzenia, zapala świece, okadza jadalnię, odczytuje modlitwę "Ojcze nasz" (czasem śpiewa też troparion bożonarodzeniowy), wreszcie kroi "ciasto bożonarodzeniowe" i po trzykrotnym obróceniu - *ceswnicę*** (w zależności od regionu - ciasto słodkie lub rodzaj chleba), **bacząc uważnie, by kilka kawałków zostało dla przygodnego podróżnego *polazajnika* oraz nieobecnego domownika.** Znaleziony w *cesnicy* pieniążek, zwiastuje osobie szczęście przez cały rok. Stare wierzenia nakazują, by w Boże Narodzenie nie sprzątać domu i nie spać - leni-

ciąg dalszy na str. 6



Serbska ikona Bożonarodzeniowa pochodząca z XVIII w.

20 lat Zespołu Muzyki Cerkiewnej

PIĘKNEM SŁAWIĄ NIEBO

Niezwykle uroczysty charakter miał koncert Zespołu Muzyki Cerkiewnej przy Warszawskiej Operze Kameralnej, wieńczący obchody 20-lecia istnienia tego chóru. Owacyjnie przyjęty miał miejsce 28 listopada w kościele ewangelickim Świętej Trójcy w Warszawie.

- Tym razem odeszliśmy od obowiązującego schematu, czyli wykonywania w czasie koncertu utworów jednego kompozytora, Liturgii czy panichidy - mówi dyrygent Zespołu ks. **Jerzy Szurbak**. - Zaprezentowaliśmy wybór najpiękniejszych utworów muzyki cerkiewnej, skomponowanych m.in. przez **Archangielskiego, Czesnakowa, Czajkowskiego, Greczaninowa, Lwowa, Bortniańskiego.**

Wydarzeniem koncertu było zaśpiewanie utworów kompozytora **Stanisława Głowackiego**, II dyrygenta Zespołu, skomponowanych specjalnie na tę uroczystość, mianowicie: "Błagosłowi dusze moja Gospoda" i "Dostojno jest'".

W czasie koncertu wystąpili m.in. soliści Teatru Wielkiego: **Mikołaj Konach i Krystyna Wysocka-Kochan.**

Podczas uroczystości dyrygent ks. Jerzy Szurbak został udekorowany orderem II stopnia Równej Apostołom św. Marii Magdaleny. Orderem III stopnia odznaczono **Jana Bieleckiego, Stanisława Głowackiego, Zofię Kowalczyk i Borysa Turowicza.** Uroczystości zostały zarejestrowane przez dziennikarzy prywatnej telewizji. Ów materiał posłuży do wydania videokasety.

Z okazji jubileuszu zostały wydane trzy kasety z nagraniami muzyki cer-kiewnej: "Wsienocznoje bdienije" Aleksandra Archangielskiego, "Liturgia z okazji 1000-lecia Chrztu Rusi" i "Antologia muzyki cerkiewnej".

Wspaniałemu chórowi, który w ciągu 20 lat swojego istnienia pięknem sławi Boga, dostarcza niezapomnianych przeżyć, jest swoistym misjonarzem prawosławia w Polsce i wielu krajach świata - redakcja "Przeglądu Prawosławnego" życzy "Mnogaja leta".

* * *

Koncerty Zespołu Muzyki Cerkiewnej stają się swoistymi wydarzeniami religijnymi i artystycznymi. Przyciągają również dziennikarzy prasy, radia i telewizji. Jak wielką cieszą się wśrod nich popularnością, niech świadczy chociażby bibliografia artykułów zestawiona przez ks. **Grzegorza Sosnę**, dotycząca ks. Jerzego Szurbaka i ZMC. Ks. Sosna, z okazji jubileuszu dostarczył do redakcji wykaz ważniejszych artykułów. Jest ich około setka. Twierdzi, że pełny zestaw artykułów byłby dwu- trzykrotnie większy.

Najwięcej tekstów na ten temat ukazywało się w specjalistycznej prasie muzycznej, np. w "Ruchu Muzycznym", katolickiej ("Słowo Powszechne", "Za i Przeciw"), zajmującej się życiem kulturalnym ("Kultura", "Argumenty", "Myśl społeczna").

O zespole i dyrygencie wiele można przeczytać w prasie codziennej centralnej i regionalnej.

(sas)



OBYCZAJE SERBÓW

ciąg dalszy ze str. 5

wy, bądź też zbyt pracowity, mógłby bowiem okazać się przez cały rok, kto jednak wie, że chodzi tu tylko o obchodzony wcześniej Nowy Rok, który zamieniło Boże Narodzenie, nie stosuje się do pradawnych wierzeń. Lokalnie utrzymywał się także zwyczaj oczekiwania na *Wujka Bozicia*, osoby, która jak św. Mikołaj ma obdarowywać dzieci prezentami.

W święto Bożego Narodzenia nie odwiedza się i nie zaprasza gości. Można to jednak uczynić następnego dnia - w święto św. **Stefana**, pierwszego męczennika. W Serbii jest to również dla wielu rodzin tzw. *Krsna slava*.

Mali Bożic - czyli serbski Nowy Rok zachował wiele bardzo podobnych do bożonarodzeniowych obyczajów i zwyczajów.

W Serbii podtrzymywany jest także zwyczaj kolędników (na czele z *dziadkiem*, intonującym pieśni, *oalem* - straszydłem oraz *niewiastą* i grupą *szablistów*) **odwiedzających domy przez pięć dni przed Bożym Narodzeniem oraz "chodzenia z wertepem" (przed- i trzy dni po święcie)**, rodzajem "szopki", noszonej przez dzieci poprzebierane za króla Heroda, Trzech Mędrców, figlarzy i pasterzy.

W świąteczne dni od Bożego Narodzenia do Święta Objawienia Pańskiego (w Serbii tzw. *Nekršteni dani*) **unika się ciężkich prac, a nawet wychodzenia z domu.** Kto jednak musi to uczynić winien, jak nakazuje stary zwyczaj, zabrać ze sobą krzyż, ostry metalowy przedmiot lub czosnek. Wierzono, że w okresie od Narodzin Chrystusa do Chrztu Pańskiego ziemia otwiera się dla zmarłych, wraz z nimi jednak pojawiają się także diabły i demony. W te dni kobiety nie przędą, na dworze nie pozostawia się nic białego, szczególnie ubrań dziecięcych, na które można rzucić urok, okna na wieczór zasłania się a nocą unika picia wody, w którą wniknąć mogą siły nieczyste. Dziecko urodzone w tym okresie bywa, według wierzeń ludowych, chorowite i słabe.

W okresie tzw. Psiego tygodnia *(Pasja nedelja)* - przed serbskim Nowym Rokiem, psom poświęcano szczególną uwagę - spuszczano z łańcuchów i przygotowywano lepsze niż na codzień pożywienie. Prastare pogańskie wierzenia dotyczące psa, który nie tylko miał odpędzać siły nieczyste ale nierzadko sam bywał przedmiotem kultu, zachował się do dziś w szczątkowej postaci w Kosowie i wsiach macedońskich.

Dorota Gil

Dorota Gil jest pracownikiem naukowym Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Białoruska Komisja Biblijna pracuje

Białoruska Cerkiew Prawosławna rozpoczęła intensywne prace nad stworzeniem białoruskiego oficjalnego przekładu Pisma Świętego. Pierwsza ukazała się Ewangelia według Św. Mateusza, poprzedzona kilkoma wstępnymi artykułami, częściowo odkrywającymi cel i przebieg całego przedsięwzięcia.

Wydanie otwiera krótki tekst przewodniczącego Białoruskiej Komisji Biblijnej, Metropolity Mińskiego i Słuckiego, egzarchy całej Białorusi **Filareta (Wachramiejewa)**. Dostojny autor, wyrażając wdzięczność poprzednikom podejmującym w różnych miejscach i okolicznościach próby przekładu Pisma Św. na język białoruski, podkreśla konieczność wypracowania obecnie takiego przekładu biblijnego, który przede wszystkim mógłby spełniać funkcje liturgiczne.

Głównym celem realizowanego przez naszą Komisję Biblijną przekładu - pisze metropolita Filaret - **jest soborowe wypracowanie liturgicznego stylu języka białoruskiego. Rozwiązaniu tego nadrzędnego zadania zostały podporządkowane wszystkie inne aspekty tego tak bardzo skomplikowanego procesu.**

Metropolita przypomina, że przekład Pisma Św. jest w zasadzie egzaminem dojrzałości danego języka narodowego i bazą dla całej twórczości teologicznej oraz dla dalszych przekładów liturgicznych.

Następnie opublikowano wspólne oświadczenie trzech komisji biblijnych - patriarszo-synodalnej, białoruskiej i północno-zachodniej, przyjęte na posiedzeniu 15X1990 r. w Moskwie. Dotyczy ono zasadniczych spraw związanych z nowym etapem prac biblijnych, stanowiących kontynuację dokonań Rosyjskiej Komisji Biblijnej. Przede wszystkim podkreśla się ogromne znaczenie i konieczność zachowania ciągłości wschodniosłowiańskiej tradycji biblijnej, głównie w odniesieniu do Biblii cerkiewnosłowiańskiej (w postaci z 1751 r.) i do tzw. synodalnego przekładu na język rosyjski (z 1886 r.) Dostrzegając pewne niedokładności w obu tych oficjalnie wykorzystywanych wersjach Komisje zalecają prace weryfikujące i udoskonalające. Jako podstawę weryfikacji ustala się rezultatywny tekst greckiego wydania z 1861 - 1886r., stanowiący liturgiczny tekst Kościołów greckich i prawie identyczny z postulowanym tekstem większości. Właśnie ten tekst grecki wraz z tekstem cerkiewnosłowiańskim z Biblii carycy **Elżbiety** i rosyjskim synodalnym zostały wydrukowane w omawianym wydaniu jako źródło, tradycja i językowo-kulturowy kontekst nowego przekładu białoruskiego.

Trzeci materiał poprzedzający właściwy tekst pochodzi od Białoruskiej Komisji Biblijnej. Przedstawia się w nim tradycję przekładu biblijnego na ziemiach białoruskich, poczynając, rzecz jasna, od **Franciszka Skoryny**, który wprawdzie przetłumaczył tylko **Stary Testament**, lecz w swoich przedmowach i posłowiach pozostawił szereg przełożonych nowotestamentowych cytatów. Pierwszy przekład Ewangelii na język białoruski wydał ok. 1580 r. **Wasyl Ciapiński** (zachowały się tylko dwa ezemplarze tego wydania).W naszym stuleciu kilkakrotnie podejmowano próby przekładu poszczególnych Ewangelii, a nawet całej Biblii, zaś drukiem ukazało się kilka tłumaczeń Nowego Testamentu (**L. Dziekuć-Malej i A.Luckiewicz**: Helsinki 1931, Londyn 1948, Toronto 1985; ks. **P.Tatarynowicz**: Rzym 1959, 1974; **J. Stankiewicz** i **M.Hitlin**: Nowy Jork 1970, 1973; abp **Mikołaj**: Toronto 1988). Wszystkie te przekłady w różny sposób i z różnym powodzeniem rozwiązują główny problem, jakim jest brak w języku białoruskim środków leksykalnych i stylistycznych do należytego oddania treści biblijnych.

Proponowany przekład powstał jako autorski w konfrontacji z przekładem cerkiewnym, synodalnym rosyjskim, ukraińskim, serbskim, polskim i niemieckim. Następnie Komisja weryfikowała jego zgodność z tradycją prawosławną, dbając nade wszystko o bliskość z tekstem cerkiewnosłowiańskim. W pracy napotkano na wiele problemów i to o różnych poziomach organizacji tekstu. Język białoruski np. utracił tak charakterystyczną dla języków prawosławnych kategorię złożeń z komponentem "*blaho*" - nie posiada takich słów jak "*łukawyj, bies*", itp. W nowym przekładzie zaproponowano pozostawienie niektórych słów greckich (zwłaszcza tam, gdzie w mowie potocznej dotychczas używa się polonizmów, wprowadzono cerkiewizmy (np. *błażenny*), a nawet spróbowano utworzyć nowe wyrazy. Nazwy własne ustalono w wersji możliwie najbliższej postaci cerkiewnosłowiańskiej, po dyskusji postanowiono wprowadzić też nieznaną językowi białoruskiemu pisownię i wymowę *Iisus*. Problemów było bardzo dużo, rozwiązania wielu z nich można uznać za doraźne i tymczasowe. Mając to na uwadze Białoruska Komisja Biblijna - i o. prot. **Sergiusz Hardun** jako redaktor odpowiedzialny - zwracają się do teologów, filologów, lingwistów i tłumaczy z prośbą, by poddali ocenie proponowany przekład i by włączyli się do dyskusji nad nim, pamiętając jednakże, że jest to przekład tekstu sakralnego.

Kolejny umieszczony na wstępie materiał to rozważania rosyjskiego biblisty, sekretarza patriarszo-synodalnej i członka Białoruskiej Komisji Biblijnej **K.I.Łogaczowa**, który uzasadnia wybór tradycji obecnego tłumaczenia, odrzucenie eklektycznych wydań typu Nestle-Aland a skoncentrowanie się w danym wypadku na greckiej tradycji tekstu większości, nie uwzględnianie przy tym tłumaczeniu zasady funkcjonalno-ekwiwalentnej a przyjęcie (w granicach rozsądku) metody przekładania słowo w słowo. Jako dodatek do tych rozważań dołączono po tekście właściwym tablice rozbieżności greckiego tekstu 1861/1886 z tekstem większości i z tekstem wydanym w 1988 r., przez Zjednoczone Towarzystwa Biblijne.

W wydaniu znalazło się też 16 barwnych reprodukcji ikon, które wyszły spod pędzla **Tamary Nadirowej**. Poświęcone są one świętom Pańskim i Matki Bożej oraz ścięciu głowy św. **Jana Chrzciciela**, św.św. **Piotrowi** i **Pawłowi** i Podwyższeniu Krzyża św.

Kolekcję zamyka cudowny obraz Matki Bożej Mińskiej (święto 13 VIII). Na odwrocie wszystkich reprodukcji są umieszczone cerkiewnosłowiańskie tropary i kondaki danego święta (w wypadku Matki Bożej Mińskiej z kilkoma przykrymi błędami).

Ukazanie się w nakładzie 50 tysięcy egzemplarzy białoruskiego przekładu Ewangelii według św. Mateusza jest faktem niezwykle ważnym dla odradzającej się kultury narodowej, dla dzieła rechrystianizacji, ale także dla slawistyki i biblistyki.

prof. Aleksander E. Naumow
(Kraków)

CHLEB DLA POLSKI



Hojność Holendrów wobec Polski trwa już jedenaście lat

Syn i córki pana Jerzego wymalowali na skrzyniach, takich w których przechowuje się chleb, napis: "Chleb dla Polski" i ustawili się z nimi pod kościołami. Ludzie wychodząc z nabożeństwa zamiast chleba wrzucali do nich pieniądze, często zawartość całych portmonetek. Hojność Holendrów przerosła wszelkie oczekiwania.

Pan Jerzy wyprawił swoje dzieci pod kościoły 11 lat temu, gdy 13 grudnia usłyszał komunikat o wprowadzeniu w Polsce stanu wojennego.

Czy ktoś wtedy myślał, że ta akcja nie będzie jednorazowa, że będzie trwała całymi latami, że nie będzie miesiąca, w którym wielotonowe Tiry, bądź wyładowane pod dach samochody osobowe z przyczepami, nie przekroczyłyby polskiej granicy?

Był grudzień 1981r. Nadeszły ferie zimowe. Szkoła stała pusta. Holendrzy zaczęli napełniać sale lekcyjne i korytarze butami, odzieżą, odżywkami dla dzieci, lekarstwami, kocami. Jak to wszystko przetransportować? - powstał wkrótce problem, w dodatku przez granicę izolowanego od zachodniego świata kraju.

Wieczorem w domu Jerzego i jego żony **Aurelii** zadzwonił telefon.

- Mój mąż chce jechać do Polski - odezwała się kobieta.

- *Anhieł s nieba!* - westchnął tylko z ulgą pan Jerzy.

Następnego wieczoru znowu telefon. Dzwoni ta sama kobieta. - "Pewnie chce odwołać wyjazd" - przemknęło tylko przez myśl panu Jerzemu.

- Mój brat też chce jechać - dodała ta sama kobieta.

Na trzeci dzień znów telefon.

- I mój szwagier pojedzie - poinformował ten sam głos.

- Ale nie mamy pieniędzy na pokrycie kosztów transportu - z niepokojem powiedział pan Jerzy.

- Sami je pokryjemy - uspokoiła kobieta.

26 grudnia, na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, wyjechały w stronę Polski trzy wielotonowe Tiry. 27 godzin były przetrzymywane na granicy, ale dotarły do celu. Pan Jerzy nie mógł wtedy jeszcze jechać. Wszak był "wrogiem" polskiego państwa. Zdobył dwa doktoraty, z prawa i ekonomii, na zachodnich uniwersytetach i pracował jako dyrektor departamentu do spraw polityczno-ekonomicznych w holenderskim ministerstwie obrony narodowej. Był żołnierzem **Andersa**, walczył pod Monte Casino. Nie wrócił do Polski, gdzie się urodził. Władał 14 językami. Tego było za wiele. Darów więc nie mógł przewozić.

I tak już od 1981 r., tradycyjnie na drugi dzień świąt Bożego Narodzenia, wyruszają o świcie Holendrzy w stronę Polski. Dwa, trzy Tiry wiozą ubrania, leki, żywność potrzebującym: wierzącym i ateistom, katolikom i protestantom czy prawosławnym.

To lokalna pomoc. Funkcjonuje bez administracyjnych "czapek". Holendrzy dogadują się między sobą, zbierają wszystko, co by mogło się przydać Polakom, potem całymi dniami i nocami sortują, układają, pakują. W przewożeniu tego dobra też już zdobyli doświadczenie. Wszak każdego miesiąca, czasem dwa razy w miesiącu wyrusza transport do Polski. Zazwyczaj wyjeżdżają we środę z rana, we czwartek są w Polsce i w piątek wieczorem z powrotem w Holandii. Trzy dni nieobecności w pracy, koszty hoteli, wyżywienia, benzyny, wypożyczonych mikrobusów czy przyczep i ... zmęczenia, pokrywają sami.

- Holendrzy są bardzo dobrymi ludźmi - mówi pani **Anna**.

Siedzimy właśnie w jej wrocławskim mieszkaniu.

Anna i Jerzy to siostra i brat. Nie chcą podawać swoich nazwisk. Choć od początku współorganizują tę pomoc, wolą wskazywać na holenderskie rodziny i firmy, którym tak bliskie jest dobro potrzebujących Polaków. - Oni to robią bezinteresownie, my pomagamy swojemu krajowi - tak by z pewnością skomentował pan Jerzy. Oni, to rodzina: **V.d. Wal i Rijsbergen** oraz aptekarz **J.Sirks** z Voorschoten, **Ligtenberg** z Leiderdorf, to również **komitet pomocy dla Polaków z Wassenaar.**

Siedzimy w pokoju. Przy stole jest również pani Aurelia, która zdaje się wszystko rozumieć po polsku, ale używa tylko zwrotów grzecznościowych w tym języku, jest ojciec **Eugeniusz Cebulski**, proboszcz parafii św.św. Cyryla i Metodego we Wrocławiu, mąż pani Anny, starosta tejże cerkwi. Na ścianie nad stołem wisi duży portret - brata Anny, ojca **Eulogiusza.** Odszedł w 1985 r. Był archimandrytą w klasztorze w Jabłecznej. Tam został pochowany. Do Jabłecznej przyszedł, gdy miał 16 lat. Wiele tu przeżył, również głód i ataki band i bardzo wiele zrobił dla tego klasztoru.

Z rodzeństwa tylko o. Eulogiusz pozostał w rodzinnych stronach. Wszyscy urodzili się w Białej Podlaskiej. Tam ojciec, zaraz po studiach, ożenił się z Rosjanką. Matka zmarła szybko, gdy Anna miała 6 lat. Wychowaniem czwórki rodzeństwa zajęła się babcia. Jeden z braci, Wiktor, wówczas student weterynarii, zginął w czasie wojny. Pani Anna przeżyła Powstanie Warszawskie i oblężenie Wrocławia. Jerzy, ranny w bitwie pod Monte Casino, jeszcze do dziś lekko utyka.

W domu we Wrocławiu jest ustalana

lista ludzkich nieszczęść i potrzeb. Jest wieczór. Narada skończy się się o północy.

Pod swoją opieką mają siedem domów dzieci upośledzonych, przytulisko dla dorosłych, kilka szpitali, szkoły.

Pępice koło Brzegu znajdują się 40 km od Wrocławia. 30 mężczyzn, zwanych oficjalnie "z marginesu", znajduje tu dach nad głową, jedzenie i najważniejsze - ludzkie serce. Ojciec, matka i dwóch synów - ksiądz i zakonnik, oddali swój dom, zabudowania i swoje życie tym, którzy stracili wiarę w siebie, innych i sprawiedliwość. Tu uczą się pracować, odnajdywać własną godność, poznają drogę do Boga. Gdy stają się już "samodzielni", opuszczają dom, bądź stajnię (bo i ją przerobiono na pokoje) i idą w świat - z wiarą w ludzi. Ich miejsce zajmują następni. Nieszczęścia mamy wiele i chętnych do tego domu również.

To tu są kierowane (np. po takiej "naradzie") kolejne transporty z Holandii - z ubraniem, obuwiem, pościelą, środkami dezynfekcyjnymi, proszkami, żarówkami. Włóczęgów "przebiera się" na ludzi. Pali się zdjętą z nich odzież, bo jest zawszona, kąpie się ich i daje świeże odzienie.

To tu spotyka się prawosławny ksiądz, wyszukujący strapionych, odrzuconych, chorych, z katolickim zakonnikiem, służącym pracą, sercem i modlitwą i protestantem z Holandii, który choć sam syty, pamięta o potrzebujących zza kolejnej granicy.

- Różnicę między ludźmi tu przychodzącymi a opuszczającymi dom w Pępicach, da się tylko porównać do różnicy między szarugą jesienną a letnim dniem - mówi pan Jerzy.

W Jaszkotlu, też w województwie wrocławskim, jest dom dla dzieci z porażeniem mózgowym, wodogłowiem, zespołem Downa. Same nieszczęścia, wymagające nieraz przewijania, obracania na drugi bok, kąpania. To tu zawijano jedno dziecko w pięć pieluch, uszytych ze starych prześcieradeł, takie były dziurawe i wycierano dzieci jednym ręcznikiem. Potem dostarczyli Holendrzy 500 pieluch i 200 ręczników, przywozili odżywki, leki, strzykawki, ubrania.

Te dzieci, które się poruszały, rozpoznawały już przyjaciół z Holandii. - Biegły do nas - mówi pan Jerzy. Biegły i do jego córki, która przez kilka tygodni pielęgnowała je wraz z holenderską koleżanką. Niestety już nie biegną.

Dzięki zachodniej pomocy dom nabierał standardu, zaczął się jednak pozbywać tych najbiedniejszych, najbardziej odrzuconych. Siostry zakonne, prowadzące placówkę, będą teraz przyjmować dzieci z niedowładem kończyn, potrzebujące rehabilitacji, z pełnych, często zamożnych rodzin.

Odrzucone odrzuciły.

- Dlaczego nie powiedziały wcześniej o swoich planach? - pyta pan Jerzy i o. Eugeniusz. - Holendrzy nie lubią być oszukiwani. Oni chcą pomagać najbardziej potrzebującym.

Z polską uczciwością i gościnnością bywa różnie. Niedawno Holendrzy, jadący z humanitarną pomocą, usłyszeli w Słubicach na przejściu granicznym: - Raus! Pojechali szukać innego przejścia. Innym razem, we Wrocławiu, 10 samochodów wraz z przyczepami oczekiwało 3 dni na odprawę celną. Trzeba było wszystko ochraniać przed deszczem i złodziejami.

Eugeniusz. - Trzeba by też pomóc szkole w Domasławiu - dodaje po chwili - pokryć dach w kościele rzymskokatolickim. Taki ładny kościół wybudowali a nie mają pieniędzy na dach. Ksiądz katolicki nie będzie wiedział, że maczał w tym palce ksiądz prawosławny - żartuje - dachu więc nie zerwie.

Tu znają geografię potrzeb i nieszczęść, również tych chodzących nie tylko parami ale w stadach. O. Cebulski zabiega o wózek inwalidzki dla dziecka, któremu niedawno zmarł ojciec. Jego matka dowiedziała się, że ma raka. Jest w ciąży z drugim dzieckiem. Męża pochowała w połowie drugiej ciąży.

Ks. Eugeniusz Cebulski chciałby utworzyć schronisko dla dzieci upośledzonych, schronisko, którym opiekowałaby się Cerkiew. A na razie znów o. Eugeniusz zrobił istotny krok. Nawiązał kontakt z Zarządem Wojewódzkim PCK we Wrocławiu w celu koordynowania poczynań związanych z pomocą Holendrów na tym terenie.



Odżywki, soczki, zabawki dla dzieci, prześcieradła, ręczniki... W Polsce wszystko się przyda

Dostarczając w tym roku wyposażenie do szpitala w Nowej Soli (zapowiadane) zastali tam jednego lekarza. Miał dyżur i ani odrobiny serca dla ofiarodawców. Zostawił ich w najpodlejszym hotelu. Do Holandii wrócili bardzo rozczarowani. Potem burmistrz Nowej Soli przepraszał.

Ale Holendrzy nie zrażają się na długo. Pomagają dalej. Tu w Polsce myśli się jedynie w przypadku nieuczciwości nad zmianą adresu.

- Potrzebuję adresu szpitala, którego dyrektor liczy się z ludźmi - mówi pan Jerzy.

- Może być szpital na Brochowie we Wrocławiu. Znam też taki pod Wrocławiem. Tam opodatkowała się cała wieś, by utrzymać szpital - rzuca o.

Pan Jerzy jest na emeryturze. Zmienił się też ustrój w Polsce. Może więc już sam krążyć między Polską i Holandią. Więc krąży i pomaga. I pewnie zadaje pytanie - jak długo jeszcze?

- Przez 10 lat tak wierzyłem Wałęsie, że jak dojdzie do władzy, to w Polsce będzie porządek - mówił na początek naszej rozmowy. - Polska ma wszystko, by być bogatym krajem. Gdy myślę o sytuacji w Polsce, mam dreszczyk, ale wstydu.

Ale to człowiek, słyszę o nim, który by zdjął z siebie ostatnią koszulę, by pomóc potrzebującym.

Więc co tam wstyd za Polskę przed Holendrami?

Anna Radziukiewicz
Fot. Jan Holvast

JEST ŹLE, BĘDZIE GORZEJ

Z byłym ministrem kultury, posłem prof. Aleksandrem Krawczukiem rozmawia Michał Bołtryk

Michał Bołtryk: - Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem wielonarodowym, wielokulturowym i tolerancyjnym. Jak się prezentuje w tych obszarach III Rzeczpospolita?

Prof. Aleksander Krawczuk: - Rzeczpospolita Obojga Narodów była państwem wielonarodowym i wielokulturowym, ale nigdy w zupełności tolerancyjnym. Dowodzą tego czasy kontrreformacji i narastający wówczas fanatyzm religijny, bigoteria i ksenofobia, także pogarda dla Żydów, protestantów, prawosławnych i unitów.

- Mógłby Pan profesor podać fakty?

- Pogromy protestantów i Żydów prowadzone przez wieki są bezsprzeczne. Ale nie tylko to. Nietolerancja była w bogatym wymiarze. Oto po zawarciu unii brzeskiej z prawosławiem biskupi uniccy nie zostali dopuszczeni do urzędów senatorskich. A przecież byli też katolikami! Polska historiografia zataiła przykre dla niej fakty. I w ten sposób Polacy wyhodowali własny obraz narodu szlachetnego, tolerancyjnego, otwartego, narodu, który nikomu nie uczynił niczego złego, a zawsze cierpiał za własne i cudze winy. A nawet walczył pod sztandarami "Za naszą i waszą wolność". Ale mało kto zastanawia się, na czym polegało "wyzwolenie" Hiszpanii u boku Napoleona.

- Bardzo interesująco brzmi w ustach historyka stwierdzenie o zatajaniu przez polską historiografię przykrych faktów. Poproszę Pana profesora o konkretny przykład.

- Jest taka przykra historia z czasów Kazimierza Wielkiego. Ten król w 1349 r., a dokładnie z 12 na 13 grudnia kazał uwięzić księdza kanonika Marcina Baryczkę, a następnie utopić w Wiśle pod Wawelem. Ludzie króla wykonali to zlecenie.

- Za co został ksiądz kanonik Baryczka utopiony?

- Według Długosza kanonik Marcin Baryczka został ukarany za to, że piętnował rozwiązłe życie Kazimierza Wielkiego. Ale prawdziwa przyczyna śmierci księdza Baryczki była inna.



prof. Aleksander Krawczuk

- Jaka?

- Otóż Kazimierz Wielki, ze względu na trudną sytuację finansową, nałożył na pewne dobra kościelne opłaty. Baryczka ostro przeciwstawił się temu. Właśnie za to został ukarany. I jak wiemy, wybaczono to królowi. W życiorysach Kazimierza Wielkiego o tej sprawie prawie się nie wspomina.

- Niektórzy uważają, że tacy kronikarze, jak Gall, Kadłubek i Długosz byli preparatorami historii i stworzyli "białe plamy", starannie zacierając ślady w dziejach cyrylo-metodiańskich w Polsce...

- To prawda. Gdy się zwiedza Wawel, widać dziś jeszcze wpływy wschodnie, kijowskie. Przecież Kijów do najazdu Tatarów był promieniotwórczym centrum kultury. Przez kronikarzy i historyków polskich jest to przemilczane zgodnie z dyrektywą: co dobre przyszło z Zachodu, co złe ze Wschodu.

- W dziejach Rzeczpospolitej był taki okres i takie miejsce, gdzie wpływy wschodnie i zachodnie żyły w doskonałej symbiozie. Myślę tu o Galicji.

- Osobiście jestem zwolennikiem takiej Europy. Galicja wschodnia i zachodnia był to taki twór, gdzie rzeczywiście ludzie długo żyli ze sobą zgodnie. Ale i tam w końcu zabrakło dobrej woli i ten twór się rozpadł. A zaczęło się od braku zgody ze strony polskiej na utworzenie uniwersytetu ukraińskiego we Lwowie i na zmianę w ordynacji wyborczej. Winę za rozpad tworu galicyjskiego ponoszą Podolacy i Kościół rzymskokatolicki. Gorący zwolennik istnienia wielonarodowej i wielokulturowej, a jednocześnie tolerancyjnej Galicji, historyk i polityk pracownik Uniwersytetu Jagiellońskiego Michał Bobrzyński złożył wówczas rezygnację ze stanowiska namiestnika. Do ugody nie doszło. Idea współistnienia wielu narodów została zaprzepaszczona.

- Ale powróćmy do pierwszego pytania. Jaka jest sytuacja w III Rzeczpospolitej?

- Założenia dla III Rzeczpospolitej zostały sformułowane na ostatnim światowym Synodzie Biskupów w Watykanie. Polska ma spełniać szczególną rolę w rechrystianizacji Europy Zachodniej i katolicyzacji Wschodu. Aby ten wielki cel zrealizować, Polska winna się stać państwem teokratycznym.

To oczywiście nie zostało nigdzie jasno powiedziane,ale jest na pewno cichym założeniem wielkiego planu.

- Czy to wszystko jest zgodne z polską racją stanu?

- Sądzę, że wielu Polakom taka idea odpowiada. To jest pewnego rodzaju dowartościowanie się. Oto "znów od nas wszystko się zaczyna", "my jesteśmy początkiem wielkiego dzieła". W dodatku to wszystko jest zgodne z megalomanią polskiego narodu i ideą mesjanizmu. Ileż to Polaków wychowało się na tej idei!

- Ale Kościół rzymskokatolicki dużo mówi o ekumenizmie...

- Kościół o tym mówi. Słowo jest piękne. Ale w istocie chodzi o to, aby wszyscy stali się jedną trzodą pod laseczką jednego pasterza w Watykanie.

- Polska geograficznie i językowo należy do Słowiańszczyzny, lecz kulturowo i religijnie jest związana z katolickim Zachodem. Czy część kłopotów, które trapią Polskę poprzez wieki, nie wynika z tej dziwnej sytuacji?

- Tak. Zgadzam się z tą tezą. Jeszcze za czasów Zygmunta Augusta istniała możliwość stworzenia w Polsce Kościoła narodowego. To byłoby z punktu widzenia interesów Państwa rozwiązaniem idealnym. Kościół, na wzór anglikański, podlegałby królowi. Taki

Kościół sprzyjałby prawdziwej tolerancji i przyczyniałoby się do scementowania jedności państwa.

- Jakie, według Pana profesora, powinny być w Polsce relacje Kościół - Państwo?

- Takie jak w USA. Zupełny rozdział Kościoła od Państwa.

- Jakie powinny być obowiązki Rzeczpospolitej wobec mniejszości religijnych i narodowych?

- Państwo powinno otoczyć szczególną opieką mniejszości religijne i narodowe. Wiadomo powszechnie, że mozaika religijna, etniczna i kulturowa dobrze wzbogaca każdy organizm państwowy. Trzeba więc wspierać kulturę, szkolnictwo i pisma "innych". Oczywiście na zasadzie wzajemności dla polskiej mniejszości. Przez to Polska mogłaby wytworzyć wśród swoich obywateli atmosferę tolerancji. A psychika Polaków jest groźna z powodu dziwnej mieszaniny megalomanii i cierpiętniczych ciągotek.

- Jakie było miejsce mniejszości w czasach starożytnych?

- Imperium rzymskie było z natury wielonarodowościowe. Nam się kojarzy imperium rzymskie z totalitarnym tworem, jakim był Związek Radziecki. To fałszywy obraz. Imperium rzymskie było strukturą kilku tysięcy samorządnych miast. Było bilingwiczne. Żyło w nim wiele narodów, trzeba podkreślić, stosunkowo zgodnie. A proces asymilacji odbywał się samorzutnie (bez telewizji, radia, prasy i szkoły).

- Panie profesorze, tu zapytam Pana również jako byłego ministra kultury: polski kapitalizm, a polska kultura - jej perspektywy...

- Widzę bardzo źle. Nie jestem zwolennikiem spiskowej teorii dziejów, ale gdy bywam w księgarniach, oglądam telewizję, słucham radia, chodzę do kin, to zdaje mi się, że są takie siły, które chciałyby aby kultura polska roztopiła się i straciła swoją tożsamość.

A mówiąc już najpoważniej, jest źle i będzie gorzej z tego powodu, że z premedytacją i - być może - z ignorancji uśmiercono mecenat państwowy. Wychodzono z założenia, że wszystko co istaniało w PRL trzeba zniszczyć.

- Co jest stałego w historii?

- Jako historyk starożytności muszę stwierdzić: głupota ludzka.

- Dziękuję za rozmowę. ■

Śladami stuleci (7)

Na kryształowej Stugnie

Duchowe przeobrażenie wielkiego księcia kijowskiego **Włodzimierza** - wybitnego działacza państwowego i dalekowzrocznego polityka - zaciekłego i wojowniczego poganina w przyjaznego chrześcijanom władcę, następnie ofiarnego krzewiciela chrześcijaństwa na Rusi, nie mogło nastąpić pod wpływem jednego lub kilku zdarzeń. Bez wątpienia - oprócz znanych już nam faktów - miało swoje znaczenie zasianie nauk Chrystusowych w jego sercu przez babkę - wielką księżnę **Olgę**. Można sądzić, że przemiana ta była o tyle cudowna, że dostąpił jej władca w pełni sił życiowych; książę, który podporządkował swej władzy wszystkie plemiona wschodniosłowiańskie oraz zdominował większość sąsiadujących ludów nie odwołując się przy tym do pomocy sił nadprzyrodzonych. Było to przeistoczenie za sprawą Opatrzności, która natchnęła dojrzałego mężczyznę do dokonania oceny swego postępowania i wywołała w nim piekący żal za grzechy przelanej niewinnie krwi i zadanych innym cierpień. Jak trafnie zauważył wybitny znawca dziejów prawosławia we wschodniej Słowiańszczyźnie arcybiskup **Filaret**: "Jego dusza poszukiwała światła i spokoju". Jednak by te przeżycia w pełni zaowocowały, niezbędna była pomoc łaski Bożej, którą my, ludzie świeccy, zwykliśmy nazywać zbiegiem okoliczności albo zwyczajnym przypadkiem.

Różnie mówi się o przyczynach, które zadecydowały o przyjęciu przez księcia Włodzimierza Chrztu Świętego. Zatrzymajmy się na najbardziej rozpowszechnionym poglądzie, chociaż niekoniecznie musi być on najbliższy prawdy historycznej.

Latem 987 roku do Kijowa nieoczekiwanie przybyło niezwyczajne poselstwo - od samego cesarza bizantyjskiego **Bazylego** - z prośbą o wojskowe wsparcie. Śmiertelne niebezpieczeństwo zagrażało wówczas władcy Bizancjum ze strony uzurpatora **Bardasa Fokasa**. Książę obiecał pomoc, ale w zamian zażądał za żonę jednej z sióstr cesarza, która pomogłaby mu zostać prawdziwym chrześcijaninem. Bazyli obwarował spełnienie obietnicy warunkiem, by przyszły szwagier przed ślubem przyjął chrzest i ochrzcił swych poddanych, gdyż cesarze bizantyjscy nie mieli w zwyczaju wydawać swoje córki i siostry za pogan. Włodzimierz zgodził się spełnić ów warunek i poprosił cesarza o przysłanie duchownych, którzy udzieliliby mu Świętego Sakramentu Chrztu. W końcu 987 roku z Konstantynopola do Kijowa przybył metropolita w licznej asyście księży i diakonów.

Akt chrztu nastąpił na rzece Stugnie, nieopodal ulubionej wiejskiej rezydencji wielkiego księcia, położonej 36 kilometrów na północny - zachód od Kijowa. To epokowe wydarzenie w historii wschodniej Słowiańszczyzny dokonało się w obecności bliskich księciu osób i cesarskiego poselstwa, prawdopodobnie w dniu Chrztu Pańskiego (Epifanii, Bohojawlenija, w 988 roku. Włodzimierz przyjął chrzestne imię Bazyli (Wasilij) - od imienia swego ojca chrzestnego, cesarza Bazylego - natomiast książęcą siedzibę na rzece Stugnie, jak powiada legenda, od tego czasu zwano Wasiljewo. Ciekawe, że ludy wschodniosłowiańskie od wieków mają zwyczaj święcenia wody (Jordanu) w dniu Chrztu Pańskiego w przerębli na rzece lub jeziorze. Natomiast wśród ludu rosyjskiego, zwłaszcza w centralnej Rosji, w dniu tym po zakończeniu cerkiewnych uroczystości, nie bacząc na siarczysty mróz (słynne rosyjskie "*kreszczienskije morozy*") w przerębli zanurzali się młodzi mężczyźni, przeważnie kawalerowie. Niezwykły wyczyn miał im zapewnić zdrowie, a jednocześnie dowodził ich tężyzny, prawdziwie "książęcej" odwagi i wytrzymałości. Ten piękny obyczaj zanikł po przewrocie bolszewickim.

Spełnienie drugiego cesarskiego warunku - ochrzczenie mieszkańców Rusi - książę Włodzimierz Bazyli odłożył na czas późniejszy. Cesarz nie miał nic przeciwko temu, gdyż uzurpator Fokas z wielką armią zbliżał się do bram Konstantynopola. Niebawem więc na ratunek ruszyły silne drużyny z Rusi, byli wśród nich również woje z naszego Pobuża i Ponarwia.

Mikołaj Hajduk

MISJA ARCHITEKTA

W latach 50. stawiałem pierwsze kroki w dziedzinie budownictwa sakralnego, projektując kilka obiektów m.in. cerkiew w Jałówce na Białostocczyźnie, do której w tym roku zaprojektowałem i zrealizowałem serię witraży. Do działalności w tej dziedzinie zachęciła mnie zawodowa znajomość historii architektury powszechnej z racji kilkuletniej asystentury w Katedrze Architektury Powszechnej Politechniki Krakowskiej oraz późniejsze wieloletnie wykłady z tego przedmiotu w Politechnice Śląskiej, następnie Poznańskiej. Znajomość kilku tysiącleci architektury starożytnej i kilkunastu wieków chrześcijańskiej, była w równej mierze pomocą, co i psychicznym obciążeniem.

Starałem się być uważnym obserwatorem przemian soborowych Vaticanum II w dziedzinie zmian rytu, także chęci Kościoła katolickiego do stałego nadążania za postępem cywilizacyjnym. Ta otwartość dała, w moim przekonaniu, nie zawsze pozytywne rezultaty.Ten aspekt i pewna dezorientacja przy wypracowaniu nowych wytycznych estetycznych i funkcjonalnych niekorzystnie zaważyła na założeniach architektonicznych większości polskich kościołów. Doprowadziło to do nadmiernej liberalizacji wymagań inwestora, nadmiernego zaufania w stosunku do projektantów, z drugiej strony do nonszalancji projektantów, prześcigających się w śmiałości pomysłów nie zawsze celowych, ale za to kosztownych. W odróżnieniu od rygorów rutynowego projektowania w biurach specjalistycznych, była to istna "idylla" swobodnej twórczości, na jaką mogli sobie pozwolić jedynie nieliczni, najzdolniejsi architekci. Jaka była jednak gwarancja, że właśnie im zostały powierzone upragnione zlecenia?

Z wieloletnich doświadczeń pedagogicznych wiadomo, że około 10 proc. studentów jest obdarzonych talentem i taki sam procent utalentowanych możemy spotkać wśród czynnych zawodowo architektów. Uważam,że w Polsce jedynie kilkudziesięciu architektów można zaliczyć do specjalistów w dziedzinie architektury sakralnej.



Cerkiew i dzwonnica w Jałówce zrealizowane według projektu prof. Aleksandra Grygorowicza. **Rys. autor**

Jakie są tego przyczyny?

Polska z jedynym w swoim rodzaju patriotycznie zabarwionym stosunkiem do religii była w okresie zmagania się dwóch światopoglądów, interesującym "ekranem" zachodzącego procesu. Budynek kościelny był symbolem walki człowieka, a jego wymowa musiała być ambitna. **Najważniejszym więc elementem w koncepcji stał się zewnętrzny wygląd kościoła, jego bryła i ekspresja formy, nie zaś współdziałanie z krajobrazem i nastrój wnętrza.**

Znajomość genezy architektury sakralnej, jej ewolucji, form i detalu jest warunkiem prawidłowego jej uprawiania. We wszystkich uczelniach architektonicznych świata duży nacisk kładzie się na wiadomości z historii architektury, w której czołowe miejsce zajmuje architektura sakralna różnych epok - od megalitycznej i starożytnej aż do nowożytnej i współczesnej. Czy jest to przypadek? Świadomość jej poważnego oddziaływania przyczyniała się do angażowania najzdolniejszych twórców i wykonawców, co gwarantowało najwyższy poziom artystyczny, najbardziej nowoczesne konstrukcje i najtrwalsze materiały. Wybór architektów był dokonywany przez mecenasów sztuki lub przez władze komunalne często metodą konkursu. Znany jest konkurs na kopułę Santa Maria del Fiore we Florencji w r. 1420, który wygrał **Filip Brunelleschi**. Kopuła na tle panoramy miasta do dziś zachwyca widza finezją konstrukcji. Jej autor, dzięki wielu dalszym swym dziełom zasłynął jako genialny architekt. Kompetencje jury były więc niewątpliwie duże.

Jak zaś było z wyborem architekta w ubiegłym trzydziestoleciu w Polsce?

Jednym z pierwszych znanych mi konkursów na świątynię był w latach pięćdziesiątych konkurs na kościół w budującej się Nowej Hucie pod Krakowem. Wygrał go wybitny architekt Zbigniew Solawa. Projektu nie zrealizowano ze względów politycznych. Nie powstało znakomite dzieło. Jako początkujący absolwent architektury miałem przyjemność pracować pod kierunkiem tego uzdolnionego twórcy.

W dwadzieścia lat później zrealizowano inny projekt w tym miejscu, o dużych ambicjach i nakładach, lecz już nie na podstawie konkursu.

Mechanizm wyboru architektów i koncepcji nie zawsze był należyty. Obniżający się poziom artystyczny realizowanych świątyń musiał by być korygowany przez inwestora, jego koncepcję i kulturę artystyczną. Tak jednak się nie zdarzyło; swoboda projektowania i wysokie honoraria były tak nęcące, że o tematy kościelne ubiegali się co bardziej przebojowi i ambitni, rzadziej utalentowani. Bywały przypadki, że inwestor świadom swych niemal nieograniczonych możliwości finansowych i niezależności wyboru projektantów, dokonywał machinacji w organizowanych przez siebie eliminacjach dla zamaskowania z góry przesądzonego wyboru. Typował nie najlepszego lecz zgoła najsłabszego projektanta ze względu na poprzednią z nim współpracę. Zdarzało się, że założenia projektowe sugerowane przez inwestora zawierały wytyczne tak zdumiewające swą naiwnością i dziwaczną ambicją, że wprowadzały w błąd projektantów,

którzy ze względu na zainteresowanie tematem starali się im zadośćuczynić.

Architektura sakralna, to również misyjność dzieła. Winna ona, jako nieobojętny znak przestrzenny, demonstrować swój stosunek do otoczenia, krajobrazu wreszcie do człowieka. Albo będzie to misja poprzez kontrast, dynamizm czy agresję, albo poprzez wtopienie, łagodność i nastrój.



Kościół w Sochaczewie **Rys. autor**

Dotyczy to szczególnie misyjności wnętrza kościelnego. Jego zaprojektowanie jest nie mniej trudne niż zewnętrznej powłoki. Należy je wypracować w projektowym mozole. Praktyka uczy, że trudność zadania jest wprost proporcjonalna do jego wielkości. **Obiektywna trudność tkwi w braku stabilnego kanonu aranżacji wnętrza świątyni w Kościele Zachodnim.** Zmiany posoborowe dotyczyły poważnych modyfikacji rytu, najczęściej w duchu wschodniej ortodoksji, lecz nie zostały do dziś jednoznacznie odniesione do wnętrza kościoła. Wnętrzom zabytkowych świątyń, przez wieki plastycznie ustabilizowanym, nie grozi tak łatwo bezguście. Gorzej jest z nowymi. Wyeliminowanie ołtarza głównego z obrazem wezwania, ołtarzy bocznych, stalli, kazalnicy, organów, itp. zdesakralizowało wnętrze, a czasy obecne nie wypełniły go nowymi treściami. Powstał pewien zamęt w teologii obrazu świętego i hierarchii jego miejsca. Znikła różnica między postaciami kanonizowanymi a żyjącymi, wyeliminowana została niemal całkowicie "biblia pauperum", być może ze względu na nieustającą rewolucję w sztukach pięknych; i nie daj Boże, aby Kościół starał się dotrzymać kroku tej rewolucji. Na tym tle wręcz fatalnie manifestują się apodyktyczne gusta proboszczów i aktywnych wiernych, a raczej ich brak.

W bezpiecznej sytuacji, wydaje się, znajduje się Kościół Wschodni. Ortodoksyjność w kanonie aranżacji wnętrza pomaga projektantowi nowych obiektów, choć nie zawsze broni przed nadmierną inwencją proboszczów, rad parafialnych i pokątnych artystów, łasych na zarobek.

Z całym naciskiem i odpowiedzialnością chciałbym przestrzec proboszczów przed grożącym nam niebezpieczeństwem inwazji bezguścia i ignorancji teologicznej u artystów plastyków z terenów byłego Związku Radzieckiego. Ci biedni, często sympatyczni, żądni zarobku ludzie, z reguły od co najmniej trzech pokoleń ateiści, proponują usługi i nie zdając sobie sprawy ze swych braków ze znajomości teologii ikony. Mają oni już na sumieniu nie jeden kicz w naszych świątyniach. Małe lub żadne przygotowanie duchowieństwa w sprawach artystycznych działa synergicznie, zagrażając desakralizacji Cerkwi.

Jest niezbędna daleko idąca czujność i konieczność konsultacji z kompetentnymi fachowcami powołanymi przy Metropolii.

Wreszcie problem sumienia. Jeżeli zaaprobowaliśmy pojęcie misyjności architektury sakralnej, to czy architekt ją kreujący nie jest wykonawcą tej misji? Czy może ją należycie pełnić twórca o innym światopoglądzie? O tym może zadecydować jedynie uczciwość architekta przed samym sobą. Każde krętactwo ujawni się prędzej czy później w jego dziele, bowiem architektura, zwłaszcza kościelna, nie znosi nieszczerości.

Czy istnieje recepta na dobrą architekturę sakralną? Czy po przeszło trzydziestoletnich doświadczeniach, możemy podać wytyczne na przyszłość?

Myślę, że opinia społeczna i władze kościelne dokonały właściwego wyboru rezygnując z obiektów monumentalnych, agresywnych, przytłaczających swą skalą i opowiadając się za założeniami kameralnymi, spokojnymi, o małych rozmiarach, zaspakajającymi potrzeby małych jednostek sąsiedzkich. Odczuwamy wyraźny przesyt modernistyczną formą i konstruktywistycznymi popisami. Podświadomie oglądamy się wstecz za historyzującym wystrojem. Może dlatego od blisko stu lat tak fascynuje architektów genialna synteza architektoniczna w szkicach **S.Noakowskiego** i reminiscencje historyczne w kaplicy Ronchamp Le Corbusiera.

Aleksander Grygorowicz

Są to obszerne fragmenty wykładu wygłoszonego z okazji inauguracji roku akademickiego 1992/93 w Politechnice Poznańskiej. Treść wykładu została udostępniona redakcji przez jego autora. Architekt Aleksander Grygorowicz jest profesorem Instytutu Architektury i Planowania Przestrzennego Politechniki Poznańskiej. Zaprojektował m.in. cerkiew św. Trójcy w Hajnówce, cerkiew wraz z witrażami wnętrza i dzwonnicę w Jałówce. Powierzono mu prace nad projektowaniem nowej cerkwi w Siemiatyczach. Autorstwa profesora są również dom parafialny w Bielsku Podlaskim (przy cerkwi św. Michała) i Siemiatyczach.

Droga redakcjo, drodzy Czytelnicy

Chcielibyśmy tą drogą wyrazić wszystkim naszą ogromną wdzięczność za pamięć i modlitwy za nas w tym trudnym dla nas okresie.

Wypadek był ciężki i wiele czasu spędziliśmy w szpitalach. Nawet teraz, po ich opuszczeniu, nie można jeszcze powiedzieć, że całkowicie powróciliśmy do zdrowia. To jeszcze trochę potrwa, ale już od chwili przebudzenia po operacjach dziękujemy Bogu, że zachował nas przy życiu, a naszym nabliższym - rodzinom, przyjaciołom, znajomym, braciom i siostrom w Chrystusie - Wam wszystkim - za wstawiennicze modlitwy.

Czuliśmy ich siłę i to, jak pomagają nam wracać do zdrowia.

Innym wielkim odkryciem naszego pierwszego pobytu w szpitalu była siła i moc odwiedzin. Sam Jezus Chrystus radził swym uczniom, aby odwiedzali chorych. W ostatnim czasie przeżyliśmy wiele odwiedzin i doświadczyliśmy, że są one nie tylko ogromną radością, ale też wielką pomocą w powrocie do zdrowia.

Dziękujemy również całemu personelowi szpitalnemu za troskliwość i ciepło okazywane naszym cierpiącym ciałom, a ojcu Anatolowi Kozickiemu z parafii Wszystkich Świętych w Piotrkowie Trybunalskim za opiekę duchową i opatrywanie nas Najświętszymi Sakramentami.

Jarosław Pawluczuk
Włodzimierz Misijuk

Św. Sergiusz Radoneżski orędownik Ziemi Ruskiej

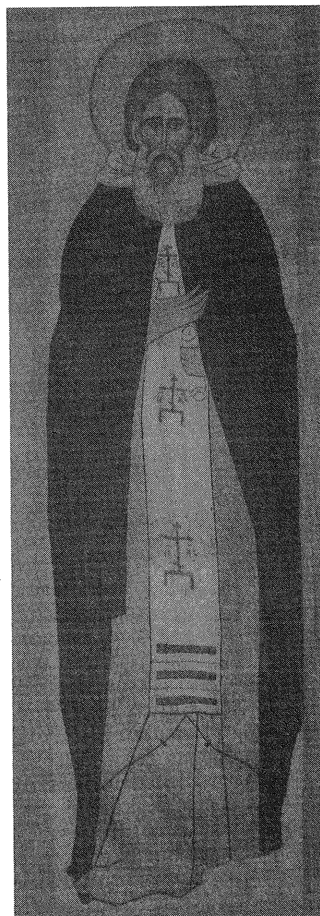
Rosyjska Cerkiew Prawosławna obchodzi w tym roku 600-lecie zejścia z tego świata **Sergiusza Radoneżskiego**. Z tej okazji zostały wydane dwa orędzia: **Synodu i patriarchy Aleksego II** oraz **osobiste patriarchy Aleksego II**.

Św. Sergiusz z Radoneża to nie tylko założyciel sławnej Troicko-Siergiejewskiej Ławry w Siergiejewie Posadzie ale także inicjator i inspirator ruchu tzw. "pustynników": ruchu na rzecz zakładania monasterów na wielkich przestrzeniach Rusi Moskiewskiej i nie tylko. To od Sergiusza wyszły impulsy do powstania całego multum monasterów: mnich o imieniu **Sergiej** powołał do bytu monaster Wałaamo na jeziorze Ładoga, św. **Kirył** założył klasztor na pustkowiach pod Kargopolem na północny - wschód od Nowgorodu a św. **Pachomij** dał początek klasztorowi w lasach pod Kostromą. Za sprawą "pustynników" pozyskano dla prawosławnego chrześcijaństwa szczepy zamieszkujące wielkie obszary dzisiejszej europejskiej Rosji: od Nowgorodu i Moskwy po Ural i Morze Białe, szczepy w znacznej części ugrofińskiego pochodzenia.

Sergiusz Radoneżski jednocześnie nie izolował się od udziału w życiu politycznym ówczesnej Rusi. To on właśnie zażegnał w Niżnym Nowgorodzie waśń międzyksiążęcą i nakłonił księcia Riazania **Olega** do podporządkowania się władzy Moskwy. Zainaugurował ciąg wydarzeń mających doprowadzić do zrzucenia przez Ruś tataro-mongolskiego jarzma.



Pielgrzymujący do św. Sergiusza. Troicko-Siergiejewska Ławra



Ikona św. Sergiusza - całun przykrywający święte relikwie - początek XV w.

Nie jedna rosyjska ikona przedstawia Sergiuszowe błogosławieństwo udzielone księciu **Dymitrowi** w 1380 r. przed bitwą z hordami tatarsko-mongolskimi pod wodzą chana **Mamaja**. I choć odniesione zwycięstwo nie zapobiegło trwającemu jeszcze przez 100 lat zwierzchnictwu Tatarów nad Moskiewską Rusią, to jednak miało ogromne znaczenie moralne i psychologiczne. Modlitwą i błogosławieństwem sprawił Sergiusz, że naród ruski odzyskał ufność we własne siły: począł wierzyć, że pewnego dnia pozbędzie się tatarsko-mongolskiego jarzma.

W wydanych z okazji 600-lecia obchodów śmierci św. Sergiusza orędziach są przeprowadzane paralele

między niespokojnymi czasami, w których żył, a kryzysową sytuacją współczesnej Rosji. Do świętego jest kierowana prośba o to, by zechciał mieć wzgląd na grzeszność, w jaką popadł rosyjski prawosławny lud Boży. "To nie bez wstawiennictwa ze strony św. Sergiusza dobiegła końca - czytamy w orędziu - babilońska niewola Rosyjskiego Prawosławnego Kościoła i sprofanowane cerkwie i klasztory znów służyć poczęły swemu przeznaczeniu a Cerkiew stała się zdolna do nowego pełnego życia".

"Wpatrując się w przykład - czytamy dalej - jaki pozostawił nam św. Sergiusz, nigdy nie powinniśmy zapominać, że siła Cerkwi tkwi w duchowym oświeceniu odzwierciedlającym się nie tylko w słowach lecz także w czynach i konkretnym życiu. Tylko duchowe oświecenie uczynić nas może zdolnymi do zapobieżenia schizmom w łonie Kościoła i stawienia czoła modnym błędnym doktrynom i propagandzie niemoralności".

Patriarcha w swoim orędziu mówi o tym, że na tych, którym dane zostało ujść fizycznej zagładzie, spadło straszliwe upokorzenie, gorycz moralnych kompromisów jak również coś od czego nic gorszego nie można sobie wyobrazić: cierpienia duszy świadomie pogrążającej się w otchłani zła. Niewątpliwie należy widzieć w tym aluzję do faktu paktowania hierarchów Cerkwi z władzą w ciągu siedemdziesięciolecia rządów komunistów i gorszących koncesji w imię przypodobania się jej. Napotykamy w orędziu na jakże wymowną konstatację, że to nie zewnętrzne tajemnicze siły okazały się winne nieszczęściu Rosji i jej Cerkwi. Ciężar winy spoczywa na nie jednym pokoleniu naszych praojców i na nas samych. Autor stwierdza: "Poczuwamy się do winy i gotowi jesteśmy do skruchy przed Panem i przed tobą, ojcze Sergiuszu! Prosimy z głębi serca: Panie, daj nam siłę, abyśmy odnowili się i oczyścili!".

Tak więc mamy do czynienia z publicznym aktem skruchy i deklaracją gotowości do samooczyszczenia, aktem, którego od dłuższego czasu domagali się niektórzy krytycy Moskiewskiej Cerkwi i Patriarchatu.

Na podstawie artykułu dr. Gerarda Strickera, zamieszczonego w numerze 11. "Glabe in der 2. Welt" opracował Andrzej Kempfi

ŚWIĘTA WYSPA

Tradycja wiąże początki życia zakonnego na Wałaamie oraz powstanie monasteru z okresem poprzedzającym przyjęcie chrześcijaństwa przez Ruś, czasami apostolskimi. Wówczas to apostoł **Andrzej**, któremu przypadło w udziale nawracanie Słowian, dostał się jakoby przez Dniepr i inne rzeki na północ; do Jeziora Ładoga.

Na skałach zagadkowego archipelagu wysp pozostawił po sobie kamienny krzyż.

Historia cerkiewna już o wiele dokładniej i konkretniej wiąże powstanie monasteru na Wałaamie z osobami świętych **Sergiusza** i **Hermana**. Ich to święte relikwie spoczywają już ponad osiem wieków głęboko pod podłogą głównej świątyni klasztornej - Soboru Przemienienia Pańskiego, zbudowanego (na miejscu poprzedniej drewnianej cerkwi) w końcu XIX w. Niegdyś bogato zdobioną i złoconą grobnicę świętych, znajdującą się obecnie w cerkiewnym muzeum w Kuopio w Finlandii, zastępuje obecnie skromny grobowiec pokryty suknem. Przeżywał monaster wałaamski swoje wzloty i upadki. Kto wie, czy tych drugich nie było nawet więcej.



Sobór Przemienienia Pańskiego na Wałaamie

W początkowym okresie swego istnienia monaster był prawdziwą skarbnicą znakomitości ze stanu zakonnego. W XIV-XV wiekach mieszkali tu założyciele innych znanych niegdyś północnych monasterów. Św. **Arseniusz** założył na jednej z bardziej oddalonych od Wałaamu wysp monaster koniewicki, św. **Aleksander** - aleksandro - swirskij, św. **Korneliusz** - paleostrowski. Również z Wałaamu pochodził jeden z założycieli "perły północy" - monasteru sołowieckiego na Morzu Białym - św. **Sawwatij**.

Następne dwa wieki przyniosły monasterowi wojny i epidemie. Znajdując się na granicy państwa był on kilkakrotnie niszczony przez Szwedów, by następnie z wielkim trudem ponownie się odradzać.

Kolejne wielkie odrodzenie miało miejsce w początkach XVIII wieku, wkrótce jednak liczne pożary ponownie doprowadziły monaster do ruiny. Gdy w połowie tegoż wieku zdawało się, iż podniesie się on już z kolan, antycerkiewna polityka carycy **Katarzyny II** po raz kolejny zahamowała rozwój życia zakonnego na Wałaamie.

Na koniec XVIII wieku, XIX oraz początek XX przypada największy rozkwit monasteru. Pod umiejętnym kierownictwem kolejnych przełożonych - **Nazarija, Inokientija**, szczególnie zaś **Damaskina**, monaster rozbudowuje się, budowane są nowe cerkwie, zabudowania klasztorne, wodociąg, sady i ogrody, ferma oraz liczne przyklasztorne zakłady rzemieślnicze. Liczba zakonników wraz z osobami dobrowolnie pracującymi przy monasterze osiąga tysiąc.

***

Życie zakonne monasteru wałaamskiego zaczęło odradzać się po kilku-

ciąg dalszy na str. 22

KALENDARZ PRA

STYCZEŃ

1 P św. Bonifacego, Eliasza
2 S męcz. Ignacego, Teodora
3 N św. Julii, Piotra
4 P męcz. Anastazji, Teodozji
5 W św. Pawła,Nifonta
6 Ś Wigilia Bożego Narodzenia męcz. Eugenii, Adama
7 C Boże Narodzenie
8 P Sobór Przenajświętszej Bogarodzicy
9 S ap. męcz. Stefana, św. Teodora
10 N ap. Nikanora
11 P św. Józefa, Jakuba, Dawida - Króla
12 W ap. Tymona, św. Teodory, męcz. Anisji
13 Ś św. Melanii Rzymianki
14 C Obrzezanie Pańskie, Nowy Rok, św. Bazylego
15 P św. Serafina z Sarowa, Sylwestra
16 S Proroka Malachiasza, męcz. Gordiasza
17 N męcz. Zosimy, Sobór 70 Apostołów
18 P Wigilia Chrztu Pańskiego
19 W Chrzest Pański
20 Ś Sobór Św. Jana Chrzciciela, męcz. Anastazego
21 C św. Jerzego, Emiliana, Dominiki
22 P św. Filipa, męcz.. Polieukta
23 S św. Grzegorza z Nyssy
24 N św. Antoniego, Teodozjusza Wlk.
25 P męcz. Tatiany, św. Sawy Serbskiego
26 W męcz. Ermila, Stratonika
27 Ś św. Niny Gruzińskiej
28 C św. Pawła, Jana, Prochora, Gabriela
29 P Adoracja więzów św. Piotra
30 S św. Antoniego Wielkiego
31 N św. Maksyma, Anastazego Wlk.

LUTY

1 P św. Makarego Wlk. Arseniusza, Teodora
2 W św. Eutyniusza, męcz. Inny, Pinny, Rinny
3 Ś św. Maksyma Wyznawcy, Maksyma Greka
4 C ap. Tymoteusza, św. Leoncjusza
5 P męcz. Klemensa
6 S św. Ksenii, Macedoniusza
7 N św. Grzegorza Teologa, Mojżesza
8 P św. Ksenofonta, Marii, Jana, Arkadiusza
9 W św. Jana Złotoustego
10 Ś św. Efrema Syryjczyka, Palladiusza
11 C św. Ignacego, Teofora, św. Wawrzyńca
12 P św. Bazylego Wlk, Grzegorza Teologa, Jana Złotoustego
13 S św. Nikity, męcz Wiktora, Klaudiusza
14 N O synu marnotrawnym męcz Tryfona, św. Bazylego
15 P Spotkanie Pańskie
16 W pror. Anny, św. Symeona
17 Ś św. Izydora, Cyryla, Mikołaja
18 C męcz. Agaty, św. Teodozjusza
19 P męcz. Fausty, Krystyny, Kaliksty
20 S św. Parteniusza, Łukasza
21 N Mięsopustna pror. Zachariasza, męcz. Teodora
22 P męcz. Nicefora, św.Innocentego
23 W św. Anny, Prochora, męcz. Walentyny
24 Ś św. Teodory, Wsiewołoda
25 C Iwierskiej Ikony Matki Bożej
26 P św. Martyniana, Zoi, Swietłany
27 S św. Auksencjusza, Cyryla, Izaaka
28 N Seropustna, Przebaczenia św. Omezyma,Pafnucego,Eufrozyny

MARZEC

1 P męcz. Fiodora, Ermogena
2 W św. Kosmasa, Agapita
3 Ś męcz. Maksyma, męcz. Eugeniusza
4 C św. Agatona, Korneliusza
5 P św. Jerzego, Tymoteusza
6 S męcz. Maurycego, św. Atanazego
7 N I WP Triumf Prawosławia św.Polikarpa, Jana
8 P Odnalezienie głowy św. Jana Chrzciciela
9 W św. Tarazjusza Konstantynopolskiego
10 Ś św .Porfiriusza, męcz. Sebastiana
11 C św. Tytusa, Prokopiusza
12 P św. Kiry, Maryny, Dominiki
13 S św. Kasjana
14 N II WP św.Fiodora
15 P męcz. Teodora, św. Cezarego
16 W męcz. Europiusza, św. Zenona
17 Ś św. Gerasima, Bazylego, Daniela
18 C męcz. Konona, Adriana, Eulogiusza
19 P Odnalezienie św. Krzyża, św. Arkadiusza
20 S męcz. Bazylego, Efrema, Kapitona, św. Pawła
21 N III WP Adoracja św. Krzyża.
22 P 40 Męczenników Sebastyjskich św. Cezarego, Grzegorza Palamasa
23 W męcz. Kodrata, Michała, św. Anastazji
24 Ś św. Sofroniusza, Eutymiusza
25 C św. Teofana, Grzegorza, Symeona
26 P św. Nicefora, męcz Krystyny
27 S św. Benedykta, Teognosta, Rościsława
28 N IV WP męcz. Agapiusza, Aleksandra
29 P męcz. Aleksandra, Juliana
30 W św. Aleksego, Makarego
31 Ś św. Cyryla, męcz. Trofima

LIPIEC

1 C męcz. Leoncjusza, Hipacego
2 P ap. Judy Brata Pańskiego, św. Paisjusza
3 S męcz. Metodego biskupa Patery
4 N męcz. Juliana, Terencjusza
5 P męcz. Euzebiusza, Zenona, Zenaidy, Julianii
6 W Włodzimierskiej Ikony Bogarodzicy
7 Ś Narodzenie Św. Jana Chrzciciela
8 C św. Teuronii, Piotra
9 P św. Dawida, Jana, Dionizego
10 S św. Samsona, Serapiona, Jerzego
11 N św. Cyrusa, Sergiusza, Germana
12 P ap. Piotra i Pawła
13 W Sobór 12 Apostołów, św. Arseniusza
14 Ś św. Kosmy, Damiana
15 C Złożenie szaty Bogarodzicy w Blachernach
16 P św. Filipa, Anatola, Jana
17 S św. Andrzeja, Marty, męcz. Teodora
18 N św. Atanazego, Sergiusza z Radoneża
19 P św. Julianii, męcz. Walentyna, Łucji
20 W św. Tomasza, Akacjusza, Eufrozyny
21 Ś Kazańskiej Ikony Bogarodzicy, męcz. Prokopiusza
22 C męcz. Pankracego, św. Cyryla, Teodora
23 P św. Antoniego Peczerskiego, męcz. Apollona
24 S błog. księżnej Olgi, męcz. Eutymii
25 N męcz. Proklusa, Hilarego, św. Szymona
26 P św. Stefana
27 W św. Stefana, Justa, Onezyma
28 Ś św. Włodzimierza, męcz. Cyryla, Julity
29 C męcz. Julii, Pawła, Aleutyny
30 P św. Maryny, Andrzeja Rublowa
31 S męcz. Emiliana, św. Jana

SIERPIEŃ

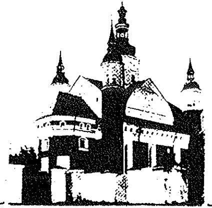
1 N św. Makryny, Serafina z Sarowa
2 P pror. Eliasza, męcz. Atanazego Brzeskiego
3 W pror. Ezechiela, św. Szymona, Jana
4 Ś św. Marii Magdaleny, męcz. Fokasa
5 C Poczajewskiej Ikony Bogarodzicy
6 P męcz. Borysa, Gleba, Krystyny
7 S św. Anny, Olimpiady
8 N męcz. Hermolasa, Paraskiewy
9 P Smoleńskiej Ikony Bogarodzicy
10 W ap. Nikanora, Prochora, Tymona
11 Ś męcz. Kalinika, Teodota
12 C ap. Andronika, Sykta, męcz. Walentyna
13 P św. Eudokima, męcz. Julity
14 S Wyniesienie św. Drzewa Krzyża Pańskiego, 7 męcz. Machabejskich
15 N męcz. Szczepana, św. Bazylego
16 P św. Izaaka, Dalmata, Fausta
17 W męcz. Eudoksji, Eleuteriusza
18 Ś męcz. Eusygiusza, św. Nonny
19 C Przemienienie Pańskie
20 P męcz. Domecjusza, św. Pimena
21 S św. Emiliana, Mirona, Grzegorza
22 N ap. Mateusza, męcz. Antoniego
23 P męcz. Wawrzyńca, Romana
24 W męcz. Teodora, Bazylego
25 Ś męcz. Focjusza, Aniceta
26 C św. Maksyma Wyznawcy, Tychona
27 P pror. Micheasza, św. Teodozjusza
28 S Zaśnięcie Najświętszej Bogarodzicy
29 N męcz. Diomedesa
30 P męcz. Mirona, Pawła, św. Alipiusza
31 W męcz. Flora, Laura, Hilariona

WRZESIEŃ

1 Ś męcz. Andrzeja, Tymoteusza, Agapiusza
2 C pror. Samuela, męcz. Sewera, Memnona
3 P ap. Tadeusza, męcz. Wassy
4 S męcz. Agatonika, Atanazego
5 N męcz. Ireneusza, św Kallinika
6 P męcz. Eutychiusza, św. Piotra
7 W ap. Bartłomieja, Tytusa
8 Ś męcz. Adriana, Natalii
9 C św. Pimena, Ozeasza, Sawy
10 P św. Hioba Poczajowskiego, Anny
11 S Ścięcie Głowy św. Jana Chrzciciela
12 N św. Aleksandra Newskiego, Daniela
13 P męcz. Cypriana, św. Gennadiusza
14 W św. Szymona Słupnika, Marty
15 Ś św. Jana, męcz. Teodota, Rufiny
16 C męcz. Anfimiusza, Teofila
17 P pror. Mojżesza, św. Joasafa
18 S pror. Zachariasza, św. Elżbiety
19 N męcz. Eudoksjusza, Zenona
20 P ap. Onezyfora, Serapiona, Łukasza
21 Wt Narodzenie Najświętszej Marii Panny
22 Ś św. Joachima, Anny, Józefa
23 C ap. Apeliusza, Klemensa, męcz. Minodory
24 P św. Teodory, Sergiusza, Hermana
25 S męcz. Juliana, Teodora
26 N męcz. Korneliusza Setnika, św. Piotra
27 P Podwyższenie św. Krzyża, św. Jana Chryzostoma
28 W męcz. Nikity, św. Akacjusza, Filoteusza
29 Ś męcz. Eufemii, Ludmiły Czeskiej
30 C męcz. Wiery, Nadziei, Luby, Zofii

Хто з Богам-з тым Бог.

НА БЕЛАРУСКАЙ СТАРОНЦЫ



Каляда

Каляда, каляда, цішыня над зямлёю,
Сьвяты Вечар сягоньня ў добрых людзей,
Заінелыя дрэвы стаяць чарадою,
Сьнегам усыпала сьцежкі да нашых дзьвярэй.

Каляда, Каляда, зь неспакойных дарогаў
І з чужых берагоў кліча хата свая
Да пакінутай Маці, да Бацькі старога,
Дзе за стол у Сьвяты Вечар зьбярэцца сям'я.

Пакаштуюць куцьці, засьпяваюць калядкі,
Са сьлязьмі ўспамянуць адыйшоўшых дзядоў;
У гэту ноч нарадзілася ў ясьлях Дзіцятка,
Што прынесла з сабою дабро і любоў.

Гэта сьвятасьць душы, гэта моц без аружжа,
Гэта яснасьць сумленьня, няведаньне зла,
Разуменьне няшчасных і помач нядужым,
Гэта праўда, што сэрцы да Бога ўзьняла.

У бедных ясьлях прыціхла Калядка Сьвятая,
Зорка ў небе да Бога паказвае шлях,
І бягуць пастушкі, мудрацы пасьпяшаюць,
Каралі йдуць на зорку з дарамі ў руках.

Тут ня знатнасьць, багацьце, а веліч і праўда,
Прыйшлі людзі з надзеяй сьвятое вітаць.
Толькі Ірад суровы ня ведае рады.
- Няма сілы такое, каб праўду стрымаць.

Яна справядлівасьцю зь цемры праб'ецца,
Дабро ўсюды дзейны пакіне свой след,
Асьвеціць любоў чалавечыя сэрцы,
І мір апануе разрозьнены сьвет!

І згіне варожасьць, і пройдзе трывога,
І кожны патрапіць у жыцьці зразумець,
Што ён на зямлі нашай частачка Бога,
Які пакнаў Сваёй сьмерцяю сьмерць!

Дык са Сьвятам, браты, з Новым Годам,
сястронкі,
Няхай еднасьць і згода ў кожнай сям'і,
Блаславеньне Вам шлём ад радзімай
Старонкі,
Міру, шчасьця жадаем для цэлай зямлі.

З Новым Годам, далёкія, мілыя Родзічы,
Не забудзьце пра гнёзды, мы сэрцам пры Вас,
Мы вартуем парог наш, з шляхоў не зыходзячы,
У нялёгкі й у сьвяточны жыцьця свайго час!



Ларыса Геніюш

ДУМКІ АБ МАТЧЫНАЙ МОВЕ
(у скарачэнні)

У нас, беларусаў, ёсць асаблівы недахоп, бадай, самага непрыемнага ўражання - абыякавыя адносіны да роднай мовы. Гэты недахоп наш вядомы і вельмі паважаны мастак слова Ніл Гілевіч у сваіх прамовах прыраўняў да Чарнобыльскай трагедыі. З думкамі пісьменніка наконт гэтага нельга не згадзіцца.

Мне ўспамінаецца пачатак шасцідзесятых гадоў, калі давялося зайсці ў адзін з харчовых магазінаў сталіцы Беларусі, Мінску. У чарзе перадамной стаяла пажылая вясковая жанчына. За прылаўкам над вельмі маладзенькай дзяўчынай-прадаўцом было напісана (як звычайна, па-руску): «Вас абслугоўвае выдатнік гандлю»... і далей значыліся прозвішчы і ініцыялы. Прозвішча прадаўца было самае-самае беларускае. І калі жанчына сказала прадаўцу: «Прадай мне, дзяўчынка, кавы», тая спачатку задумалася, а потым зарагатала гучным юнацкім смехам. А жанчына пакрыўджана ёй сказала: «Чаго ты з мяне, вясковай, смяешся? Я прашу цябе: прадай мне кавы». Тут я не стрымаўся і сказаў: «Слухай, дзяўчо, ці ведаеш ты з каго і з чаго ты смяешся? Па-першае, ты смяешся над сваёй маці, а затым - над сваёй роднай мовай. Жанчына ў цябе просіць кавы, а ты не ведаеш, жывучы ў Мінску, што кава - гэта той самы кофе, які табе больш вядомы, хоць кофе і замежнае слова». Такіх прыкладаў адносін да роднай мовы, на жаль, прыйшлося бачыць нямала.

А вось другі выпадак. У сярэдзіне сямідзесятых гадоў у якасці паломніка я пабываў на Украіне ў горадзе Пачаеве. Пасля царкоўнай службы я зайшоў у адзін з магазінаў гэтага горада. Я таксама там убачыў такіх жа, як у нас у Мінску, маладых дзяўчынак-прадаўцоў. І ўсе яны на пытанні пакупнікаў адказвалі на сваёй роднай украінскай мове, хоць і пытанні да іх былі рускамоўныя. І не чулася там ніякага смеху, бо гэтыя маладыя людзі з павагай ставіліся да роднай мовы. Увогуле, украінцы добра ведаюць каштоўнасць сваіх нацыянальных традыцый. І нам, беларусам, ёсць чаму ад іх павучыцца.

У свой час мне давялося часта сустракацца з эстонцамі, латышамі і літоўцамі. І што самае ўражлівае засталося ў маёй памяці ад такіх сустрэч - іх пашана да сваёй мовы. Яны, як і ўсе людзі, умеюць гневацца, і што характэрна, у іх гневе (я не раз гэта чуў), калі яны выказвалі нецэнзурныя словы, то гэтыя словы былі абавязкова чужыя. На маё пытанне, чаму яны ў такіх выпадках карыстаюцца чужымі словамі, суразмоўнікі адказвалі, што іх мова існуе не для такіх слоў. Як бачна, пашана да роднай мовы ў іх вялікая.

Я шчыра перакананы ў тым, што наша родная мова набудзе сваё належнае гучанне ў асяроддзі беларускага народа, калі нашы дашкольныя ўстановы і школы будуць выкладаць вучням усе прадметы менавіта на гэтай мове.

Што датычыць Беларускай Праваслаўнай царквы, то яна, пры належных абставінах, унесла б свой адпаведны ўклад у справу адраджэння нашай мовы. І калі царква дагэтуль нічога такога не магла зрабіць, то мне здаецца, што абвінавачваць яе ў тым пакуль мы не маем падстаў. Наша Царква, як і іншыя цэрквы былога СССР, на працягу многіх дзесяцігоддзяў нагадвала распятага на крыжы Хрыста. У такіх абставінах ёй было не да мовы. Неабходна было выжыць. І нават цяпер, калі мы, дзякуючы новаму мысленню, атрымалі шматлікія магчымасці ў справе духоўнага развіцця і адраджэння, мы яшчэ не маем на роднай мове такіх патрэбных кніг, як усе кнігі Евангелля, Катэхізіс і малітоўнікі. І пакуль што невядома, калі яны будуць. А гэтыя кнігі вельмі дапамаглі б нашым святарам праз казанні прывіваць родную мову веруючым суайчыннікам. Трэба мець на ўвазе, што святару, які пазбаўлены багаслоўскай літаратуры на роднай мове, гаварыць казанні на гэтай мове вельмі цяжка.

Было б надта добра, каб усе багаслоўскія прадметы ў нашай Духоўнай семінарыі, як і ў нашых беларускіх школах, выкладаліся на роднай мове. А таму змагары за адраджэнне нашай мовы павінны ўсяляк садзейнічаць, каб такое было магчымым.

У большасці сваёй па розных прычынах мы ўсе хварэем недастатковым веданнем роднай мовы. Але трэба загаварыць належным чынам тымі словамі, якія падарылі нам родныя маці і бацька, а таксама пачатковая школа.

І мне хочацца ад усяго сэрца сказаць сваім суродзічам-беларусам: паважаючы людзей розных нацый, з павагай адносячыся да ўсіх моў свету, не губляйце свайго твару, не ганьбуйце роднай мовай; яна пасвойму прыгожая, як і ўсе мовы, і ўжо даўно чакае свайго адраджэння. Няхай ваша ганьба распаўсюджваецца на кожнае нецэнзурнае слова, выходзячае з чалавечых вуснаў. Заўсёды памятайце: той, хто ганьбуе роднай мовай (сам таго не заўважаючы), ганьбуе родным краем, зямлёй, на якой нарадзіўся і якая была паліта потам і крывёю яго бацькоў, дзядоў і прадзедаў. Няхай пачырванеюць нашы твары і зробіцца нам сорамна, калі, запаўняючы тыя ці іншыя дакументы, мы пра сябе не напішам «па нацыянальнасці беларус» і мову беларускую не назавем роднаю і што мы яе добра ведаем.

У заключэнне мне хочацца асабіста звярнуцца да веруючых Праваслаўнай царквы. Умацоўваючы сваю веру ў Бога, не ўносячы разлад у царкоўнае жыццё, сціпла праяўляючы клопаты аб дасягненні Нябеснай Айчыны, хай кожны з павагай адносіцца да шматгаротнай Беларусі, да яе багатай і пявучай мовы. Яна вельмі заслугоўвае гэтага. Вучыце сваіх дзетак, як трэба шанаваць яе і ведаць разам з усімі духоўнымі каштоўнасцямі. Супярэчнасцяў для нашай веры ў такіх справах ніколі не будзе, бо, як сведчыць гісторыя, наша царква заўсёды была ў цеснай сувязі са сваёй Радзімай і яе народам. А дзеяннямі сваіх лепшых прадстаўнікоў - такіх, напрыклад, як Скарына, святая прападобная Еўфрасіння Полацкая і іншымі святымі - Праваслаўная Царква на Беларусі не толькі ўмацоўвала духоўнасць і веру свайго народа, але і рабіла значны ўплыў на развіццё беларускай мовы і вызначэнне нацыянальнай свядомасці беларусаў.

а. Іаан МІЦЬКО
Святар Свята-Пакроўскай
царквы ў Мінску

ЗА МАТІРНУ ЦЕРКВУ РІДНИМ СЛОВОМ



БОГОМ ДАНІ ПЕЧЕРИ

"Пагорб до самої вершини вкритий лісом і густим чагарником. Високі гори, також порослі, оточують і закривають його з трьох боків. Навколо цього безлюдного місця панує глибока тиша, що переривається лише шумом річки, котра тече біля підніжжя пагорба." Це поетичне описання стародавнього урочища Церковщини, що над старою Обухівською дорогою, поблизу села Лісники під Києвом, зовсім не важко відшукати на сторінках другого тому "Описания Києва" М. Закревського, виданого у 1868 р.

Історія не закарбувала, коли на крутому схилі пролунав перший удар лопати об лесовий грунт, не зберегла імен копачів печер, які поклали початок черговому підземеллю на правому березі Дніпра. І тому Феодосієва печера по праву може називатися Богом даною печерою. Печери на території урочища з'явилися не раніше і не пізніше як у першій половині XI ст. На рубежі XII ст. підземелля перетворилося на печерний монастир, влаштований у всьому аналогічно лабіринтам Києво-Печерської Лаври. Новоявлена обитель, як і Лавра, була присвячена Богородиці і прозвана людьми Пречистенською або Гнилецькою.

Роль печер на Гнилеччині визначив другий засновник та ігунем Печерської Лаври - преподобний Феодосій. "Патерик Києво-Печерський" розповідає, як у період свого ігуменства (1051-1074) преподобний Феодосій перед настанням Великого посту таємно йшов з Лаври в монастирське село, де в одному Богу відомій печері усамітнювався для потаємної молитви.

На південь від урочища лежить село Ходосівка. Назва села мабуть пішла від імені печерського ігумена. На околицях Ходосівки, є ще одні печери, котрі порівняно недавно були виявлені. Можливо, саме ігумен Феодосій, захоплений під час своїх мандрів у лісову гущавину надзвичайною красою цих місць, сам і благословив печерським ченцям шукати місця для нової обителі в районі нинішньої Ходосівки. А якщо це було й так, то підземельний монастир у Гнильці ще старший.

У XII ст. урочище стали звати Церковщиною. Біля підніжжя пагорба була споруджена наземна церква Різдва Богородиці. Трагічної осені 1240 р. обитель була розорена ордами Батия, а потім стала тимчасовим пристановищем ченців з Київських монастирів, котрі блукали спочатку по навколишніх лісах. Потім монастир був на короткий час відбудований, але знову зазнав руйнування в 1416 р. при навалі хана Эдигея, або у 1480 п. під ударами орд Менглі-Гірея, після чого остаточно занепав. Над Гнилеччиною запанувала тиша на три з половиною століття.

У 1833-1835 роках на території Церковщини велися розкопки, у ході яких були розчищені фундаментиРіздвобогородицької церкви. Почалося відродження монастиря. У 1900 р. Гнилецький монастир був відбудований. Через два роки старанням Дмитра Ковальницького була споруджена нова церква Різдва Богородиці з вівтарями св. Миколи, св. Антонія Печерського і св. Серафима Саровського. Біля підніжжя пагорба був упорядкований Антоніїв колодязь. Поблизу нового храму звели корпус для братії. На протилежному схилі з'явилася струнка каплиця. Самі печери були ретельно розчищені, укріплені в багатьох місцях по стінах і склепіннях цегляною кладкою. І сьогодні на деяких цеглинах можна прочитати клейма: "Люперсольський", "Львів" або "Ясько". Під час розчищення лабіринту було знайдено безліч кісток, понад п'ятдесять черепів. Відкрито багато чернечих келій і усипальниць, в яких зберігся чернечий одяг і речі афонського зразка: параманди, аналави, сандалії, пояси із зображенням святих ликів, товсті недогарки воскових свічок та інші священні предмети. 21 серпня 1905 р. була освячена печерна церква св. Феодосія Печерського. Гнилецький скит проіснував лише 23 роки і 1923 р. був закритий новою владою, а братія розійшлася. Досі живе в Києво-Печерській Лаврі чернець о.Ной, котрий був тоді на скиту.

Після закриття скиту на території урочища була влаштована колонія для малолітніх злочинців, які, часто проникаючи в підземелля, варварськи руйнували поховання, викрадали цінності. Намагаючись вирватися на

свободу, рили нові підземні ходи, щоб вийти за огорожу. У 1941 р. була тут одна з найбільш гарячих ділянок 2-го оборонного рубежу. Вибухали бомби, але печери витримали. З ініціативи редакції газети "Вечірній Київ" у 1967 р. відбулася експедиція, в якій брали участь геологи, антропологи, біологи, археологи, зоологи і журналісти. В ході експедиції було визначено II вік і дано оцінку стану. Потім про печеру забули, і вона стала об'єктом відвідання переважно людей, котрі переступаючи поріг підземелля, зовсім не відчували благоговіння перед святинею. Руками цих людей печері було завдано чимало шкоди. Як сказано в Біблії, храм став вертепом розбійників. Щоб уникнути дальшого осквернення і руйнування печер, входи до них було замуровано. Однак входи до печери перейшли "реконструкцію" саперними лопатками.

Печера лишається надалі "вертепом розбійників". Уже давно стерлися слов'янські написи в нішах. Зникли із стін келій хрести, які замінювали ченцям ікони. Коріння дерев і кущів проростає крізь піщані стелі, викликаючи все нові і нові мініобвали. Руйнуються унікальні локули, обвалюється цегла. На наших очах гине пам'ятка історії. Печера не може повільно вмирати від нищівної людської байдужності, тим паче, що нарешті всюди відкриваються храми і відроджується створена Церквою частина культурної спадщини України.

Історичний музей Києва взяв під контроль не менш відомі Печери в Китаєвій Пустині, які за всіма ознаками можна було вважати загублими. Але на стародавній горі Китай швидко закипіла робота, що прискорила загибель печер. Замість того, щоб зібрати необхідний матеріал, розшукати плани печери, група геологів просто почала викопувати печери заново, а потім закріплювати намертво стіни бетонними блоками, що використовуються при будівництві дренажних систем. Чи такого "відподження" чекає Церковщина? І чому в Чернігові в Ільїнських печерах змогли обійтися без бетону? Чому здогадалися зберегти первісний їх вигляд?

Тиха напівзабута обитель, як і раніше, стоїть серед лісів і чекає рятівників. У Церковщині побували послушники Києвої Печерської Лаври і під склепіннями стародавньої Феодосіївської Церкви уперше за тривалі десятиліття знову зазвучала самотня молитва. То може, все таки Церковщина не загине?

Владицлав Дятлов

Олександр Орач

Андрій Первозванний

З Божої волі мандрував апостол України далекі і в шляхи тернові, Плавав морями, переходив броди, Новим народам ніс Ісуса слово.

Але зупинився на горах Дніпрових, Щоб відпочити з учнями з утоми, Щоб посвятити берега лісисті, Вказати місце Києва будови.

З небес високих благодать спливала Від Бога вколо уже над горами, Тут побудують чудовеэ місто, Тут вознесуться святі Божі храми.

Віщуэ місту Андрій Первозванний Велику славу і сердечно просить Ласки Всевишнього руському народу - Над горами тепло заяснiла просинь.



WOSŁAWNY 1993

KWIECIEŃ

1 C męcz. Chryzanta, Darii, Klaudiusza
2 P św. Jana, Sergiusza
3 S św. Jakuba, Cyryla, Tomasza
4 N V WP męcz. Bazylego, św. Izaaka Dalmackiego
5 P męcz. Nikona, Lidii, św. Jana Klimaka
6 W św. Zachariasza, Artemiusza, Jakuba
7 Ś Zwiastowanie Najświętszej Bogarodzicy
8 C Archanioła Gabriela, męcz. Ireneusza
9 P męcz. Matrony, Manuela
10. S św. Hilariona Nowego, Stefana
11 N VI WP Palmowa, męcz. Marka
12 P św. Marii Egipcjanki, Jana Klimaka, Sofroniusza
13 W św. Hipacjusza, Jonasza
14 Ś św. Marii Egipcjanki, Eutymiusza
15 C św. Tytusa, męcz. Polikarpa
16 P św. Nikity, męcz. Teodozji
17 S św. Józefa, Jerzego, Zosimy
18 N Wielkanoc
19 P Poniedziałek Wielkanocny
20 W Wtorek Wielkanocny
21 Ś ap. Irodiona, Hermesa
22 C męcz. Eupsychiusza, Wadima
23 P męcz. Maksyma, Aleksandra, Teodora
24 S męcz. Antypasa, św. Jakuba, Jana
25 N O Tomaszu, św. Bazylego, Izaaka,
26 P św. Artemona
27 W męcz. Antoniego, Jana, Eustachego
28 Ś ap. Arystarcha, Trochima, męcz. Sawy
29 C męcz. Ireny, Haliny, Teodory
30 P męcz. Adriana, św. Symeona, Agapiusza

MAJ

1 S św. Jana, Auksentiusza, męcz. Wiktora
2 N O Kobietach niosących wonności, św. Chrystofora, Tryfona, Nicefora
3 P męcz. Gabriela Zabłudowskiego
4 W św. Januarego, Maksymiliana
5 Ś ap. Natanaela, Łukasza, Klemensa
6 C męcz. Jerzego, Anatola, Aleksandry
7 P św. Sawy
8 S ap. Marka, św. Sylwestra
9 N O Paralityku, męcz. Bazylego
10 P ap. Symeona, Eulodiusza
11 W ap. Jazona, męcz Maksyma
12 Ś męcz. Diodora, św. Memnona
13 C ap. Jakuba, św. Nikity, Donata
14 P pror. Jeremiasza, męcz. Tamary
15 S św. Anastazego Wielkiego, męcz. Borysa, Gleba
16 N O Samarytaninie, męcz. Tymoteusza
17 P męcz. Pelagii, Sylwana
18 W męcz. Ireny, św. Jakuba
19 Ś św. Hioba, Micheasza
20 C męcz. Akacjusza
21 P ap. Jana Teologa, św. Arseniusza
22 S św. Mikołaja, pror. Izajasza
23 N O Ślepcu, ap. Szymona, św. Izydory
24 P św. Cyryla, Metodego
25 W św. Epifaniusza, Germana, Dionizego
26 Ś męcz. Glikerii, Aleksandra
27 C Wniebowstąpienie Pańskie
28 P św .Pachomiusza, męcz. Modesta
29 S św. Teodora, Efrema
30 N Św.Ojców I Soboru Powszechnego
31 P męcz. Teodota, Piotra, Andrzeja

CZERWIEC

1 W męcz. Patrycjusza, św. Korneliusza
2 Ś męcz. Aleksandra, św. Aleksego
3 C św. Konstantyna, Heleny
4 P męcz. Włodzimierza
5 S św. Michała, Efrozyny Połockiej
6 N Zesłanie Św. Ducha na Apostołów
7 P Dzień Św. Ducha
8 W ap. Karpa, męcz. Jerzego Nowego
9 Ś św. Nila, Jana Ruskiego, męcz. Teodory
10 C św. Nikity, Ignacego
11 P męcz. Teodozji, św. Jana
12 S św. Izaaka, Emilii, Jakuba
13 N Wszystkich Świętych, ap. Hermasa
14 P męcz. Justyna, św. Dionizego
15 W św. Nicefora, męcz. Jana
16 Ś męcz. Lucjana, Juliana
17 C św. Mitrofana, męcz. Zosimy
18 P męcz. Dorodeusza, św. Konstantyna
19 S św. Hilariona, męcz. Tekli
20 N męcz. Teodora, Walerii, Marii
21 P męcz. Teodora, św. Efrema
22 W św. Cyryla, Aleksandra
23 Ś męcz. Aleksandra, Antoniny
24 C ap. Bartłomieja, Barnaby
25 P św. Onufrego, Piotra, Anny, Arseniusza
26 S męcz. Antoniny, św. Andronika, Sawy
27 N pror. Elizeusza, św. Metodego
28 P pror. Amosa, św. Jonasza
29 W św. Tychona, męcz. Autropiusza
30 Ś męcz. Manuela, Sabeliusza, Ismaela

PAŹDZIERNIK

1 P św. Eumeniusza, męcz. Ariadny
2 S św. Teodora, Dawida, Konstantyna
3 N męcz. Eustachego, Michała
4 P ap. Kodrata, św. Dymitra, Daniela
5 W pror. Jonasza, męcz. Fokasa
6 Ś męcz. Andrzeja
7 C męcz. Tekli, św. Nikandra
8 P św. Sergiusza z Radoneża
9 S ap. Jana teologa i św. Eufrema
10 N męcz. Kalistrata, św. Ignacego
11 P św. Charytona, Wieczysława
12 W św. Kiriaka, Teofana
13 Ś męcz. Grzegorza, św, Michała
14 C Matki Bożej Opiekuńczej (Pokrow Bohorodicy)
15 P męcz. Cypriana, Justyna
16 S męcz. Dionizego, Areopagity, św. Jana
17 N męcz. Hiroteusza, św. Guriasza
18 P św. Piotra, Aleksego, Jonasza, Filipa
19 W ap. Tomasza, męcz. Makarego
20 Ś męcz. Sergiusza, Juliana
21 C św. Pelagii, Tryfona,
22 P ap. Jakuba, Alfeusza
23 S męcz. Eulampiusza, Eulampii
24 N ap. Filipa, św.Teofana, męcz. Zinaidy
25 P św. Kosmasa z Majumy, Marcina
26 W św. Beniamina, Nikity
27 Ś męcz. Nazarego i Gerwazego
28 C Eutymiusza, Lucjana
29 P męcz. Longina Setnika
30 S pror. Ozeasza, męcz. Andrzeja z Krety
31 N ap. Łukasza, św. Józefa Wołodzkiego

LISTOPAD

1 P pror. Joela, św. Jana
2 W męcz. Artemiusza,
3 Ś św. Hilariona, Teofila, Jakuba
4 C Kazańskiej Ikony Bogarodzicy
5 P ap. Jakuba, św. Ignacego
6 S Ikony Bogarodzicy "Wszystkich Strapionych Radość"
7 N męcz. Marcjana, Martyriusza
8 P męcz.. Dymitra, św. Teofila
9 W męcz. Nestora, św. Andrzeja
10 Ś męcz. Paraskiewy, św. Hioba
11 C św. Anastazji, męcz. Klaudiusza
12 P męcz. Zenobiusza, Zenobii
13 S ap. Stachiusza, Urbana
14 N św. Kosmasa, Damiana
15 P św. Marcjana
16 W męcz. Agapiusza, Eudoksjusza
17 Ś św. Joannicjusza, Nikandra
18 C męcz. Galakcjona, św. Jonasza
19 P św. Pawła, Barlaama
20 S św. Zosimy, męcz. Teodota
21 N Sobór Archistratega Michała
22 P męcz. Onezyfora, Porfiriusza, św. Matrony
23 W ap.Oresta, Rodiona, Terencjusza
24 Ś męcz. Wiktora, Wincentego, św. Teodora
25 C św. Jana, Nilusa
26 P św. Jana Złotoustego, Nicefora
27 S ap. Filipa, św. Justyniana, Teodory
28 N męcz. Guriasza, Samona, Awiwa, Dymitra
29 P ap. Mateusza, św. Sergiusza
30 W św. Grzegorza, Nikona

GRUDZIEŃ

1 Ś męcz. Platona, Romana, Zacheusza
2 C pror. Abdiasza, męcz. Barlaama
3 P św. Grzegorza, Proklusa
4 S Ofiarowąnie Najświętszej Marii Panny
5. N ap. Filemona, Archipiusza
6 P św. Aleksandra, Mitrofana
7 W męcz. Katarzyny, Porfiriusza
8 Ś męcz. Klemensa, Piotra
9 C św. Alipiusza, Jakuba
10 P męcz. Jakuba, św. Palladiusza, Romana
11 S męcz. Stefana, Irynarcha, Teodora
12 N męcz. Paramona, św. Nektariusza
13 P ap. Andrzeja, św. Frumencjusza
14 W pror. Nauma, św. Filareta
15 Ś pror, Abakuma, św. Atanazego, Jana
16 C męcz. Teodora, św. Sawy, Jana
17 P męcz. Barbary, Julianii, Jana
18 S św. Sawy, Guriasza, męcz. Anastazego
19 N św. Mikołaja Cudowtórcy
20 P św. Ambrożego, Antoniego, Jana
21 W ap. Apollosa, Tychika, Epafrodyta
22 Ś św. Anny, Stefana, Sofroniusza
23 C św. Joasafa, Tomasza, Angeliny
24 P św. Daniela, Łukasza, Nikona
25 S św. Spirydona, męcz. Aleksandra
26 N Praojców męcz. Eugeniusza, Oresta, Łucji
27 P męcz. Firsa, Filemona
28 W męcz. Eleuteriusza, św. Stefana
29 Ś pror. Aggeusza, błog. Teofanii
30 C pror. Daniela, Ananiasza, Azariasza, Misaela
31 P męcz. Zoi, Sebastiana.

ŚWIĘTA WYSPA

ciąg dalszy ze str. 15

dziesięcioletniej przerwie w 1988 r. Na przyjście do niezwykle rygorystycznego pod względem zasad monasteru decyduje się stosunkowo niewielu. Mimo to liczba zakonników (większość z nich posiada wyższe wykształcenie) z każdym rokiem rośnie. Obecnie sięga 40 osób. Nie wszyscy bracia zakonni mieszkają jednak w monasterze. Część z nich zamieszkuje rozrzucone po sąsiednich wyspach skity (pustelnie), kilkunastu trzy filie klasztorne znajdujące się w Moskwie, Petersburgu i Prioziersku.

W monasterze obowiązują zasady bardzo zbliżone do funkcjonujących do dziś w Grecji na słynnej Górze Athos. Najkrócej mówiąc - dzień wypełniony jest pracą i odpoczynkiem, noc zaś (już od 1-2 godziny do białego rana) bezustanną modlitwą. Nie bez przyczyny powiada się: "Gdy cały świat śpi, zakonnicy modlą się za niego".

***

Modlitwy nie milkły w monasterze wałaamskim do 1940 roku. Wówczas to terytorium, na którym się znajdował, wcielone zostało (po przejściowym przebywaniu w granicach Finlandii) w wyniku wojny radziecko - fińskiej do Związku Radzieckiego.

Na początku marca 1940 r. po zamarzniętym Jeziorze Ładoga odbyła się pośpieszna ewakuacja monasteru. Zakonnicy, w liczbie ponad 200, zabierając ze sobą najcenniejsze sakralia i świętości, skierowali swe kroki w głąb Finlandii, gdzie już w czerwcu tegoż roku założyli nowy monaster, nawiązujący nie tylko nazwą do rodzimych tradycji. W ten sposób powstał monaster nowowałaamski, w którym zamieszkuje obecnie kilkunastu zakonników, wywodzących się wyłącznie z prawosławnej ludności Finlandii.

Smutne karty zapisała historia Wałaamu po likwidacji monasteru. Najpierw w budynkach klasztornych funkcjonuje szkoła dla marynarzy, później dwukrotnie przetacza się przez wyspy linia frontu. Również po wojnie nie zawitał na Wałaam żaden prawdziwy gospodarz. Nie był nim powstały



Pielgrzymi z Polski na Wałaamie

w 1949 r. dom - internat dla inwalidów wojennych, będący w istocie rzeczy domem powolnego umierania, nie był nim również - wbrew pozorom - rezerwat architektoniczno - krajobrazowy, funkcjonujący od końca lat 60. Świątynie, budynki klasztorne oraz sama przyroda ulegały, również z pomocą turystów, powolnej dewastacji.

Obecnie wszystkie tzw. "obiekty kultu" na Wałaamie, bardzo często w opłakanym stanie, znajdują się we władaniu Cerkwi. Cóż z tego, skoro jedynie znikoma liczba budynków służących niegdyś zakonnikom, oddana została do ich dyspozycji.

W osadzie, znajdującej się na wyspie zamieszkuje kilkaset osób cywilnych, głównie emerytów i pracowników miejscowego tartaku. Spora ich część gotowa jest opuścić Wałaam, pozostawiając go wyłącznie monasterowi. Cóż, jeśli nikt nie jest w stanie zapewnić im miejsca nowego zamieszkania...

***

Pobyt współczesnego pielgrzyma w monasterze wałaamskim może mieć wiele wspólnego z przebywaniem tu XVIII- czy XIX-wiecznych pielgrzymów. Przypływa on na wyspę, jak niegdyś, specjalnym statkiem (patriarchat moskiewski dysponuje już dwoma takimi). Po przybyciu zmierza do głównej klasztornej świątyni - soboru Przemienienia Pańskiego, by pokłonić się tam relikwiom świętego Sergiusza i Hermana.

Później, sam bądź z grupą, wędruje po wyspach odwiedzając kolejno, czasami położone w odległych miejscach (powierzchnia wszystkich wysp wynosi łącznie 36 km^2) pustelnie i znajdujące się tam świątynie. W ten sposób, często przy pomocy łodzi, trafia do pustelni Wszystkich Świętych czy też pustelni Jana Chrzciciela. Zachodzi również do pustelni Gatsemańskiej oraz świątyni Zmartwychwstania Pańskiego. Właśnie tam dane jest pielgrzymowi (tak też było w moim przypadku) przeżyć Paschę o każdej porze roku. Tu bowiem przed imitacją kamienia złożenia Chrystusa do grobu często rozbrzmiewają bez końca paschalne *napiewy*. Pascha latem św. **Serafina** staje się realnością.

Noce wytrwali pielgrzymi spędzają z zakonnikami na wspólnej modlitwie. Nie jest łatwo bez przyzwyczajenia i przełamywania samego siebie "wystać" w modlitwie ponad pół nocy. Dotyczy to w szczególności ciągnących się jakby w nieskończoność nabożeństw podczas wielkich świąt cerkiewnych. Nabożeństwa związane ze świętem Przemienienia Pańskiego, w których dał mi Bóg wziąć udział, nie były tu wyjątkiem.

Czym są jednak ludzkie słabości fizyczne w porównaniu z niepowtarzalną atmosferą tego namodlonego przez wieki miejsca?

Czym jest radość wspólnej modlitwy i doczekanie w niej do rana? Kto nie był na Wałaamie - ten chyba tego nie zrozumie.

Jarosław Charkiewicz
Fot. Autor

NOTATKI Z WIEJSKIEJ

Panie Marszałku, Wysoki Sejmie!

W przedłożonym Wysokiej Izbie uzasadnieniu, wnioskodawcy omawianego projektu wskazują na konieczność wprowadzenia do Konstytucji przepisów, dotyczących praw mniejszości narodowych. Przy czym wskazując na potrzebę konstytucyjnych gwarancji tych praw, akcentują problem dostosowania naszego ustawodawstwa do międzynarodowych standardów zagwarantowania mniejszościom narodowym praw szczegółowych. Podzielając tę argumentację pragnę zwrócić uwagę Wysokiej Izby na potrzebę, w moim przekonaniu pilną, opracowania i uchwalenia przez Sejm ustawy o mniejszościach narodowych, która zawierałaby skodyfikowane prawa mniejszości.

Potrzeba uchwalenia odrębnej ustawy wynika, moim zdaniem, z trzech przesłanek.

Po pierwsze, zapis konstytucyjny bez przeniesienia na grunt ustawy pozostanie wyłącznie w sferze deklaratywnej. Nic, albo prawie nic, w rzeczywistej sytuacji mniejszości się nie zmieni. Uspokoi jedynie sumienia polityków i dostarczy argumentów licznym posłom i senatorom, którzy z zapałem bronią praw mniejszości polskiej w innych państwach, zachowując jednocześnie zupełną obojętność, lub nawet wrogość, wobec obywateli polskich należących do innego niż oni narodu. Znamienne, że sami parlamentarzyści, którzy niemal zawodowo walczą o prawa mniejszości na różnorakich międzynarodowych konferencjach, widząc, zresztą słuszną, potrzebę pomocy Polakom na Litwie, Białorusi czy Ukrainie, przyznanie choćby niewielkich udogodnień mniejszościom we własnym kraju, postrzegają jako złamanie świętej zasady równości. Stanowisko Klubu Zjednoczenia Chrześcijańsko - Narodowego w sprawie utrzymania wobec mniejszości pięcioprocentowego progu w nowej ordynacji wyborczej jest tego przykładem. **Przypomnę tylko, że przyjęcie wniosku ZChN w tej sprawie pozbawi mniejszości narodowe szansy wybierania swoich przedstawicieli do Sejmu już na starcie z prostej przyczyny - wszystkie zamieszkujące w Polsce mniejszości liczą mniej niż 5 proc.**

Ostatnio Komisja przygotowująca projekt ordynacji wyborczej zdecydowała o reasumpcji głosowania nad tą kwestią. Przy czym zwolennicy wprowadzenia pięcioprocentowego progu dla mniejszości narodowych jako rzecz oczywistą i należną przyjmują fakt zwolnienia mniejszości polskiej na Litwie z takiego wymogu. Nawiasem mówiąc, dzięki temu społeczność polska na Litwie będzie miała swoich reprezentantów w litewskim parlamencie.

Po drugie - ustawowe zagwarantowanie praw mniejszości jest konieczne ze względu na niechęć polskich sądów i organów administracji do bezpośredniego stosowania prawa międzynarodowego. Zresztą znajomość prawa międzynarodowego przez polskich sędziów jest niewielka.

I po trzecie, najważniejsze to pojawiające się, na szczęście w wymiarze lokalnym, tendencje do traktowania mniejszości i ich aspiracji społecznych i kulturowych jako obcych, niezgodnych z racją stanu Państwa Polskiego.

Naturalnie, **wszelkie zapisy dotyczące praw mniejszości bądź to w Konstytucji, bądź w specjalnej ustawie niewiele będą znaczyły bez ich realizacji w praktyce przez organy państwa.**

Jak trudno środowiskom mniejszości wyegzekwować należne im prawa, świadczy chociażby realizacja ustawy "O stosunku Państwa do Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego". Mimo, iż ustawa obowiązuje od półtora roku, nie został załatwiony ani jeden wniosek o zwrot odebranych przez państwo Kościołowi prawosławnemu nieruchomości. W tym samym czasie na podstawie analogicznego prawa, wnioski Kościoła katolickiego są najczęściej rozstrzygane pozytywnie.

Chciałbym postawić pani premier pytanie: dlaczego, w zasadzie jedyny tej wagi wniosek Kościoła prawosławnego o zwrot monasteru w Supraślu nie może być zrealizowany? Minister Skubiszewski poinformował ostatnio, że na Ukrainie zwrócono Kościołowi katolickiemu ponad 200 świątyń, na Białorusi ponad 150. Wiele z nich odremontowano ze środków wydzielonych z budżetu państwa, chociaż sytuacja ekonomiczna Białorusi nawet w porównaniu z nami jest nie do pozazdroszczenia. Jeżeli Rząd, mając podstawę prawną w formie ustawy nie realizuje jej, to jakie możliwości wyegzekwowania należnych praw mają przedstawiciele mniejszości w zderzeniu z lokalnymi jego reprezentantami, na szczeblu miasta czy gminy.

Czy w tej sytuacji może dziwić brak w budżecie Ministra Edukacji, przez kolejne ostatnie trzy lata, 2 miliardów na dokończenie, zaawansowanej w 90 proc. szkoły w Orli. Mimo dezyderatów Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych, corocznych deklaracji składowych przed tą Komisją przez przedstawicieli Ministerstwa, że w kolejnym roku ta w sumie śmieszna kwota zostanie szkole przekazana, nic się nie zmienia. Jedynym wytłumaczeniem takiego postępowania jest dla mnie fakt, że do szkoły tej uczęszczać mają nie polskie a białoruskie dzieci. Rząd przeznacza na sferę kultury mniejszości narodowych pewne sumy, zresztą daleko niewystarczające. Coraz częściej słyszy się jednak, wypływającą z tych środowisk, krytykę rozdzielania środków.

Już od wielu miesięcy oczekuje na realizację postulat Komisji o powołaniu przy Premierze pełnomocnika do spraw mniejszości. Mimo, że Rząd podjął stosowną decyzję, w praktyce nie jest ona spełniona. Jeśli powodem do nie powoływania pełnomocnika do spraw mniejszości jest obrona przed krytyką o mnożenie przez Rząd stanowisk w administracji, to chciałbym zapewnić, że w tym przypadku nawet ze strony KPN nie będzie to miało miejsca.

Wysoki Sejmie!

Rzeczpospolita będąca w przeszłości ojczyzną wielu narodów dzisiaj w praktyce jest państwem prawnie jednolitym narodowo. Z bogatej spuścizny państwa Jagiellonów, w którym Polacy stanowili mniej niż połowę ludności, pozostały dzisiaj niewielkie grupy Białorusinów, Ukraińców, Niemców, Litwinów, Słowaków, Cyganów, Żydów. Stworzenie gwarancji prawnych, a nade wszystko atmosfery tolerancji, szacunku wobec ich kultury, religii, tradycji jest obowiązkiem Sejmu. Proponowana ustawa o zmianie Konstytucji Rzeczpospolitej Polskiej będzie małym, ale znaczącym krokiem w tym kierunku.

Dziękuję za uwagę.

Eugeniusz Czykwin

Wystąpienie wygłoszone na posiedzeniu plenarnym 10 grudnia 1992 r.

JAKIEJ REWOLUCJI NAM POTRZEBA?

Środki masowego przekazu ukształtowały w naszej świadomości pewien pogląd na współczesność. Szczycimy się, że w ostatnich latach dokonała się w Polsce bezkrwawa rewolucja. Obalony został totalitarny system polityczny, hamujący rozwój człowieka. W argumentach często porównuje się sytuację w Polsce do Jugosławii lub wylicza się problemy Europy Wschodniej, aby tym samym budować obraz prawidłowości w rozwoju naszego państwa, polską rewolucję stawiając za wzór godny naśladowania. I tylko niemarginalne dla rozwoju człowieka problemy społeczno-gospodarcze w dzisiejszej Polsce burzą ten cukierkowy obraz rewolucji, która się dokonała. Totalitaryzm niejedno ma imię. Jeśli nawet obalony został system polityczny, to jesteśmy na dobrej drodze do wejścia, stworzenia sobie nowej niewoli np. technicznej. Twór człowieka - maszyna - skuteczniej może zniewolić człowieka niż system polityczny.

Problemy dnia dzisiejszego pozwalają na nowe spojrzenie na myśl filozoficzną i społeczną M.Bierdiajewa (1874-1948) myśliciela rosyjskiego renesansu religijnego początków XX w. Czas łaskawie obchodzi się z poglądami tego filozofa. Jego poglądy na życie społeczne, w tym na problem rewolucji, są dzisiaj szczególnie aktualne. Tworzył w okresie kryzysu, w jakim tkwiły społeczeństwa Europy od początków naszego wieku. Dzisiaj wchodząc w nowy wiek, społeczeństwa Europy mają podobne problemy. **Istota twórczości Bierdiajewa, jego nieprzemijający charakter, tkwi w prawosławiu, w prawosławnym eschatologizmie wobec doczesności. Prawosławie, będąc zawsze związane z doczesnością, potrafi jednocześnie zachować wobec niej dystans, patrzy na świat z pozycji wieczności.**

Bierdiajew, silnie tkwiący w prawosławiu, stworzył oryginalną myśl o życiu społecznym, u podstaw której leży idea wolności duchowej. Ta prawosławna wolność wyprowadzała człowieka na pustynię, nie po to aby odejść od społeczeństwa, lecz by mu służyć. Prawosławna soborowość to związek duchowy wolnych ludzi. Wolność powinna kierować losem człowieka i społeczeństw, jest ona najbliżej Stwórcy. Jednocześnie Bierdiajew, obserwator wydarzeń zachodzących w Rosji 1905 i 1917 r.potrafi spojrzeć na nie bez politycznych emocji, tak charakterystycznych dla pisarzy politycznych rosyjskiej emigracji. Polityczny emigrant - Bierdiajew - na rzeczywistość XX wieku patrzy z pozycji prawosławnej tradycji, wieczności, z pewną religijną obojętnością wobec doczesności.

Wolny człowiek dla Bierdiajewa to nowy człowiek, niosący w sobie obraz i podobieństwo Stwórcy. Ten człowiek nie może powstać jako odbicie warunków społeczno-ekonomicznych. A taką tezę, w rezultacie przeniesienia do Rosji poglądów zachodnich, głosiła inteligencja rosyjska przełomu wieków, przyjmowała ją jako specyficzną wiarę. Przeciwstawiając się owej wierze w siłę czynnika materialnego, ziemskiego M.Bierdiajew napisał w swej filozoficznej autobiografii: "Ostatecznie doszedłem do uświadomienia sobie tej prawdy, że duch jest wolnością i rewolucją, materia zaś koniecznością i reakcją i ona nadaje reakcyjny charakter samym rewolucjom" (politycznym typu rewolucji 1917 r. - przyp. AM). Generalnie Bierdiajew stoi na stanowisku, że rewolucja polityczna niczego nie zmienia i pogląd ten niejednokrotnie uzasadnia.

REWOLUCJA MŚCICIELEM ZA PRZESZŁOŚĆ

Rewolucja jest dla Bierdiajewa walką o chleb, o podział dóbr a nie o wolność ducha w świecie doczesnym. Bierdiajew w swych rozważaniach o społeczeństwie nawiązuje do "Legendy o Wielkim Inkwizytorze" F.Dostojewskiego i stwierdza, że wszelkie historyczne rewolucje polityczne wraz z ostatnią socjalistyczną, realizowane są w świecie obiektywnie istniejącym, są z tego świata i kierują się prawami tego świata. Taka rewolucja może więc być tylko mniejszym złem niż cierpienie i niewola. Idąc dalej myśliciel stwierdza, że czasami koniecznością bywają małe rewolucje w różnych instytucjach społecznych, gospodarczych czy w rodzinie. Utożsamia więc rewolucje ze wszelkiego rodzaju wstrząsami. Nawet taka rewolucja powinna odbywać się jednak kosztem jak najmniejszych cierpień. Ale rewolucja ta dla Bierdiajewa to dziecko fatum, a nie wolności. Należy więc uważnie śledzić życie aby rozumieć to fatum, aby zaradzić rewolucji."Rewolucja - napisał w Carstwie Ducha i carstwie *kiesara* - jest w znaczącym stopniu rozliczeniem się za grzechy przeszłości, jest znakiem tego, że nie było twórczych duchowych sił dla reformowania społeczeństw". **Taka rewolucja nie tworzy człowieka przyszłości lecz mściciela za przeszłość i dlatego też nic nie wnosi do przyszłości.**

Analizując rewolucje polityczne Bierdiajew stwierdza, że rezultaty ich zawsze były dalekie od zamierzeń. Hasła wolności tkwiące w mistyce rewolucyjnej zawsze prowadziły do nowego zniewolenia. **W rewolucjach człowiek chce wyzwolić się z niewoli, panowania burżuazji, arystokracji, świętości, bożyszczy, a od razu wpada w niewolę nowych bożyszczy, nowej fałszywej świętości, wpada w niewolę nowej tyranii.** Na tym tle ostrzegał Bierdiajew, że rewolucja socjalistyczna jest zawsze, jeszcze głębiej zafałszowana. Marksizm nie może być filozofią wyzwolenia tylko dlatego, że niejednokrotnie idealizm był wykorzystywany dla zniewolenia. Dla Bierdiajewa sama podstawa marksizmu owa przyrodniczo-materialna osnowa wszelkich zmian jest elementem konserwatywnym, nie może więc być podstawą dla rewolucji. Tymczasem w Rosji wydarzenia 1917 roku jakby od początku przeczyły wywodom Bierdiajewa, wydarzenia te były "kawałem, kuglarską sztuczką rosyjskiej historii" (określenie M. Półtorackiego). Niewielu w Rosji wsłuchiwało się w głos myślicieli rosyjskiego renesansu religijnego, który z pozycji prawosławia chcieli budować przyszłość. Głosili, że w Rosji zawsze było dużo zła lecz było i dobro i piękno. **Rewolucja z hasłami marksizmu przekształca jednak Rosję w trupa.** Siły starego reżimu nie realizowały idei chrześcijańskich - to nieszczęście Rosji, lecz program nowej władzy to droga donikąd. Dalsze wydarzenia przyznały rację poglądom myśliciela. Odrzucenie prawosławia przekształciło marksizm rosyjski w pseudoreligię, a to stworzyło z Rosji duchowego trupa.

Rewolucja polityczna, twierdzi Bierdiajew, likwidując przeszłość jest właśnie przeszłością. Jednak nie wszystko można zlikwidować. "Prawdziwe wartości nie zależą od czasu, one są wieczne". Z jednej strony Bierdiajew nie-

jednokrotnie podkreśla, że w społeczności porewolucyjnej widoczne są twarze ze starej Rosji, stare znajome twarze Smierdiakowa z "Braci Karamazow" Dostojewskiego. Rewolucja na czoło wysuwa od dołu do góry właśnie takie typy, zresztą po jednej i drugiej stronie barykady. Ci "zewnętrzni rewolucjoniści" i "zewnętrzni kontrrewolucjoniści" nie różnią się od siebie, będąc wyrzuceni na zewnątrz procesu rewolucyjnego, nic nie znają z rewolucji, ponieważ są w "gniewie i nienawiści" i jako tacy "pozbawieni są wolności ducha". Nawet jednak taka rewolucja jak rosyjska nie potrafi zniszczyć wartości wiecznych.

PRZYSZŁOŚĆ REZULTATEM TWÓRCZOŚCI

Rewolucja dla Bierdiajewa jest zawsze "zrealizowaną" i "niezrealizowaną", ponieważ zawsze niesie zmiany, ale zawsze owe zmiany są dalekie od zamierzonych, jednocześnie rewolucja przechodzi zawsze w swoje przeciwieństwo. Wynika to z faktu, że rewolucje polityczne "metafizyczne mają reakcyjną istotę". Rewolucje są więc fatum narodu, tragicznym losem narodu i przyjmować je należy jak czas zmazywania winy. Rewolucjom można zapobiegać poprzez radykalne reformy społeczne. Nie będąc oryginalnym w swym reformizmie Bierdiajew idzie jednak dalej głosząc tezę, że reformy również nie są źródłem nowego, ewolucja nie tworzy przyszłości. Przyszłość jest rezultatem twórczości. A ona mieści się w rewolucji ducha, zawierającej w sobie podobnie jak twórczość pierwiastek boski.

Ponieważ rewolucja polityczna odbywa się tylko w tym, doczesnym świecie, może więc ją hamować, nie dopuszczać do niej poprzez reformy. Każde skostnienie systemu powoduje możliwości nowej burzy społecznej. I tak bez przerwy trwa "wieczna komedia historii". Ani więc rewolucja ani też reformy społeczne nie mogą zmienić biegu historii.

Rozwijając prawosławną myśl społeczną Bierdiajew w okresie rewolucji 1905 r. tworzy oryginalną myśl o rewolucji ducha. Początkowo był on zwolennikiem pewnej koncepcji teokracji, którą jednak odrzuca. **Dla Bierdiajewa rewolucja ducha jest to "wewnętrzne wykorzenienie i przezwyciężenie zła przez człowieka".** Wychodząc z założenia, że prawo naturalne to prawo ducha, głosi, że jednostka powinna walczyć o swe prawo naturalne czyli prawo swobodnego rozwoju duchowego. Dotychczasowe rewolucje odbywały się w imię przyrody, w imię części człowieka, człowieka jako części przyrody. Dlatego też te rewolucje musiały prowadzić do nowego zniewolenia.

JEŚLI REWOLUCJA TO W IMIENIU DUCHA

Rewolucje można prowadzić tylko w imię ducha. Źródła tej rewolucji tkwią w chrześcijaństwie. Chrześcijaństwo już zrealizowało "ogromną duchową rewolucję" uwalniając faktem swego powstania człowieka od nieograniczonej władzy społeczeństwa i państwa, dominujących w świecie antycznym. To chrześcijaństwo "odkryło w człowieku duchowe osnowy, które nie zależą od świata, od przyrody, społeczeństwa, zależą od Boga". Dotychczasowe rewolucje były antypersonalistyczne, prawdziwa rewolucja powinna być personalistyczna"... Przed światem stoi radykalna rewolucja, personalistyczne przewartościowanie wartości i tylko wtedy możliwymi będą głębokie zmiany społeczne *(O rabstwie i svobodie całoveka)*. Bierdiajew ma świadomość, że tradycyjne chrześcijaństwo nie sprzyjało takiej rewolucji. Jednak na taką rewolucję należy czekać i przygotowywać ją. A będzie to porywanie się nowego człowieka a "nie zmiana tylko ubrania", duchowy ruch i zmiana, rozpoczynająca się od Kościoła. Takie rewolucje już się odbywają, ale łatwo wpadają w świat obiektywacji i tworzą nowe formy zniewolenia. Prawdziwym rewolucjonistą jest dla niego Ghandi a nie Lenin. Zbyt rzadko jednak odbywają się takie rewolucje, twierdzi sceptycznie Bierdiajew, a zbyt łatwo nowy człowiek, człowiek duchowy wpada w niewolę. Stąd bierze się tak często podkreślany przez Bierdiajewa pesymizm. W swym pesymizmie wobec procesów zachodzących w świecie, twierdzi Bierdiajew, jego optymizm bierze się z faktu, że ostateczne zwycięstwo rewolucji ducha będzie w eschatologicznym czasie. **Rewolucja ducha jest procesem, który będzie trwał do końca świata.** Ostateczne zwycięstwo rewolucji ducha to koniec dualizmu w świecie, jest końcem świata obiektywizacji, jako tego doczesnego świata. Rewolucja ducha jest rewolucją numenów przeciwko fałszywie skierowanemu światu fenomenalnemu a jej ostatecznym rezultatem będzie Królestwo Boże. Rewolucja ducha jest procesem boskim i ludzkim, procesem przeobrażenia człowieka i świata zakończona paruzją, eschatologiczną przemianą.

Współczesny człowiek powinien uświadomić sobie cel swej ziemskiej egzystencji: współudział w przeobrażeniu świata.

Bierdiajewa nauka o rewolucji ducha jako procesie, który trwa, pozwala znaleźć twórcze miejsce dla człowieka w tym niedoskonałym świecie.

Aleksander Malesza



Cerkiew św. Piotra i Pawła w Karlovych Varach.

Panu dr. Juriju Karpowiczowi z Karlovych Var dziękujemy serdecznie za nadsyłane pozdrowienia i utrzymywanie z naszą redakcją stałego kontaktu.

Pokój bez nazwy

Jest w Anglii niewielkie hospicjum. W jednym jego miejscu, na uboczu, znajduje się pokój. Wielu długo zastanawiało się jak go nazwać, jednak bez skutku. Odpowiedniego słowa nie udało się znaleźć.

Do pokoju na uboczu przywozi się z oddziału zmarłego. Jest tu spokojnie i czasem można zauważyć, że od ciała rozchodzi się delikatnie nieziemskie światło. Nie można jednak powiedzieć do drugiej osoby, nawet najciszej: popatrz, jakie światło... Dzieje się tak dlatego, ponieważ tutaj niemal każdy jest w odmiennej sytuacji wewnętrznej. Różne stopnie wiary splatają się ze sobą wśród rodzin i personelu, a na zewnątrz żyje reszta równie rozczłonkowanego społeczeństwa. Praca z umierającymi jest więc dla wielu osób pracą samotną.

Na codzień niewielu zdaje sobie z tego sprawę. Hospicjum żyje przecież utartym trybem medycyny: diagnozy i jeśli już nie leczenia, to opieki paliatywnej, czyli przynoszenia ulgi w cierpieniu. Pielęgniarki wnoszą swój wkład w życie ukształtowane z góry ustalonymi normami. Na każdym jednak kroku lekarz lub pielęgniarka a jeszcze łatwiej wolontariusz, którego rola nie jest ściśle określona, może spotkać się z pacjentem twarzą w twarz.

Wtedy to miejsce i czas spotkania umierającego ze swoim opiekunem zmieniają jakość. Chory chce znać prawdę o miłości i w czas śmierci czasem zwraca się ze swoim pytaniem do człowieka, który stoi obok.

Czy ty podasz mi herbatę pomimo tego, że ja już tak strasznie wyglądam? Czy będziesz śmiać się radośnie ze mną, bo ja kocham te drzewa za oknem? Jak moi najbliżsi dadzą sobie radę? Czy rozumiesz, że ja się zmieniłem odkąd tu jestem? Dlaczego moja córka nie opiekuje się mną w domu? Czy pogniewasz się, jeśli powiem, że chcę być sama? Czy mogę ci powiedzieć, że się boję? Chory pyta oczami, gestami, a czasem i słowami. Zapytać może wprost o śmierć i o Boga, zadając w ten sposób swoje ostateczne pytanie o Miłość. Co ma wtedy czynić opiekun?

W czas spotkania z drugim człowiekiem jesteśmy tylko sobą. Każdy fałsz w naszej postawie jest łatwo wykrywany przez chorego, który żyje w napięciu umierania. Tego czego chory potrzebuje od nas najbardziej, to miłość. Kiedy opiekun ma ją w sercu, przybliża się do chorego - razem z nim płacze, uśmiecha się. Z takim sercem nie boi się żadnego pytania.

Wkrótce znajdzie pewnie nazwę dla pokoju na uboczu.

Maria Wąsowicz
(Oxford)

PARAFIANIE W KOMPUTERZE

Parafia św. Archistratega Michała w Bielsku Podlaskim, jako pierwsza w Polsce spośród parafii prawosławnych, wprowadza do komputera dane o swoich parafianach, m.in. datę urodzenia, chrztu, ślubu, zawód, tytuł naukowy, znajomość języków obcych. Już ponad połowa, spośród 4 tysięcy wiernych parafii, "znalazła się" w komputerze.

- Komputer może zastąpić, nie wszędzie zresztą prowadzone, kartoteki dotyczące wiernych - mówi proboszcz parafii o. **Leoncjusz Tofiluk**. - Kartoteki szybko stawały się nieaktualne, korzystanie zaś z nich było czasochłonne i kłopotliwe.

Komputer ma pomóc w łączności między duchownym i wiernymi.

Ostatnio zorganizowano w parafii spotkanie z młodzieżą licealną. Komputer "wybrał" 140 licealistów i ich adresy. Do wszystkich wysłano zaproszenia. Na spotkanie przyszło wielu młodych ludzi.

- Tą samą drogą można posłać błogosławieństwo wszystkim naszym pierwszoklasistom rozpoczynającym naukę i zaprosić ich do wspólnej modlitwy - mówi proboszcz. - Możemy również docierać z informacją o życiu parafii nawet do rodzin, które nie przychodzą do cerkwi. Mamy nadzieję, że w ten sposób uda nam się bardziej zbliżyć wiernych do Cerkwi, przyzwyczaić ich do tego, żeby przychodzili tu z różnymi problemami. Jeśli duchowny ma pełnić rolę ojca, to jego duchowe dzieci - parafianie - nie powinny mieć przed nim tajemnic.

Prowadzenie rachunków finansowych parafii czy obozowych akcji to inna, niezwykle użyteczna strona zastosowania komputera.

(ar)

Z ANGIELSKIM NA WSCHÓD

W czerwcu 1992 r. zostałam wybrana w ramach Brytyjskiego Ruchu Studentów Chrześcijan spośród 12 młodych ludzi do nauczania języka angielskiego w ramach tzw. Wschodnioeuropejskiego Programu Językowego i Treningu Liderów Grup. Pracowałam trzy tygodnie na Węgrzech i trzy w Polsce.

Program powstał we współpracy ze Światową Federacją Studentów Chrześcijan (WSCF), Ekumeniczną Radą Młodzieży w Europie (EYCE) oraz "Syndesmosem". Ma on zachęcać młodych ludzi z Europy Wschodniej do pracy i dawać im możliwości uczestniczenia w międzynarodowych ruchach ekumenicznych. Język w tych kontaktach nie może być barierą.

Młodym Anglikom takie wyjazdy dają możliwość uczestniczenia w życiu, również religijnym, kraju czy społeczności, do której przybywają.

Realizacja drugiej części tego programu będzie miała miejsce w marcu przyszłego roku. Około 20 młodych ludzi z Europy Wschodniej przybędzie do Anglii i weźmie udział w czterotygodniowym intensywnym kursie liderów grup. Zdobytą wiedzę będą mogli stosować podczas pracy w ramach swoich organizacji. Uczestników kursu będą przyjmować angielskie grupy studentów, które będą praktycznie wprowadzać swoich gości w lokalny system pracy brytyjskich studentów chrześcijan jak też i brytyjskich przedsiębiorstw i grup narodowych. Będą oni również mieli okazję obserwować obrady dorocznego kongresu Brytyjskich Studentów Chrześcijan.

Program próbuje krzewić świadomość potrzeby międzynarodowych interakcji, m.in. ułatwienia wymiany kulturalnej. Program dąży do przekraczania barier politycznych i nacjonalistycznych w kontaktach między młodzieżą mieszkającą w różnych krajach.

Program jest realizowany dzięki dobrowolnym darowiznom.

Caroline Stern
(tłum. ar)

Caroline Stern studiuje teologię w Uniwersytecie Birmingham w Anglii. Ma 21 lat.

"Polityka polska napiętnowana znamieniem megalomanii, uwiązana do klamki świętego Piotra, ślepa na to co się dzieje tuż obok" (czyli na Wschodzie - przyp. "PP") - tak kończy KTT swój felieton zamieszczony w "Polityce" w nr. 48 z br.

W prasie zaczynają się pojawiać ostre oceny dotyczące polskiej polityki. Znamienne, że w jednym numerze tego opiniotwórczego tygodnika, "Polityce" jeden autor - **KTT** rozprawia się z teraźniejszością, drugi - profesor historii, **Janusz Tazbir** - z przeszłością w art. "Polscy okupanci na Kremlu - Była rzeź". Obaj dokonują rozrachunków w tym samym aspekcie - ubezwłasnowolnienia polskiej polityki, jej uzależnienia od Watykanu. W podtekście można przeczytać, że nie zawsze polska racja stanu pokrywa się z racją stanu stolicy apostolskiej.

Prof. J.Tazbir wraca do epizodu z dziejów Polski z lat 1610-1612, którego bynajmniej nie chce nazwać chlubnym, czyli polskiej okupacji na Kremlu. Głównym niejako bohaterem historycznego eseju staje się ówcześnie panujący król **Zygmunt III Waza**. Znamienna to postać, jeśli chodzi o budowanie, czy raczej burzenie stosunków, nazwijmy ogólnie, polsko-wschodnich. Za panowania Zygmunta III doszło do zawarcia Unii Brzeskiej. W procesie przygotowania do Soboru Brzeskiego ogromną osobistą rolę odegrał król.

Dr **Antoni Mironowicz** w swojej nowatorskiej i z wielką erudycją napisanej rozprawie "Podlaskie ośrodki i organizacje prawosławne w XVI i XVII wieku" stwierdza, że w dziejach wzajemnych stosunków między Kościołem katolickim a prawosławnym w Rzeczypospolitej, Unia Brzeska stanowi moment zwrotny. Wywołała ona rezonans na skalę europejską. Niestety, w wielu przypadkach był to rezonans krwawy. Doprowadził on m.in. do wybuchu powstania **Chmielnickiego**, czyli tzw. kozacczyzny. Zamiast wzmocnić, osłabił pozycję Rzeczypospolitej na ogromnym wschodnim pasie jej ziem. Wielu historyków w akcie unijnym, który przekreślił nadrzędną w państwie Jagiellonów zasadę tolerancji, widzi przyczynę tendencji odśrodkowych, osłabienia a następnie upadku Rzeczypospolitej. Zacytujmy może słowa historyka Kościoła katolickiego **J.Koczkowskiego**, który w pracy "Kościół w Polsce" pisze o Rzeczypospolitej Obojga Narodów: "W państwie, w którym prawosławni stanowili połowę, a protestanci tworzyli potężną mniejszość, ideologia Rzeczypospolitej katolickiej nie miała szans powodzenia. Totalny katolicyzm nie umacniał władzy, lecz osłabiał".

Polska już wtedy w planach Watykanu stanowiła pomost do tworzenia unii kościelnej na skalę ogólnoeuropejską - stwierdza autor rozprawy.

Przez cały okres rządów Zygmunta III Wazy szczególną rolę odgrywali duchowni i legaci apostolscy. Jego politykę popierali i wprowadzali w życie jezuici i duchowieństwo katolickie.

Encyklopedia Powszechna PWN nazywa króla ultrakatolickim. Podaje m.in. że współpracował z papiestwem, otaczał się jezuitami i "dążąc do odzyskania tronu szwedzkiego wplątał Polskę w przewlekłe wojny ze Szwecją".

Zanim jednak doszło do "wplątania" w potop szwedzki, nastąpiła okupacja Kremla. Oddajmy tu głos prof. Tazbirowi: "Podbój Rosji oraz przyozdobienie skroni koroną **Rurykowiczów** miał mu (Zygmuntowi III Wazie - przyp. "PP") przybliżyć objęcie tronu szwedzkiego (miraż ten towarzyszył całemu panowaniu pierwszego Wazy). Król uzyskał całkowite poparcie Kurii Rzymskiej, śniącej o nawróceniu Rosji".

... I ruszył, korzystając z poważnego osłabienia pozycji państwa rosyjskiego na Moskwę. Ruszył po śmierci **Iwana Groźnego**, zamordowaniu jego ośmioletniego syna **Dymitra** i krótkich rządach **Borysa Godunowa**. Poczty polskich magnatów wsparły samozwańca, niejakiego **Griszkę Otrepjewa** - pisze J.Tazbir. Griszka wkroczył do Moskwy i koronował się na cara Wszechrosji. Fakt otaczania się Polakami i zamiar wprowadzenia katolicyzmu rychło spowodował wybuch nienawiści owocujący powstaniem ludowym (1606 r.). Samozwańca Dymitra zamordowano. Pojawił się drugi samozwaniec, który ożenił się, podobnie jak pierwszy, z **Maryną Mniszchówną**, protegowaną polskich magnatów. Drugi samozwaniec podzielił los pierwszego.

Wtedy Zygmunt III ruszył zbrojnie na Moskwę. Ten fakt historyk rosyjski **A.F.Płatonow** później skomentował: "Nazwalibyśmy politykę Rzeczypospolitej i kurii papieskiej krótkowzroczną i niedoświadczoną", gdyby nie próbowała wyciągnąć korzyści ze słabości wschodniego sąsiada.

POLACY NA KREMLU

Po zdobyciu twierdzy smoleńskiej przez hetmana **Stefana Żółkiewskiego**, Zygmunt III miał otwarte wrota do Moskwy. 8 października 1610 r. Żółkiewski obsadził Kreml polską załogą. Popadł oczywiście w konflikt z Zygmuntem III, który sam pragnął zostać carem.

W każdym razie pobyt Polaków na Kremlu znów zaowocował wybuchem powstania w Moskwie: pierwszego w marcu 1611 roku, drugiego - już zwycięskiego, w sierpniu tego samego roku. Polska załoga po kapitulacji opuściła Kreml 6 (według niektórych badaczy 7) listopada. "Tym sposobem moskiewska stolica spłonęła z wielkim krwi rozlaniem i nieoszacowaną szkodą, gdyż dostatnie i bogate to miasto było i objętość jego wielka" - pisał Stanisław Żółkiewski.

"Rok 1612 na trwale osiadł w świadomości historycznej Rosjan" - czytamy w "Polityce".

Być może tak jak w świadomości Polaków osiadło powstanie listopadowe czy styczniowe.

Następowały po sobie lata, wieki wzajemnego wyrównywania krzywd i porachunków, odgrzewania pamięci narodowej.

Prof. Tazbir ubolewa nad faktem świętowania przez rosyjskich, jak określa, nacjonalistów rocznicy wypędzenia Polaków z Kremla. Dodajmy, że również w Polsce rocznica zwycięstwa pod Warszawą w 1920 r. jest świętem państwowym.

Czy świętowanie tragicznych momentów we wspólnej historii posłuży budowaniu lepszej przyszłości?

(sas)

PODZIĘKOWANIE

My niżej podpisani prawosławni mieszkańcy osiedla "Zamoście" w Siemiatyczach chcemy za pośrednictwem "Przeglądu Prawosławnego", przesłać podziękowanie dla naszego Duchowieństwa, przede wszystkim szanownemu proboszczowi ks. Andrzejowi Jakimiukowi za ogromne zaangażowanie i trud włożony w budowę nowej cerkwi św. proroka Eliasza.

Tą drogą składamy naszemu Duchowieństwu najlepsze życzenia zdrowia i satysfakcji z pełnienia duszpasterskiej misji.

Podpisało się 46 wiernych z Siemiatycz

USTAWY, KALENDARZ, JĘZYK

W tym numerze publikujemy opracowanie komisji przygotowawczej Soboru Lokalnego Polskiego Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego - ustaw cerkiewnych, sprawy kalendarza i języka.

Celem opracowania jest zwrócenie uwagi na kilka spraw, które powinny stać się przedmiotem obrad Soboru. W efekcie chodzi o to, by Sobór uznał:
- niezbędność przeprowadzenia reform liturgicznych
- konieczność rozpoczęcia długoterminowych prac liturgiczno-biblijnych
- potrzebę zlecenia przygotowania tych reform Posoborowej Komisji Liturgicznej.

Ustaw cerkiewny i kalendarz

A. Liturgiczna tradycja prawosławna

Każdy Kościół lokalny ma swoją specyfikę. Różnice występują w obrębie poszczególnych metropolii, diecezji, a nawet klasztorów i parafii. Również Cerkiew prawosławna w Polsce łączy w swym służeniu wiele tradycji historycznych. Dokonując pobieżnego przeglądu i wyprzedzając niezbędne badania źródłowe należy wymienić następujące substraty:

cyrylometodiański - w najstarszym kształcie legł on u podstaw całego piśmiennictwa cerkiewnosłowiańskiego, na naszych ziemiach prawdopodobnie umocnił się w wersji kijowskiej i nowogrodzkiej wraz z elementami czeskimi (św. Wacław, św. Ludmiła, św. Prokop), w wieku XIV i XV kontakt z tradycją słowiańską Kościoła zachodniego (Oleśnica, Kleparz pod Krakowem);

konstantynopolitański - obecny od przyjęcia chrześcijaństwa, wraz z nawarstwieniami kolejnych zmian w praktyce liturgicznej Patriarchatu, a więc z ustawem jerozolimskim starszym, rytem asmatycznym, ustawem studyjskim, ustawem jerozolimskim młodszym, praktyką klasztorów Św. Góry Synaj, Św. Góry Athos, Taktikonem Nikona, "Okiem cerkiewnym" Afanasija (Wysockiego lub Rusina) i in.; obejmuje praktykę Cerkiew-matki dla metropolii halickiej i kijowskiej w okresie co najmniej od XIV do XVII wieku;

południowosłowiański - w naszej dawnej tradycji widzimy silny wpływ słowiańskiego prawosławia z terenów Bałkanów - bułgarskiego, (macedońskiego) i serbskiego oraz zależnego od niego cerkiewnosłowiańskiego prawosławia rumuńskiego (mołdawsko-wołoskiego);

moskiewski - przenikający od połowy XVII w., szczególnie intensywny w okresie zaborów, najbardziej zakorzeniony w obecnej praktyce naszej Cerkwi, także poprzez fakt bezkrytycznego wykorzystywania tamtejszych ksiąg liturgicznych; trudno na razie odpowiedzieć na ile centrum moskiewskie (i później petersburskie) pośredniczyło w przenikaniu do nas lokalnych praktyk liturgicznych przed scentralizowaniem państwa, przede wszystkim tradycji nowogrodzkiej, pskowskiej, smoleńskiej, twerskiej, rostowskiej, a nawet riazańskiej, muromskiej;

unicki - wpływ unii widzimy zarówno w okresie przed synodem zamojskim (1710) jak i po nim; warto tu wymienić choćby nabożeństwa pasyjne, "Bohohłasnik" czy święcenie chleba na św. Agatę.

Dodatkowym wzbogaceniem sytuacji naszego prawosławia jest przyjęcie pod jurysdykcję naszej Cerkwi diecezji włoskiej i portugalskiej. Prawosławie romańskie może odwołać się do tradycji kultury italo-greckiej, do tradycji Akwilei, Rawenny, Amalfi i Wenecji, Monte Cassiono i Grottaferraty, do obecności włoskiego benedyktyńskiego klasztoru na Athosie, itd.

B. Liturgiczna tradycja w zakresie kalendarza

Przegląd obowiązującego kalendarza uzmysławia nam potrzebę formowania, a w zasadzie odtworzenia własnej tradycji prawosławia w Rzeczpospolitej. Jej wyrazem winien być przede wszystkim kalendarz, w którym należałoby eksponować świętych związanych z terenem dawnej Rzeczypospolitej oraz tych świętych, którzy byli niezwykle ważni w duchowości naszych przodków. Mamy tu na uwadze np. świętych jak;

- św. (prepodobna) Paraskiewa (14 X), łącząca swoją osobą całe prawosławie bałkańskie, jeden z najważniejszych kultów żeńskich także metropolii kijowskiej;
- św. Jan (Iwan) Rylski (19 X), patron Bułgarii, w wielu dawnych źródłach wysuwany jako główne święto dnia;
- św.św. Symeon (13 II) i Sawa (12 lub 14 I), patroni Serbii, jedni z najpopularniejszych świętych w naszych dawnych kalendarzach, być może także św. Arseniusz Serbski (28 X).
- św. Jan Nowy Suczawski (2 VI), który przez wiele lat spoczywał w Stryju i Żółkwi, przeniesiony tam przez króla Jana III Sobieskiego;
- św.św. Cyryl i Metody - oprócz nowego wspólnego święta 11 maja powinno się przywrócić ich własne święta: 14 II i 6 IV.
- św.św. Antoni, Jan i Eustachy, męczennicy wileńscy (14 IV); warto tu wspomnieć, że ich kult był niezmiernie ważny dla świadomości metropolii kijowskiej, ponieważ na synodzie bodaj na początku XV w, postanowiono obchodzić ich święto w niedzielę przed niedzielą praojców (trzecią przed Bożym Narodzeniem).
- św. Atanazy ihumen Brzeski (5 IX)
- św. Gabriel Zabłudowski (20 IV)
- św. Hiob Poczajowski (28 X)
- św. Julianna Olszańska (6 VII)

i wielu innych.

Poprzez kalendarz należy rozpowszechniać również kult ikon Bogarodzicy, związanych z naszą tradycją. Oprócz powszechnie czczonych przez naszych wiernych ikon Poczajowskiej, Żurowickiej i Chełmskiej należy zwrócić uwagę na ikony znajdujące się w naszym posiadaniu (Lubelska, Bielska, Sanocka, Jaworska, Leśnieńska), także w posiadaniu katolików czy unitów (Częstochowska, Kodeńska, Pacławska, Rudecka) lub nawet już nieistniejące (Zaleska, Leska) i in. Dawne prawosławne sanktuaria i ikony maryjne, podtrzymywane przez Kościół rzymski, powinny stać się obiektem naszego kultowego zainteresowania (nabożeństwa, pielgrzymki, itd), gdyż są one wiarygodnym świadectwem naszej obecności na tych terenach przez wieki.

Nabożeństwa w cerkwiach parafialnych

W obecnie stosowanej praktyce celebrowania parafialnych nabożeństw (przede wszystkim całonocnego czuwania, w tym zwłaszcza jutrzni) oraz nabożeństw prywatnych nagminnie stosuje się różnego rodzaju skróty.

Wydaje się zatem, że wzorem innych Cerkwi lokalnych w nawiązaniu do dawnej praktyki Kościoła Powszechnego i Wielkiej Cerkwi w szczególności, należy stanowczo rozgraniczyć praktykę parafialną (katedralną) od klasztornej, jednocześnie ujednolicając nabożeństwa w cerkwiach parafialnych.

Należy z żalem stwierdzić, że w tradycji naszej Cerkwi coraz rzadziej rozbrzmiewają śpiewy stychyr z prowadzącym głosem kanonarchy. Ta dawna praktyka miała swoje głębokie uzasadnienie. Monofoniczny, wyraźny głos kanonarchy donośnie obwieszczał wiernym treść wykonywanego tekstu, a wielogłosowe powtórzenie treści przez chór upiększało i utrwalało w pamięci słowa hymnu. Jest to ważne zwłaszcza dzisiaj, gdy znajomość języka cerkiewnosłowiańskiego wśród wiernych nie jest wysoka, a niewiele chórów parafialnych wykonuje hymny z należytą dykcją.

Język

Uważamy, że język cerkiewnosłowiański, tak silnie związany w tradycją cyrylometodiańską i wielowiekową kulturą Słowian wschodnich i południowych, winien być przedmiotem szczególnej troski. Jego pielęgnowanie nie może polegać tylko na elementarnym seminaryjnym nauczaniu czytania, lecz powinno stać się żywym elementem duchowej kultury każdego prawosławnego Słowianina. Sobór więc mógłby zalecić intensyfikację prac nad słownikami, nad reedycjami gramatyk, nad badaniami twórczości cerkiewnosłowiańskiej.

Mając jednak na względzie misję apostolską Cerkwi, Sobór winien zalecić stosowanie języków żywych wszędzie tam, gdzie może to służyć pomnażaniu chwały Bożej i dobru naszej Cerkwi.

Należy zatem uznać za godną pochwały polskojęzyczną działalność misyjną, jak też naturalne używanie języków miejscowych przez poszczególne diecezje i parafie, zarówno krajowe jak i zagraniczne.

Podniesienie poziomu wiedzy religijnej, zwłaszcza biblijnej i liturgicznej, jest możliwe poprzez wydawanie w językach miejscowych (polski, białoruski, ukraiński, portugalski, włoski, niemiecki) tłumaczeń tekstów liturgicznych.

W pierwszej kolejności należałoby przetłumaczyć skrócony *oktoich*, *czasosłow* i *mineję* świąteczną, następnie wybrane służby *triodów*.

Kapitalnej wagi jest decyzja o prawosławnym polskim przekładzie lekcjonarzy w pierwszym rzędzie niedzielnych, świątecznych, potem sobotnich i codziennych (analogicznie zatem jak to zrobili święci Cyryl i Metody oraz ich uczniowie).

Jest bezwzględną koniecznością usankcjonowane polskie tłumaczenie *trebnika*, zwłaszcza obrzędów chrzcin, ślubu, pogrzebu, sakramentu pokuty i najczęstszych święceń i błogosławieństw (dom, z wariantem mieszkanie w bloku, ikona, podróż w tym także samolotem, itp).

Wybór języka katechezy i praktyczne rozwiązanie misyjne w odniesieniu do czytań (paralelnie, na przemian, itp)., należy pozostawić decyzji proboszczów i życzeniu wiernych.

Uwagi i sugestie

Należy powołać cerkiewną komisję naukową do badań nad historią liturgii prawosławnej na ziemiach polsko-litewsko-ruskich, uwzględniającą na bazie rękopisów, starodruków i druków kolejne okresy formowania tradycji (okres przedunijny, mohylański, defensywny, zaborowy, międzywojenny), a także badającą historię liturgii staroobrzędowców i grekokatolików. Komisja ta powinna oprzeć się na osiągnięciach badań, prowadzonych już w środowisku naukowym (Uniwersytet Jagielloński, Instytut Sławianoznawstwa Polskiej Akademii Nauk, Uniwersytet Szczeciński, WSP w Olsztynie, Biblioteka Narodowa w Warszawie, Muzeum Historyczne w Sanoku i in.) Można by w tym zakresie liczyć na finansową pomoc Komitetu Badań Naukowych i niektórych fundacji.

Należy powołać komisję naukową do badań nad kalendarzem. Komisja ta winna rozpatrzyć i zaproponować rozwiązania następujących zagadnień:

- czy wymienieni święci oraz inni rozpatrywani przez Komisję winni w kalendarzu Polskiej Cerkwi uzyskać wyższą kategorię (np. z polijelejem) lub zostać wysunięci na pierwsze miejsce wśród wspomnień dnia;
- czy należałoby zalecić (a może nawet nakazać) obchodzenie ich pamięci w całym naszym Kościele;
- jak należy łączyć nabożeństwa ku ich czci z innymi, przypadającymi na ten dzień i z którymi;
- czy nie byłoby wskazane, wzorem innych autokefalicznych Cerkwi, ustanowienie w drugą niedzielę po Pięćdziesiątnicy (albo w inny dzień stały lub ruchomy) własnej synaksy (soboru) wszystkich świętych naszej Cerkwi (określenie nazwy i wykaz świętych ustali się w dyskusji).

Dla zagranicznych diecezji trzeba opracować inny kalendarz, uwzględniający ich specyfikę. W IX w. greccy uciekinierzy z Włoch (głównie sycylijczyk św. Józef Hymnograf) wprowadzili do kalendarza Wielkiej Cerkwi wielu świętych z terenu Italii, Hiszpanii i północnej Afryki. W naszym kalendarzu jest kilkudziesięciu świętych papieży i biskupów Zachodu. Silne kontakty ze Wschodem, w tym z Rusią mieli benedyktyni itd. Uważamy, że nasze romańskie diecezje powinny pielęgnować tę tradycję.

Wynikiem prac obu tych komisji byłoby ustalenie wariantu kalendarza i dodatkowej minei świątecznej dla diecezji krajowych i drugiego dla diecezji romańskich.

Rozważając te zagadnienia nie sposób nie stanąć wobec problemu świętości osób uznanych za świętych w Kościołach przedchalcedońskich i w Kościele rzymskim po zerwaniu jedności z Kościołami Wschodu. Niezależnie od poczynionych precedensów (we Francji, w Ameryce) sprawę należy rozpatrzyć w kontekście ponadprawosławnym, zaś Polska Cerkiew mogłaby być promotorem tej niezwykle ważnej sprawy.

Należy powołać cerkiewną komisję ds tłumaczeń z języka cerkiewno-słowiańskiego na języki żywe - polski, ukraiński, białoruski.

Zespół tłumaczący na język polski winien być samodzielny i pracować przy współpracy z polskimi naukowcami literatami.

Zespoły języka ukraińskiego, łemkowskiego i białoruskiego winny nawiązać współpracę z odpowiednimi komisjami metropolii prawosławnych Ukrainy i Białorusi.

Sprawę tłumaczeń na język portugalski oraz decyzję co do wykorzystywania istniejących przekładów włoskich należy pozostawić w gestii odpowiednich biskupów.

Należy rozpatrzyć możliwość otwarcia (obok seminarium) prawosłanych liceów dla dziewcząt, na wzór przedwojennego liceum w Dermaniu. **Była to prawdziwa szkoła matuszek**. Uczono tam oprócz przedmiotów ogólnokształcących ustawu cerkiewnego i dyrygentury. Rolę takich pomocników trudno przecenić.

Do czasu otwarcia prawosławnych szkół dla dziewcząt należy organizować kursy (szkoły) letnie, przygotowujące do posługi na klirosie lub podnoszące kwalifikacje osób już ją pełniących.

W wyniku tych działań praca liturgiczna szłaby dwoma uzupełniającymi się nawzajem torami - doraźnych reform praktycznych i pogłębiania wiedzy o własnej duchowej przeszłości w celu określenia własnej tożsamości.

Ks. dr Mikołaj Lenczewski
przewodniczący komisji

PRZED SOBOREM W LUBLINIE

W Lublinie, 24 października z błogosławieństwa i pod przewodnictwem biskupa lubelsko-chełmskiego **Abla** odbyło się spotkanie delegatów z miejscowej diecezji na Sobór Lokalny Cerkwi Prawosławnej w Polsce. W czasie spotkania omówiono m.in. problem nie zwołania w zapowiedzianym terminie Soboru Lokalnego. Zwrócono uwagę na potrzebę aktywizacji życia diecezji, głównie poprzez reaktywowanie działalności Bractwa Prawosławnego.

Poprzednie tego rodzaju spotkanie w dziejach diecezji chełmskiej miało miejsce przed 50 laty. Wówczas to, w Chełmie w dniach 19-21 października 1942 r. odbył się pierwszy Diecezjalny Sobór Chełmsko-Podlaski. Pod przewodnictwem ówczesnego arcybiskupa chełmskiego i podlaskiego **Hariona (Ohijenko)** wzięli w nim udział duchowni i świeccy - przedstawiciele całej diecezji, liczącej wówczas niemal 300 tysięcy wiernych.

Na soborze podjęto szereg znaczących uchwał. **Miał on być pierwszym krokiem w odbudowywaniu soborowych tradycji Cerkwi.**

Lubelskie spotkanie może inspirować do pytania: **czy nie warto pomyśleć o wprowadzeniu do statutu naszej Cerkwi instytucji Soboru Diecezjalnego?** Obecnie diecezja jest pominięta nawet w ordynacji wyborczej na Sobór Lokalny - są przewidziane jedynie zebrania parafialne i dekanalne. Wprowadzenie Soborów Diecezjalnych byłoby znaczącym krokiem w kierunku przywracania soborowości w życiu Cerkwi. W rozumieniu eklezjologii prawosławnej właśnie diecezja - tzn. wspólnota wiernych wraz ze swym biskupem, stanowi Cerkiew Lokalną. Dokładne uprawnienia i zadania soborów diecezjalnych należałoby ustalić w toku ogólnej dyskusji nad przyszłością naszej Cerkwi, w oparciu o jej kanony i tradycje.

(gk)



Cerkiew Św. Trójcy i plebania w Lubiniu. Na zdjęciu ks. Michał Żuk i Raisa Biegun

WIERNYCH PRZYBYWA

Przez dziewięć lat, do 1958 roku cerkiew w Lubiniu była filią parafii w Zimnej Wodzie, wsi oddalonej - dziś od wojewódzkiego miasta - o kilkadziesiąt kilometrów. Pierwszym proboszczem samodzielnej parafii Świętej Trójcy był ks. **Michał Rydzanicz.** Od 1973 r. funkcję tę pełni ks. **Michał Żuk.** Wiernych przybywa. Parafię tworzy teraz 158 rodzin. W ten sposób w Lubiniu powstała jedna z największych prawosławnych parafii na Dolnym Śląsku.

Pięć lat temu powiększono cerkiew, dobudowując część ołtarzową. Z Hrubieszowa sprowadzono czteropoziomowy zabytkowy ikonostas. W podziemiach świątyni urządzono salę do nauki religii, którą pobiera tu aż setka dzieci i młodzieży.

Cerkiew wraz ze swoim otoczeniem i domem parafialnym przyciąga wzrok przechodnia. Wszystko jest odremontowane, zadbane, czyste.

Wierni to głównie Łemkowie. Jest też kilka ukraińskich rodzin pochodzących z okolic Hrubieszowa.

- Również w cerkwi staramy się pielęgnować łemkowskie zwyczaje, kulturę - mówi o. Michał Żuk. Staramy się też nie urazić religijnych uczuć grekokatolików, żyjących przecież obok nas czy razem z nami, od 300 lat.

Ojciec Michał cieszy się wśród wiernych dużym autorytetem.

(ar)

ANGLIK WIDZI INACZEJ

Piątek, godz. 13. O tej porze nigdy nie oglądam telewizji. Tym razem przypadek, czyli chore dziecko szukające po kanałach kreskówek, sprawiło, że z wielkim zainteresowaniem obejrzałam prawie godzinny film dokumentalny, program - zaskakujący, nietypowy. Może dlatego, że zrealizowany przez Anglików?

*"**Na wschodzie Europy** " tak brzmiał tytuł piątego odcinka serialu "**Triumf cywilizacji zachodniej** ". Wbrew tytułowi Wschód bynajmniej nie został przedstawiony jako "Azja" na tle triumfującej Europy (typowo polska opcja). Został pokazany z jego odmienną, niezwykle bogatą i interesującą kulturą. O jej charakterze zadecydowało prawosławie, wiara przyjęta z Bizancjum przez ludy słowiańskie.*

Realizatorzy filmu-eseju, traktującego o tysiącletniej historii prawosławnego Wschodu skupili się głównie na fenomenie Rosji, Rosji dla której prawosławie było czynnikiem kulturotwórczym, państwowotwórczym, cementującym ogromne obszary tego kraju i jednocześnie... ściągającym zagrożenie.

Z jednej bowiem strony przez całe wieki groziły Rosji najazdy pogańskich Mongołów, z drugiej - katolickich wówczas Niemców. Również sąsiedztwo katolickiej Polski - zdaniem realizatorów - nie przysporzyło Rosji łatwego życia.

W filmie został pokazany dalekosiężny wpływ polityki Rzymu na losy nie tylko Rosji, ale i Europy. Wyprawy krzyżowe organizowane w pierwszych wiekach naszego tysiąclecia - jak sły-

Ks. Sosna wydaje

"Bibiografia parafii prawosławnych na Białostocczyźnie. Część demograficzna. Chrzty, śluby, zgony według ksiąg metrykalnych" - to już trzecia książka ks. **Grzegorza Sosny**, która ukazała się w przeciągu roku na księgarskim rynku.

Gratulujemy tempa!

Przypomnijmy, poprzednia praca to wybór niezwykle interesujących archiwalnych dokumentów, obrazujących sytuację Cerkwi w II Rzeczypospolitej, czyli **"Kościół prawosławny na Białostocczyźnie w ocenie władz II Rzeczypospolitej"**.

Poprzednia praca - piękny prezent dla tych, którzy zajmują się historią Cerkwi - to **"Bibliografia parafii na Białostocczyźnie - suplement do części alfabetycznej"**.

Recenzja najnowszej książki ks. G.Sosny - w najbliższym numerze.

(ar)

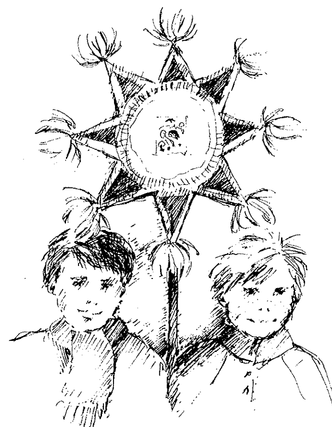
ZBLIŻENIA

Katarzyna z Chicago. Mieszka na stałe w Chicago (pobyt legalny). Ma 47 lat, jest średniego wzrostu, szatynka, z zawodu pielęgniarka, pochodzenia białoruskiego, prawosławna.

"Jest dużo osób, które nie mogą się odnaleźć - pisze. Może znajdzie się ktoś samotny w wieku do 55 lat prawosławny, z minimum średnim wykształceniem i chociażby z bardzą drobną znajomością języka angielskiego".

Mile widziane są zdjęcia zainteresowanych.

Nasz adres: **"Przegląd Prawosławny", ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-672 Białystok.** Prosimy umieszczać na kopercie dopisek "Zbliżenia". W przypadku odpowiedzi na ofertę, należy umieścić pseudonim osoby, której ofertę zamieszczamy, np. Katarzyna z Chicago. Opłata za zamieszczenie anonsu wynosi 40 tys. zł. Prosimy przesyłać ją na numer konta:
PBK I O/Białystok 370406-208477-136 z dopiskiem "Zbliżenia" lub wpłacać bezpośrednio w siedzibie redakcji.



Rys. Tania Misijuk

DO REDAKCJI

Koleżanka z pracy udostępniła mi pierwszy raz "Przegląd Prawosławny". Bardzo ciekawie i dostępnie przedstawione są sprawy Boże. Dziękuję.

Słucham audycji religijnych w języku białoruskim w niedzielę. Są tak bardzo treściwe, napominające i tak zawsze aktualne. Bardzo serdecznie chcę podziękować wszystkim wygłaszającym kazania. Niech Bóg Przenajświętszy doda sił do pracy. Życzę wszystkim Pracownikom redakcji wiele Błogosławieństwa Bożego.

Maria Krajewska
Białystok

szeliśmy w komentarzu - były skierowane przeciwko prawosławnemu Wschodowi. Tak mocno nadwyrężyły one ówczesną potęgę i kulturową świetność Bizancjum, że Muzułmanie w 1453 r. mogli już bez trudu zdobyć Konstantynopol, niszcząc wspaniałą tysiącletnią kulturę chrześcijańską, zamieniając chrześcijańskie świątynie na meczety, bądź je rujnując.

M.in. to zwycięstwo otworzyło Muzułmanom wrota do Europy, nękanej potem przez całe stulecia przez tatarskie hordy. Gdyby pod Wiedniem, czyli już w sercu Europy, nie udało się w 1683 r. odeprzeć tureckiego ataku, czy bylibyśmy teraz muzułmańską Europą? Może wtedy nie byłoby problemu z odpowiedzią na pytanie, gdzie się kończy Europa a zaczyna Azja, czy na Bugu, czy może jeszcze troszkę dalej.

Wschód w filmie zrealizowanym przez Anglików został pokazany jako ten, któremu może cudem udało się przejąć i rozwinąć kulturę bizantyńską, Wschód o którego specyfice i charakterze zdecydowało prawosławie. Wschód ani lepszy ani gorszy od innych części Europy ale na pewno inny i fascynujący.

Film był emitowany w czasie, podejrzewam, najmniejszej oglądalności. Inny, bynajmniej nie kolejny odcinek z tego samego cyklu a dotyczący Chin, pokazano w niedzielne popołudnie. "Kurier Poranny" - dziennik wydawany w Białymstoku, pierwszy odcinek zaprezentował w czterech wierszach (program TV) inny - traktujący o Chinach w dwudziestu dwóch.

I tak chyba wygląda skala naszego zainteresowania (pogardy?) wobec chrześcijańskiego Wschodu w stosunku do skali zainteresowania wobec np. muzułmańskiego Bliskiego Wschodu, czy buddyjskiego Dalekiego Wschodu.

(arka)

ROZWIĄZANIE KRZYŻOWKI

z poprzedniego numeru

"WITAJ PROMIENIU SŁOŃCA DUCHOWEGO, WITAJ ŻYCIE MISTYCZNEJ I RADOSNEJ UCZTY".

Nagrody - "W Ojczyźnie Chrystusa. Przewodnik po Ziemi Świętej" wraz z mapą Ziemi Świętej i planem Jerozolimy otrzymują: **Sławomir Borowski** z Warszawy, ks. **Witalis Czyżewski** z Kętrzyna i **Elwira Siewko** z Hajnówki. Gratulujemy!

Już w następnym numerze podamy wynik konkursu maratonu trwającego przez cały rok. Dowiemy się, kto uda się w pielgrzymkę do **Petersburga i Wałaamu** fundowaną przez naszego współwydawcę - firmę **"Orthdruk"** i biuro turystyki **"Slavię"**.

Oprócz tego, jak zwykle czekają na was drodzy Czytelnicy, nagrody książkowe za rozwiązanie krzyżówki grudniowej.

W styczniu w Gdyni odbędzie się I Ogólnopolski Festiwal Mniejszości Narodowych. Mają wziąć w nim udział mieszkający w Polsce Białorusini, Ukraińcy, Litwini, Niemcy, Cyganie, Słowacy, Grecy, Żydzi. "Gazeta Wyborcza" wzmiankę o tym fakcie opatrzyła tytułem "Festiwal tolerancji". W Białymstoku festiwal "tolerancji" już się zaczął w listopadzie. W siedzibie Białoruskiego Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego wybito szyby w oknach i wrzucono do wnętrza butelki z ulotkami "Polska dla Polaków" i symbolem Narodowego Frontu Polskiego. Potem na murze "nieznani sprawcy" wymalowali napis: "Białorusy - wy psy - won".

W sali Senatu senatorowie z Porozumienia Ludowego - bez zgody innych senatorów - zawiesili krzyż rzymskokatolicki. Krzyż senatorom z Porozumienia Ludowego podarowały siostry zakonne z Siedlec, a na szczęśliwą drogę pobłogosławił go ks. bp podlaski **Jan Mazur**. Posłowie, aby nie pozostać w tyle za senatorami też podjęli inicjatywę na terenie parlamentu. Prezydium Sejmu większością głosów postanowiło stworzyć w Sejmie kaplicę katolicką. Upadł wniosek, aby owa kaplica miała charakter ekumeniczny.

Z wypowiedzi **Krzysztofa Pomiana** autora książki "Europa i jej narody": "W istocie nie chodzi o ewangelizację lecz o rekatolizację Europy. To nie jest tak, że Papież zaprosił przywódców wyznań protestanckich - żeby pozostać tylko na gruncie chrześcijaństwa, a istnieją przecież w Europie Żydzi i wyznawcy islamu, którzy są równie dobrymi Europejczykami jak inni - i zaproponował im wspólne działania na rzecz krzewienia w Europie wartości chrześcijańskich. Program ewangelizacji nie ma na celu przeorywania sumień, ale po prostu przywrócenie i umocnienie katolicyzmu. Musi być przez przedstawicieli innych wyznań postrzegany jako wymierzony przeciwko nim i tak jest postrzegany. Ten program wydaje mi się sprzeczny z interesami zjednoczenia europejskiego. Biorąc zaś pod uwagę, czym jest Kościół katolicki we Francji i Hiszpanii, a nawet we Włoszech, widać, że papieskie apele mają nikłe szanse realizacji, a ich skutki uboczne, także dla Kościoła, mogą być negatywne".

Tak zwani "nieznani sprawcy" zdewastowali 29 grobów na wrocławskim cmentarzu żołnierzy radzieckich, a także zniszczyli elbląski cmentarz, na którym leży w 252 mogiłach trzy tysiące Rosjan. W Elblągu był to już trzeci przypadek w ostatnim półroczu demolowania grobów. Rzecznik rosyjskiego MSZ stwierdził, że już kilkakrotnie w ostatnim czasie władze Rosji zwracały kanałami dyplomatycznymi uwagę władz polskich na konieczność przeciwdziałania podobnym czynom. Rzecznik prasowy **Lecha Wałęsy** potępił przypadki bezczeszczenia mogił żołnierzy radzieckich. Według rzecznika prezydenta: "apeluję do społeczeństwa o opiekę nad cmentarzami wojskowymi".

Sławomir Mazurek w "Gazecie Wyborczej": "Nauki społecznej Papieża można by oczywiście bronić na sto sposobów. Kłopot w tym, że sprawdzianem nauk społecznych jest społeczna praktyka. Bez końca spierano by się o marksizm, gdyby Rosja nie stała się stacją doświadczalną marksistowskiej nauki społecznej. Stacjami doświadczalnymi papieskiej nauki społecznej są dziś Polska i Irlandia. Irlandia jest już państwem wyznaniowym. Polska stanie się nim z chwilą wprowadzenia ustawy antyaborcyjnej".

Polonia na Białorusi domagała się na spotkaniu z premier **Hanną Suchocką** przysyłania księży z Polski do białoruskich parafii.

Moskiewskie "Izwiestija" zaatakowały premier **Suchocką** za jej wypowiedź na spotkaniu z premierem Białorusi, o "zatroskaniu Polski nadmiernym uzależnieniem Białorusi od Rosji". Gazeta uznała opinię premier za przykład braku taktu i kompetencji. Według władz polskich Polska powinna być krajem, przez który Białoruś będzie zmierzać ku Europie. Tymczasem Polski nie stać na zainwestowanie w niezbędny remont mostu granicznego w Terespolu, przez który przechodzi największa część tranzytu towarowego Wschód - Zachód.

"Kościół i pieniądze" - to temat sympozjum, które zorganizowali klerycy Kościoła rzymskokatolickiego w seminarium w Płocku. Padały takie stwierdzenia: "Tylko jeśli będziesz kapitalistą, zostaniesz zbawiony" - doc. **Aniela Dylus** z ATK. "Pieniądz, praca i działalność w sferze kultury materialnej są święte od wewnątrz, bo fundamentem naszej rzeczywistości jest Ten, który zmartwychwstał" - o. **Wacław Oszajca**, jezuita. Kapitaliści, według o. Oszajcy, to artyści gospodarki i pieniądza. Najbardziej znani polscy kapitaliści, którzy w sensie dosłownym byli artystami (grali na czymś), to **Bagsik i Gąsiorowski**.

Przyszłoroczny deficyt budżetowy Watykanu osiągnie rekordową sumę 92 mln dolarów. Komitet zajmujący się finansami przewiduje, że wpływy wyniosą ok. 86 mln dolarów, wydatki zaś sięgną 178 mln dolarów. Deficyt zostanie pokryty ze "świętopietrza". Zanim pojawił się trwały deficyt (lata 80-te) w finansach Watykanu, "świętopietrze" tradycyjnie przeznaczano na pracę misyjną i cele charytatywne.

W Zbrojowni Zamku Królewskiego na Wawelu prezentowano "Skarby Ławry Peczerskiej". W dwóch pomieszczeniach Zbrojowni zgromadzono ponad 120 przedmiotow (prawie połowa eksponatów to ikony). Pokazano bogato zdobione ewangeliarze, imponujące rozmiarami kielichy liturgiczne, *darochranitielnice*, wysadzane klejnotami krzyże, haftowane złotem i srebrem szaty i bogato zdobione sprzęty liturgiczne. Przez tysiąclecie Ławra Peczerska w Kijowie pełniła rolę potężnego ośrodka kulturalnego. Była tam drukarnia, szkoła malowania ikon. Po rewolucji monaster zamknięto, w 1926 r. władze radzieckie utworzyły w nim Państwowe Kijowsko - Peczerskie Muzeum Historii i Kultury. Największą świętość, cudotwórczą ikonę *uspienia* sprzedano British Museum.

Trzy lata temu zwrócono Cerkwi część klasztornych zabudowań.

Kremlowskie Świątynie Zwiastowania NMP i Michała Archanioła wróciły do rosyjskiej Cerkwi prawosławnej. Władze zwróciły również stojącą na Placu Czerwonym cerkiew św. Wasyla. Od Rewolucji Październikowej w cerkwi mieściły się muzea.

Przywódca Gruzji i długoletni komunistyczny przywódca tej republiki w byłym ZSRR **Eduard Szewarnadze** ochrzcił się niedawno w tbiliskiej katedrze. Na chrzcie otrzymał imię **Giorgi (Jerzy)**. W jego gabinecie wisi ikona Matki Bożej.

"PRZEGLĄD PRAWOSŁAWNY"
w Twoim domu

Pismo adresowane do prawosławnych i tych, którzy interesują się Kościołem Wschodnim - jedyne tego typu pismo w Polsce:

- **informuje o życiu Cerkwi prawosławnej w Polsce i na świecie**
- **prezentuje myśl teologiczną Kościoła Wschodniego**
- **proponuje wprowadzenie w świat modlitwy, miłości i pokoju**

W Polsce żyje około pół miliona wyznawców prawosławia. Czytaj o nich w naszym piśmie! Zaprenumeruj! Zrób też prezent dla najbliższych! Dołącz do naszych odbiorców rozsianych po różnych kontynentach!

Dostępny w prenumeracie prowadzonej poprzez redakcję:

	Kraj:	Europa	USA i Kanada
Cena 1 egzemplarza	4 tys. zł.	7,5 tys. zł.	18 tys. zł.
prenumerata kwartalna	12 tys. zł.	22,5 tys. zł.	54 tys. zł.
" półroczna	24 tys. zł.	45 tys. zł.	108 tys. zł.
" roczna	48 tys. zł.	90 tys. zł.	216 tys. zł.

W/w ceny zawierają koszt egzemplarza i przesyłki. Zamówienia przesyłamy na adres:

"ORTHDRUK" sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13 15 - 762 Białystok
tel. 516 - 230

Wystarczy czytelnie wypełnić przekaz i dokonać wpłaty.
Prenumerata poprzez redakcję to najszybszy, najpewniejszy i najwygodniejszy sposób otrzymywania Twojej gazety. Zapraszamy do prenumeraty!

Odcinek dla poczty

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Podpis przyjm.

Opłata
zł ....

Odcinek dla posiadacza rachunku

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Wypełnić na odwrocie

Potwierdzenie dla wpłacającego

zł ....

słownie złotych

Dokładny adres wpłacający

ORTHDRUK sp. z o.o.
ul. Antoniuk Fabryczny 13
15-762 Białystok
PBK I O/Białystok
370406-208477-136

Datownik

Podpis przyjm.

Opłata
zł ....

Rosja

2 października otwarto w Moskwie Instytut Teologii, w którym będą się kształcić laicy. Grupa kobiet i mężczyzn słuchać będzie wykładów z zakresu teologii, katechizacji, pedagogiki, ikonografii i śpiewu liturgicznego po to, by później móc aktywniej służyć Cerkwi.

Absolwenci Instytutu pracować będą przede wszystkim jako katecheci.

Otwarcie uczelni poprzedził uroczysty molebień odprawiony w Donskim monasterze, gdzie spoczywają relikwie patriarchy moskiewskiego **Tichona**, kanonizowanego w październiku 1989 roku. Zgodnie z życzeniem założycieli, Instytut nosić będzie imię św. Tichona Moskiewskiego.

Na inaugurację przybyło ponad 800 osób. O. **W.Worobjow**, rektor Instytutu i o. **W.Asmus** odpowiedzialny za kształcenie teologiczne, przedstawili strukturę i projekty uczelni. Wśród zaproszonych gości byli obecni m.in. metropolita Waszyngtonu **Teodozjusz**, biskup Istry **Arseniusz** i **S.Averimov** prawosławny laik, członek Akademii Nauk.

W chwili obecnej lekcje religii prowadzone są w 120 parafiach Moskwy, w szkołach mają one charakter zajęć fakultatywnych. Zalążkiem Instytutu św. Tichona były kursy katechetyczne zorganizowane przez jedno z Bractw. Uczestniczyło w nich 450 osób, 130 absolwentów pracuje już w niedzielnych szkołach.

Do Instytutu zapisało się 650 studentów (55 proc. stanowią kobiety). 120 osób uczęszczać będzie na wykłady dzienne, 530- wieczorne. W większości przypadków studenci legitymują się już dyplomami uniwersyteckimi. Od przyszłego roku możliwe będzie podjęcie studiów korespondencyjnych. 85 wykładowców (duchowni, emerytowani profesorowie akademii teologicznych, pracownicy moskiewskich uczelni) za swoją pracę nie otrzymuje żadnego wynagrodzenia.

Instytut św. Tichona boryka się niestety z poważnymi kłopotami materialnymi. Uczelnia nie dysponuje jeszcze lokalem. Pierwsze wykłady rozpoczęły się w Uniwersytecie Moskiewskim. Głównym problemem pozostaje sfinansowanie podstawowego wyposażenia i biblioteki. Trudności finansowe Patriarchatu Moskiewskiego pozwalają jedynie na czysto symboliczną pomoc i Instytut szuka prywatnych sponsorów.

***

W następstwie administracyjnej reorganizacji Patriarchatu Moskiewskiego, wywołanej rozpadem państwa radzieckiego, Synod Rosyjskiego Kościoła Prawosławnego przyznał status wewnętrznej autonomii diecezji estońskiej, łotewskiej oraz mołdawskiej.

W styczniu 1990 r. Patriarchat zdecydował się na taki sam krok w stosunku do egzarchatu Ukrainy (przekształconego w październiku tego samego roku w Autonomiczny Kościół Ukrainy) i egzarchatu Białorusi.

Obserwatorzy podkreślają, iż decyzja dotycząca diecezji tallińskiej i ryskiej jest kontynuacją kroków podjętych przez patriarchę Tichona w 1920 r. w stosunku do Cerkwi Estonii, 1921 - Łotwy. Wtedy, podobnie jak i teraz, chodziło o przyznanie tym Kościołom autokefalii ekonomicznej, administracyjnej, politycznej i prawnej ze względu na to, iż prowadziły one misję w państwach suwerennych i niepodległych.

Podobna decyzja nie zapadła w stosunku do diecezji litewskiej. Nie cieszyła się ona autonomią w okresie międzywojennym ani też teraz zgromadzenie litewskich laików i duchowieństwa nie zażyczyło sobie uzyskania tego szczególnego statusu.

5 października Synod przyznał wewnętrzną autonomię diecezji Kiszyniowa. Ubiegał się o nią arcybiskup Kiszyniowa **Włodzimierz**, wyrażając w ten sposób życzenie duchowieństwa i większości wiernych Mołdawii.

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Prenumerata miesięcznika "Przegląd Prawosławny"

.... **kwartał/rok**

.... **liczba egzemplarzy**

Początki prawosławia w krajach bałtyckich sięgają XIV-XV wieku i związane są głównie z osadnictwem rosyjskim w tym regionie, chociaż w Estonii istniała rdzenna, niezwykle aktywna wspólnota prawosławna.

W 1940 r. Kościoły Estonii i Łotwy miały status Kościołów autonomicznych, przyznany przez Patriarchat Ekumeniczny. W obu państwach prawosławni stanowią około 20 proc. ludności. Każda z diecezji liczy około 100 parafii.

O ile odsetek prawosławnych w krajach bałtyckich nie jest stosunkowo wysoki, o tyle w Mołdawii stanowią oni ponad 90 proc. wiernych. Diecezja mołdawska liczy 1200 parafii, posiada 2 seminaria, 1 fakultet teologiczny i 14 monasterów.

Rumunia

W drugiej połowie sierpnia udała się do Rumunii 6-osobowa ekipa amerykańskich duchownych prawosławnych, aby prowadzić akcję ewangelizacyjną w tym kraju. Zorganizowano ją pod egidą rumuńskiej diecezji Autokefalicznego Kościoła Prawosławnego Ameryki. Duchowni podzielili się na dwie grupy.

Pierwsza udała się do Transylwanii, druga do Mołdawii. Tego typu inicjatywę podjęto po raz pierszy od momentu obalenia reżimu komunistycznego. Miała ona na celu przeciwdziałać podobnym akcjom, prowadzonym od wielu miesięcy przez unitów i Kościoły protestanckie.

"Po rewolucji 1989 roku Kościół unicki został zalegalizowany. W niektórych parafiach katolicy obrządku bizantyjskiego usiłowali zająć miejsca kultu prawosławnych. Protestanckie grupy misyjne starały się wykorzystać ten konflikt na swoją korzyść" wyjaśnił o. **Reeves** z parafii Mihlan.

Obecność o. **R.Bragi**, rumuńskiego duchownego, osiadłego w Ameryce Pln., który po wielu latach obozu musiał opuścić Rumunię w 1968r., wydatnie przyczyniła się do sukcesu tej misji. O.Braga nie tylko był tłumaczem duchownych angielskojęzycznych, ale także dzielił się swoimi wspomnieniami z lat spędzonych za wiarę w obozie. Jego osobiste świadectwo było niezwykle ważne, ponieważ rumuńscy unici zwykli twierdzić, iż "są jedyną wspólnotą religijną, która ucierpiała za panowania komunistów".

W nabożeństwach z udziałem grupy misyjnej uczestniczyło około 150 tys. osób. Rozdano 3,5 tony książek teologicznych, poświęconych prawosławnej duchowości. Telewizja rumuńska zrealizowała 2-godzinny program o kampanii ewangelizacyjnej.

Szwajcaria

23 września w Instytucie Ekumenicznym w Bossey koło Genewy, pod auspicjami Konferencji Kościołów Europejskich (KEK), odbyło się spotkanie prawosławnych i katolickich hierarchów eks-Jugosławii. Delegacji Serbskiego Kościoła Prawosławnego przewodniczył patriarcha **Paweł**, na czele katolickiej delegacji stał kardynał **F.Kuharic**, arcybiskup Zagrzebia. Było to trzecie w ciągu ostatnich dwóch lat spotkanie dwóch hierarchów.

W komunikacie końcowym uczestnicy potępili wszystkich zbrodniarzy, niezależnie od ich przynależności narodowościowej, wojskowej czy religijnej. Przedstawili także 6-punktowy program spotkania, z zamiarem przekazania go władzom politycznym i wojskowym zaangażowanym w konflikt w Jugosławii.

Hierarchowie żądają natychmiastowego i bezwzględnego zaprzestania wrogości, rozlewu krwi i zniszczeń, zwłaszcza aktów wandalizmu w miejscach kultu, zarówno chrześcijan jak i muzułmanów.

"Należy bezzwłocznie rozpocząć negocjacje między walczącymi stronami" - domagają się uczestnicy spotkania. Więźniowie i zakładnicy winni być natychmiast zwolnieni, obozy zamknięte. Należy zaprzestać "nieludzkich praktyk etnicznych czystek niezależnie od tego, kto je rozpoczął".

Uczestnicy spotkania żądają, by uchodźcy mieli prawo powrotu do swoich domostw, duchowni - katoliccy, prawosławni i muzułmańscy - do wykonywania swoich posług. Wszyscy, bez względu na przynależność religijną czy etniczną, powinni mieć zagwarantowaną swobodę przemieszczania. Pomoc humanitarna musi docierać do wszystkich poszkodowanych osób.

"Wobec Boga, ludzkości i własnego sumienia zobowiązujemy się wykorzystywać wszystkie ewangeliczne sposoby i użyć całego autorytetu naszego urzędu (kapłaństwa) do zdecydowanego działania na rzecz pokoju, sprawiedliwości i zbawienia wszystkich, na rzecz poszanowania godności i niezaprzeczalnych praw każdej jednostki i każdego narodu, na rzecz tolerancji, przebaczenia i miłości" - stwierdzają hierarchowie w końcowym komunikacie.

Wzywają przy tym do skruchy i nawrócenia serc, "abyśmy znowu mogli żyć jak przyjaciele i bracia".

Delegacji wspólnoty islamskiej Bośni i Hercegowiny, która także była zaproszona do udziału w tym spotkaniu, nie udało się opuścić Sarajewa.

Na podstawie SOP
oprac. **Ałła Matreńczyk**

USA
(Informacja własna)

W dniach 20-22 listopada br. Narodowa Rada Kościołów USA zorganizowała sympozjum na temat zadań Kościołów chrześcijańskich w Centralnej i Wschodniej Europie w związku z zachodzącymi zmianami społeczno-politycznymi.

W sympozjum uczestniczyło ponad 30 osób, w większości przedstawiciele Kościołów protestanckich z Czecho-Słowacji, Niemiec i Polski. Obecny był przedstawiciel Kościoła rzymskokatolickiego ks. **Sarawokos.**

Jedynym prawosławnym uczestnikiem sympozjum był biskup wrocławsko-szczeciński **Jeremiasz**, który wygłosił referat "Odpowiedź Kościołów Chrześcijańskich na przemiany w krajach Centralnej i Wschodniej Europy". Bp Jeremiasz zwrócił uwagę na cztery główne zagadnienia - **konieczność utrzymania i rozbudowy kontaktów ekumenicznych**, które w minionych dziesięcioleciach ograniczały się często do poziomu kierownictw Kościołów. Jest to szczególnie ważne ze względu na fakt gwałtownego pogorszenia się w ostatnim okresie stosunków między Kościołem prawosławnym i protestanckim a rzymskokatolickim; - **szczególną odpowiedzialność Kościołów chrześcijańskich** za stosunki narodowościowe; **konieczność udziału Kościołów w dyskusji** nad przebudową stosunków państwowych i budową nowych relacji między państwem a społeczeństwem oraz nad podstawowymi założeniami polityki gospodarczej - nową filozofią gospodarczą.

* * *

W dniach 26-28 listopada Wydział Teologii Katolickiej Uniwersytetu w Hoinz zorganizował sympozjum poświęcone Polsce i jej sąsiadom. Sympozjum zostało poprzedzone uroczystością nadania tytułu doktora honoris causa ordynariuszowi katolickiej diecezji opolskiej ks. bp. **Alfonsowi Nossolowi.**

Pierwszy referat wygłosił Minister Spraw Zagranicznych **Krzysztof Skubiszewski.** Sympozjum zostało podzielone na cztery bloki tematyczne:

I - badania Wschodu przez historyków niemieckich w ocenie historyków polskich i badania Zachodu przez historyków polskich w ocenie historyków niemieckich

II - stosunki polsko-żydowskie

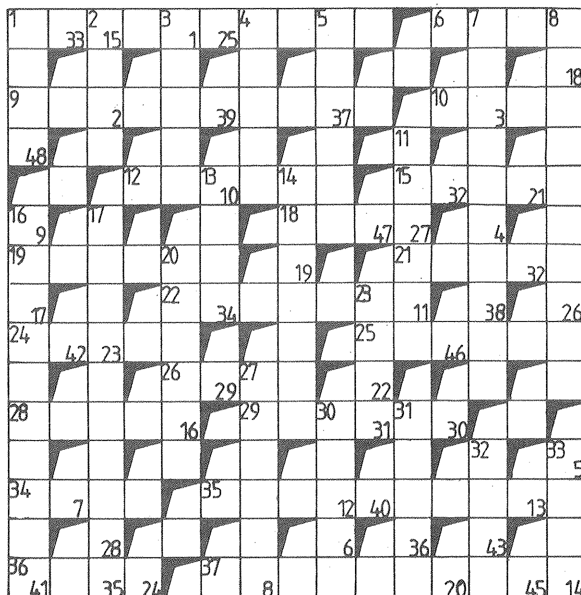
III - stosunki ekumeniczne w Polsce

IV - stosunki polsko-litewskie

Na temat sytuacji ekumenicznej w Polsce referaty wygłosili ks. bp **Jeremiasz** i ks. bp Alfons Nossol.

W czasie dyskusji uczestnicy wielokrotnie podkreślali złożoność sytuacji ekumenicznej w Polsce. **(ecz)**

Krzyżówka z hasłem nr 12



POZIOMO:

1) słowa i czyny Boga, poprzez które Bóg ukazuje siebie samego,
6) autor utworów literackich, których podstawową zasadą jest narracja,
9) maszyna do rozdrabniania owoców lub ziarna,
10) rodzaj końskiego chodu,
12) dawniej śledztwo, przesłuchanie,
15) człowiek moralnie zniszczony,
18) zielone oko pustyni,
19) tu zatrzymała się arka Noego po opadnięciu wód potopu,
21) bóstwo opiekuńcze faraonów,
24) drapieżnik padlinożerny,
22) faryzeusz i członek Sanhedrynu, po śmierci Jezusa oddał swoje oleje do namaszczenia Jego ciała,
25) dzielnica Tarnobrzegu z kopalnią siarki,
26) "zaloty" samców głuszców do cietrzewi w okresie godowym,
28) określenie odnoszące się do czegoś z dawnej epoki,
29) lobia, fasolnik egipski,
34) miasto we Francji (Basen Akwitański) nad rzeką Gers,
35) prawowierność,
36) urządzenie niezbędne w każdej kuchni,
37) fałszywe świadectwo i zarzuty wysunięte przeciw Jezusowi przed Piłatem,

PIONOWO:

1) ma godność świętej i równej apostołom, była babką św. Włodzimierza,
2) przewodniczący synagogi w Kafarnaum, którego córkę wskrzesił Jezus,
3) prolog,
4) żołnierz jazdy w czasach rzymskich,
5) rzymska prowincja na Bałkanach zwana również Dalmacją, udał się tam z misją Tytus,
7) tytuł przysługujący praojcom Izraela,
8) jeden ze św. Sakramentów,
11) wraz z Wisznu i Siwą tworzy triadę bogów w hinduizmie,
13) "człowiek" śniegu,
14) miasto nad Renem ze słynną katedrą św. Piotra, miejsce urodzenia Agrypiny Młodszej - matki Nerona,
16) kapłan, mąż Elżbiety - ojciec Jana Chrzciciela,
17) tytuł księgi biblijnej napisanej przez proroka Jeremiasza,
20) miasto w Ziemi Beniamina, miejsce urodzenia proroka Jeremiasza,
23) imię autora dramatu "Domek z kart",
27) miejsce po prawej i lewej stronie ambony (soleja) w świątyni prawosławnej,
30) nie czyni mędrcem,
31) doklejka do weksla lub czeku umożliwiająca dodatkowe dopisywanie adnotacji,
32) car bułgarski, pierwszy władca tzw. II państwa ze stolicą w Tyrnowie,
33) popularny taniec hiszpański w rytmie 3/8 i umiarkowanym tempie.

Aleksander Sołowianowicz

Po wpisaniu w diagram odgadniętych wyrazów, litery z pól ponumerowanych w prawym dolnym rogu, wpisane kolejno od 1 do 48 utworzą hasło - rozwiązanie krzyżówki, które należy nadesłać na adres redakcji w terminie do 10 stycznia 1993 r.

Wśród prawidłowych rozwiązań zostaną rozlosowane 3 nagrody książkowe.

Uczestnicy konkursu maratonu odpowiadają ponadto na trzecie i ostatnie pytanie konkursowe:

"Roman Melodos, autor licznych hymnów i akatystów z pochodzenia Syryjczyk, urodził się w mieście Emsa, u schyłku V stulecia. Na początku swojej służby Bogu, był związany z świątynią Zmartwychwstania w Bejrucie. Jaką godność święceń kapłańskich posiadał?"

Przypominamy o dołączaniu kuponów konkursowych.

Rozwiązanie krzyżówki nr 11 na str. 31



Miesięcznik. Wydawca: Instytut Prasy i Wydawnictw "Novum", "Orthdruk" sp. z o.o. przy współudziale Zarządu Głównego Bractwa Prawosławnego w Białymstoku. Adres redakcji w Białymstoku: 15-762 Białystok, ul. Antoniuk Fabryczny 13, tel. 51-62-30.
Redaguje zespół w składzie: Jerzy Andrejuk (sekretarz redakcji), Eugeniusz Czykwin (redaktor naczelny), Ałła Matreńczyk, Anna Radziukiewicz (z-ca red.naczelnego). Redakcja techniczna Włodzimierz Misijuk. Skład komputerowy Halina Kierdelewicz.
Stale współpracują: Michał Bołtryk, Jarosław Charkiewicz, Mikołaj Hajduk, Andrzej Kempfi, Włodzimierz Misijuk, Aleksander Sołowianowicz, ks. Grzegorz Sosna, Tadeusz Wyszomirski.
Materiałów nie zamówionych redakcja nie zwraca, a także zastrzega sobie prawo do skracania tekstów nie zamówionych.
Skład, łamanie i druk: ORTHDRUK, ul. Antoniuk Fabryczny 13, 15-762 Białystok.

KUPON KONKURSOWY
Nr 12